



BISKUP JÓZEF MARCIN NATHAN POWRÓT DO BRANIC



Śp. biskup Józef M. Nathan



Jego dzieło – szpital w Branicach



Wkład Sióstr Maryi w dzieło bpa Nathana

SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE	3	„ZAKŁAD NATHANA”	38
ŚP. BISKUP JÓZEF MARCIN NATHAN		FINANSOWANIE SZPITALA	39
– MIMO PRZECIWNOCI DZIAŁAĆ		CZAS REŻIMU I II WOJNA ŚWIATOWA	45
– dr Benedykt Pospiszyl	6	ZNISZCZENIA WOJENNE I ODBUDOWA	45
JAK DZIWNE SĄ LOSY LUDZKIE		„ERA JACKOWIAKA”	49
– Arkadiusz Szymczyna	16	ODŁĄCZENIE FILII SZPITALA	51
O UPAŃSTWOWIENIU SZPITALA		TRUDNY OKRES	52
– dr Benedykt Pospiszyl	22	SZPITAL O KROK OD LIKWIDACJI	52
ZAKŁADATEL MĚSTEČKA MILOSRDENSTVÍ		STAN OBECNY SZPITALA I PERSPEKTYWY	
V BRANICÍCH – P. Jan Larisch, Th.D.	24	ROZWOJU	55
JOSEPH MARTIN NATHAN		NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK	56
UND SEINESPIRITUALITÄT		WKŁAD ZGROMADZENIA SIÓSTR MARYI	
– Prälat Dr. Wolfgang Grocholl Apostolische		W DZIEŁO BISKUPA NATHANA	
Protonotar	27	– oprac. Hieronim Śliwiński	63
BISKUP J. NATHAN TWÓRCA MIASTECZKA		WSPOMNIENIA O FUNDATORZE	
MIŁOSIERDZIA – s. Elżbieta Cińcio SMI	30	BISKUPIE JÓZEFIE NATHANIE	68
FUNDATOR W ANEGDOCIE		ŚWIADECTWO O DOBRYM BISKUPIE	
– s. Anna Marzec SMI	33	JÓZEFIE NATHANIE	
DZIEŁO ŻYCIA – MIASTECZKO		– Anna Fišerová i Jadwiga Fischerowa	69
MIŁOSIERDZIA W BRANICACH		BYŁ DLA NAS JAK OJCIEC	
– oprac. Hieronim Śliwiński	34	– wspomnienia p. Antoniny Kubiczek	71
TAK ROZPOCZĘŁA SIĘ HISTORIA	34	„GDYBYM NIE BYŁ KAPŁANEM, NIE MÓGŁBYM	
KS. NATHAN I SIOSTRY MARYI		DOKONAĆ TEGO DZIEŁA...”	
PRZYBYWAJĄ DO BRANIC	36	– wspomnienia ks. Jana Hajdy	72

WYDAWNICTWO SPONSORUJE STAROSTWO POWIATOWE W GŁUBCZYCACH



Redakcja miesięcznika ZYGZAK
Pracownie Terapii Zajęciowej
SWSdNiPCh w Branicach.
Zredagował: Hieronim Śliwiński (na zdjęciu)
Korekta: mgr Tadeusz Skrzyp

Dziękujemy wszystkim autorom publikacji, z których korzystaliśmy przygotowując to wydanie naszej gazety oraz tym osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do jego powstania, a szczególnie: dr Benedyktowi Pospiszylowi, ks. Alojzemu Nowakowi, Januszowi Gawlikowi, s. Joachimie SMI.



BISKUP ANDRZEJ CZAJA

Ordynariusz Diecezji Opolskiej

Gdy w pierwszym roku mojej biskupiej posługi przyjechałem do Branic, słyszałem wiele o wkładzie pana dyrektora Krzysztofa Nazimka w dzieło ratowania Samodzielnego Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych im. Biskupa Józefa Marcina Nathana. O tym biskupie po raz pierwszy usłyszałem w czasie studiów w seminarium w Nysie. Opowiadał mi o nim pochodzący z Tłustomost ks. Henryk Benz. Podczas mojej wizyty w Branicach dane mi było osobiście się przekonać o niezwyklej rozmachu, niepowtarzalnym i ponadczasowym charakterze jego dzieła, całego kompleksu szpitalnego, który bardzo trafnie od samego początku nazywano „Miasteczkiem Miłosierdzia”. Odwiedziłem wtedy także grób biskupa Nathana i pomyślałem: Szkoda, że nie spoczywa w miejscu, które założył, tym bardziej, że bardzo chciał, aby pochowano go w Branicach. Pojawiła się też sugestia, że może byłoby warto spróbować sprowadzić prochy biskupa do Branic?

Wielką radością zatem napawa fakt, że 8 listopada 2014 roku zostanie wypełniona ostatnia wola biskupa Nathana. Po 67 latach spoczynku na cmentarzu w Opawie trumna z jego ciałem zostanie złożona w przygotowanym sarkofagu, w kościele pw. Świętej Rodziny w Branicach.

To miasto biskup Józef ukochał całym sercem i jemu poświęcił swoje życie, wypełnione w szczególności posługą chorym i cierpiącym. Z myślą o chorych psychicznie wybudował 26 obiektów leczniczych, w których prawie 2000 pacjentów znalazło miejsce wsparcia i ocalenia. Jako takie „Miasteczko Miłosierdzia” biskupa Nathana jest trwałym pomnikiem Człowieka, który życie poświęcił Bogu i ludziom najbardziej potrzebującym, czyli chorym psychicznie. Dobrze się więc stało, że w 1997 roku, w 50. rocznicę jego śmierci, szpital w Branicach – decyzją ówczesnego Wojewody Opolskiego – otrzymał imię Ks. Biskupa Józefa Nathana.

Przez całe życie był wierny swojej dewizie życiowej: „mimo przeciwności działać”, i według relacji świadków

jego zawsze uśmiechnięta i zawsze czynna postawa wywierała niezwykle pozytywny wpływ na nastrój panujący w dawnym zakładzie. Niestety, i sam został doświadczony wielkim cierpieniem, kiedy najpierw musiał opuścić wraz z chorymi zakład, który został zbombardowany, a potem, już po wojnie, został przymusowo przesiedlony z Branic do Opawy i miesiąc później w styczniu 1947 r. zmarł na wygnaniu. Na łożu śmierci mówił jeszcze: „Bóg wszystko zabrał. Jestem jak Hiob. Ale wiary się nie wyparłem”.

Wszystkim, którzy przez tak wiele lat troszczyli się i odwiedzali grób biskupa Nathana, którzy zanosili modlitwy w jego intencji, należą się słowa uznania i wdzięczności. Bardzo dziękuję biskupowi Franciszkowi Lobkoviczowi za zrozumienie i zgodę na translację doczesnych szczątków Założyciela „Miasteczka Miłosierdzia” do świątyni w Branicach. Wielkie słowa wdzięczności kieruję do wszystkich, którym bliska była myśl o przeniesieniu prochów biskupa do Branic, którzy to dzieło wspierali i zaangażowali się w jego realizację.

Nasz udział w uroczystościach przeniesienia prochów biskupa Nathana z Opawy do Branic niech będzie wspinałym podziękowaniem i oddaniem czci temu wielkiemu synowi i dobrodziejowi branickiej ziemi, jej Pasterzowi z wielką „wyobraźnią miłosierdzia”.

Panu Bogu zawierzam dalszy rozwój pamięci o Nim pośród nas, nie wykluczając rozwoju czci i kultu. Myślę, że w biskupie Nathanie, jego życiu, posługiwaniu i dziele miłosierdzia można znaleźć wiele inspiracji i ważkich treści dla naszego życia, zwłaszcza realizacji przykazania miłości Boga i bliźniego w dzisiejszych uwarunkowaniach świata, na pograniczu Moraw i Śląska. Tego wszystkim życzę i wszystkim zachęcam do rozstawiania osoby i dzieła naszego wielkiego Rodaka i Pasterza Kościoła.

Biskup Opolski

+ *Andrzej Czaja*



JÓZEF KOZINA

Starosta Powiatu Głubczyckiego

Po 68 latach wracają do Branic prochy jednego z największych synów ziemi głubczyckiej bpa Józefa M. Nathana. Na kartach niniejszej publikacji będziemy mogli prześledzić życie i działalność człowieka, którego celem była pomoc najbardziej potrzebującym – ludziom chorym psychicznie. Urodzony w Tłustomostach koło Kietrza, po uzyskaniu święceń kapłańskich resztę życia związał przyszły biskup z ziemią głubczycką. Początkowo ks. Nathan sprawował posługę duszpasterską w Zawiszycach, aby następnie przez 54 lata pracowitego życia działać w Branicach. Efekty tej pracy możemy podziwiać do dzisiaj. Wybudowany przez niego szpital z całą swoją infrastrukturą przeszło 100 lat służy ludziom chorym i dzisiaj jest największym zakładem pracy gminy Branice.

Powiat głubczycki, na terenie którego z ramienia arcybiskupstwa ołomunieckiego sprawował władzę duchowną biskup Nathan, zyskał dzięki niemu wiele obiektów sakralnych. Nathan był nie tylko sprawnym administratorem 3 dekanatów powiatu głubczyckiego, lecz również był inicjatorem sprowadzenia na ten teren zgromadzeń klasztornych. Wybudował dom rekolekcyjny w Branicach, w którym w różnego rodzaju kursach, konferencjach i rekolekcjach wzięło udział przeszło 11 tys. osób. Zbudowany przez niego kościół zakładowy Świętej Rodziny oraz przylegający do niego klasztor sióstr NMP jest jednym z piękniejszych obiektów sakralnych Śląska.

Wielkość biskupa Nathana nie powinna być postrzegana tylko miarą wybudowanych przez niego obiektów, lecz miarą ludzkiej wrażliwości na nieszczęście drugiego człowieka. Swoje życie poświęcił rozbudowie branickich zakładów, w których leczono blisko 2 tys. chorych. Losy tej placówki w okresie II wojny światowej oraz znaczne zniszczenia wielu obiektów w wyniku działań frontowych nie załamały 78-letniego biskupa. W 1945 roku przystąpił do odbudowy szpitala. Nowa rzeczywistość polityczna związana ze zmianami granic państwowych Europy pozbawiła biskupa Nathana jurysdykcji kościelnej nad dekanatami powiatu głubczyckiego, jak również odsunęła go od zarządzania szpitalem w Branicach. Mimo to starał się jak mógł pomagać swojemu polskiemu następcy ks. Hajdzie w administrowaniu i odbudowie obiektów szpitala. W grudniu 1946 roku decyzją ówczesnych władz został wysiedlony do Opawy. Tam po 2 miesiącach, z dala od ukochanych Branic zmarł i został pochowany na cmentarzu komunalnym w Opawie. Jego życzeniem jak wspomina ks. Hajda, było aby zostać pochowanym w Branicach.

Jako przedstawiciel władz powiatu głubczyckiego cieszę się, że wola biskupa zostanie spełniona i prochy człowieka tak wielce zasłużonego dla naszego regionu spoczną w kościele Świętej Rodziny w Branicach, w samym centrum szpitala, którego był budowniczym.

Starosta Powiatu
Głubczyckiego



KRZYSZTOF NAZIMEK

Dyrektor Samodzielnego Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych im. Ks. Bpa J. Nathana w Branicach

Szanowni Państwo!

8 listopada 2014 r. to data, która w historii Szpitala w Branicach zamyka okres 68 lat nieobecności biskupa Józefa Marcina Nathana w miejscu jego dorosłego życia i pracy.

Biskup Józef Nathan był człowiekiem wielu talentów – dobry i wrażliwy kapłan, budowniczy, agronom, sprawny organizator opieki medycznej i socjalnej, inicjator większości przedsięwzięć w ówczesnym szpitalu. Zorganizował go jako samodzielną, niezależną, stale rozwijającą się instytucję funkcjonującą w formie fundacji społecznej. Szpital posiadał wówczas oprócz obiektów stricte szpitalnych: własne gospodarstwo rolne, rzeźnię, młyn, piekarnię, cegielnię, kotłownię, pralnię, własne ujęcie wody, i w sensie gospodarczym był samowystarczalną instytucją.

Biskup Nathan swoją pasją, wizjonerstwem, otwartością na potrzeby chorych, bez względu na wiarę, narodowość czy status społeczny, inspirował tych, którzy go otaczali. Sprawiał, że ludzie chorzy, a szczególnie chorzy psychicznie, znaleźli w branickim „Miasteczku Miłosierdzia” azyl – miejsce, w którym choroba nie była ujmą, a człowiek i jego dobro były priorytetem. Doskonale rozumiał potrzeby chorych i starał się zapewnić im wszechstronną opieką. Na bieżąco wprowadzał nowatorskie

metody terapii, otaczał chorych pięknem architektury, która była doskonale wkomponowana w zieleń parków i kwitnących ogrodów. W centrum kompleksu szpitalnego z inicjatywy biskupa Nathana zbudowany został piękny kościół pw. Świętej Rodziny. W szpitalu funkcjonowały również: sala teatralna, basen, boisko, kręgielnia itp.

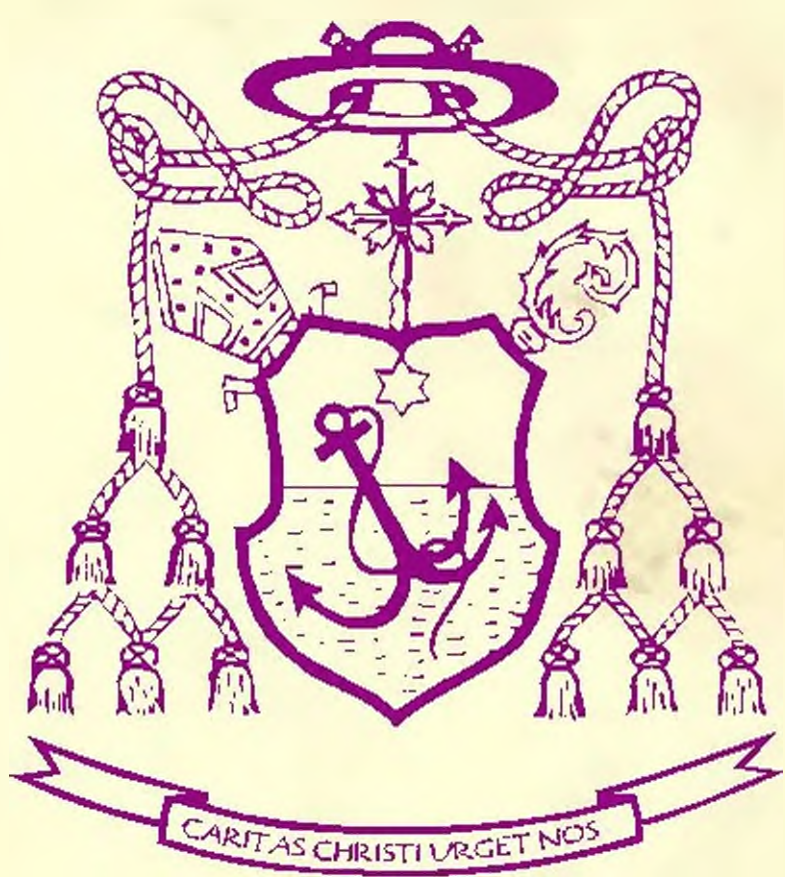
Dzisiejszy szpital posiada 476 łóżek, 7 oddziałów szpitalnych, zatrudnia 390 pracowników, w tym 28 lekarzy. Większość oddziałów jest wyremontowana, wszystkie mają odpowiednie wyposażenie medyczne i gospodarcze, mamy własną wyremontowaną kuchnię, ale szpital wymaga jeszcze wielu lat inwestycji i remontów, aby można było powiedzieć, że już dorównaliśmy osiągnięciom Biskupa.

Przed nami jeszcze wiele pracy, ale mamy nadzieję, że zapału nam nie zabraknie, a przy trudnych przedsięwzięciach spotykać będziemy ludzi życzliwych. W tych działaniach niech inspirowuje nas życiowe motto biskupa Nathana: „Mimo przeciwności działać”.

Dzisiejsza uroczystość powrotu Biskupa do Branic to oddanie szacunku człowiekowi, z którego pomysłów, pasji, pracy i osiągnięć korzystamy obecnie my – pracownicy i nasi pacjenci. To również, a może przede wszystkim, akt sprawiedliwości naprawiający wyrządzoną Mu niegdyś krzywdę, jak również spełnienie Jego ostatniej woli.

Dyrektor szpitala

Krzysztof Nazimek



**ŚP. KSIĄDZ BISKUP
JÓZEF MARCIN NATHAN**

(11 XI 1867 – 30 I 1947)



MIMO PRZECIWNOCI DZIAŁAĆ

Opracował dr Benedykt Pospiszyl

Józef Marcin Nathan pochodził z rodziny inteligenckiej. Jego ojciec był nauczycielem w szkole w Hulczynie (1857-1861) skąd przeniesiono go do szkoły w Tłustomostach (1861-1869). Następną placówką oświatową, którą kierował była szkoła w Ludgierzowicach. Ożenił się z Antoniną Odersky. Z tego związku urodziło się trzech synów i jedna córka. Najmłodszy syn Józefa i Antoniny, przyszły biskup urodził się 11 listopada 1867 r., o godz. 17 w Tłustomostach. Otrzymał imiona Józef Marcin. Chrzest odbył się w Kietrzu, ponieważ w Tłustomostach nie było jeszcze kościoła.

Po 8 latach pracy w Tłustomostach, w 1869 roku ojciec Józefa przeprowadził się wraz z rodziną do Ludgierzowic koło Hluczyna. Rodzina otrzymała mieszkanie służbowe w miejscowej szkole. Młody Józef Marcin edukację rozpoczął w wieku 6 lat. W nauce często pomagał mu starszy brat Sarkander. Dobre wyniki w nauce umożliwiły młodemu Józefowi zdawanie egzaminu do drugiej klasy gimnazjum w Głubczycach, pomijając pierwszą klasę.

W trakcie nauki w Głubczycach przyjął sakrament bierzmowania w Krnovie, po stronie austriackiej. Bierzmował sufragan ołomuniecki bp Gustaw Belrupt. W 1884 r. Józef Marcin przeniósł się do Gimnazjum

w Raciborzu, które ukończył 18 marca 1877 r. zdając państwową maturę. Po maturze, w maju 1887 r. podjął studia teologiczne we Fryburgu w Bryzgowi. Decyzję tę podjął ze względu na swoje słabe zdrowie, a klimat tej właśnie miejscowości sprzyjał regeneracji nadwątłych sił.

Po roku studiów w tej miejscowości przeniósł się do Wrocławia. Młody student obowiązkowo musiał zaliczyć służbę wojskową. Nathan studiował i odbywał służbę wojskową jako tzw. jednorocznik w I Śląskim Regimentie Grenadierów nr 10 we Wrocławiu. Był to ostatni rocznik teologów we Wrocławiu, którzy musieli służyć w wojsku. Zakończył służbę wojskową w randze podoficera. Po pierwszym egzaminie w maju 1889 r. przerwał naukę, aby opiekować się chorym ojcem. Razem z nim udał się do uzdrowiska, gdzie troskliwie się nim opiekował. Po śmierci ojca, który zmarł 16 września 1889 r. na płuca, sam Józef również zachorował na gruźlicę. Z tego też powodu udał się do sanatorium w pobliżu Pragi (prawdopodobnie Karlsbad) Po kilku miesiącach kuracji młody teolog wrócił na uczelnię do Wrocławia. Niedługo potem, 29 lipca 1890 r. zdał drugi egzamin z teologii. 20 grudnia tego roku otrzymał tonsurę i cztery niższe święcenia. W dniu 14 marca 1891 r. otrzymał z rąk

abpa Koppa subdiakonat, a 21 marca diakonat. 23 czerwca 1891 r. J. M. Nathan przyjął święcenia kapłańskie.

Młody ksiądz powrócił do swoich rodzinnych stron. Razem z matką zamieszkał w Hluczynie. W tej miejscowości 25 czerwca 1891 r. Józef Marcin Nathan miał prymicje. Po trzech miesiącach otrzymał dekret arcybiskupa ołomunieckiego, który pozwolił mu na podjęcie pracy duszpasterskiej. 25 września 1891 r. na mocy dekretu arcybiskupa rozpoczął pracę jako wikary w parafii Zawiszyce koło Głubczyc. Oprócz pełnienia funkcji wikarego w Zawiszycach, równolegle był administratorem w pobliskiej miejscowości Królowa. J. M. Nathan pracował w parafii w Zawiszycach od 25 września 1891 r. do 11 lipca 1892 r. W tym czasie udzielił 8 ślubów, 16 chrztów, pogrzał 21 parafian oraz przygotował do komunii 28 dzieci. Wdzięczni parafianie w dowód szczególnego uznania i wdzięczności ofiarowali mu na pożegnanie zegar. 12 lipca 1892 r. został przeniesiony z parafii Zawiszyce do Branice. Proboszczem w tutejszej parafii był ks. Ludwig Werner. Schorowany proboszcz Werner bardzo przychylnie przyjął młodego, rzutkiego wikariusza i pozostawił mu całkowitą swobodę działania.

W 1898 r. ks. Nathan został tymczasowo mianowany administratorem parafii Branice. Nie uzyskał on jednak akceptacji władz Rejencji Opolskiej z uwagi na: ks. Administrator Nathan co do zachowania się pod względem patriotycznym nie był dość pewny, nie starał się żyć na dobrej stopie z urzędnikami Rejencji i popierał Czechów. Po roku, 31 maja 1899 r. władze państwowe wyraziły jednak zgodę na piastowanie przez niego urzędu proboszcza. Uroczyste wprowadzenie na urząd proboszcza parafii w Branicach nastąpiło 1 lipca 1899 r. Wprowadził go na urząd komisarz kietrzański ks. Robert Sterz.

Dom w Tłustomostach, w którym urodził się Józef Marcin Nathan





Matka Antonina z domu Odersky



Ojciec Józef Nathan



Młody Józef Nathan



Brat Alois Nathan

I wojnie światowej stworzyła szereg trudności w administrowaniu terenów pozostających w granicach Niemiec przez arcybiskupstwo ołomunieckie. Arcybiskup Leopold Precan celem usprawnienia administracji stworzył nową jednostkę – Wikariat Generalny dla pruskiej części archidiecezji ołomunieckiej. Na stanowisko Wikariusza Generalnego 19 kwietnia 1924 r. mianowano J. M. Nathana.

Wikariat Generalny obejmował dekanat branicki, kietrzański i głubczycki. Należało do niego 46 parafii z 86 042 katolikami. Siedziba biura mieściła się w Branicach w pawilonie A, w bezpośredniej bliskości mieszkania Nathana. Kierowniczką biura została Maria Pompecki, której pomagały cztery siostry zakonne. Nathan był bezpośrednim zwierzchnikiem około 70 duchownych z trzech dekanatów.

W następnym roku, 22 XII prałat Nathan otrzymał dekretem papieża Piusa XI godność protonotariusza apostolskiego z prawem noszenia insygniów biskupich. Uroczystości związane z tym faktem odbyły się wiosną 1926 r. w Branicach. Nabożeństwo wielkanocne w 1926 r. Nathan odprawił w mitrze jako nabożeństwo pontyfikalne. W 1931 roku Nathan podjął decyzję o przeniesieniu się na teren szpitala i zrzeczeniu się stanowiska proboszcza parafii WNMP. Przeniesienie nastąpiło 1 czerwca 1931 roku. Na jego miejsce został mianowany ks. Jan Szczuka, proboszcz z Wiechowic. Prałat Nathan zamieszkał na terenie szpitala w odbudowanym po pożarze pawilonie A.

70 rocznicę urodzin prałata Nathana obchodzono w Branicach bardzo uroczysto. Z tej okazji w klasztorze odprawiono mszę dziękczynną. Kazanie wygłosił o. Ludwig SJ z Wrocławia. 11 listopada 1937 r. w dniu urodzin prałata nabożeństwo odprawił bp dr Schinzel z Ołomuńca, który odczytał własnoręcznie napisany list z życzeniami arcybiskupa ołomunieckiego. Z okazji swoich siedemdziesiątych urodzin Nathan przeznaczył sumę 20 tys. marek dla ubogich i potrzebujących pomocy.

W 1938 r. zmiany polityczne w Europie nałożyły na 71 letniego prałata nowe obowiązki. Konferencja monachijska postanowiła oddać Niemcom Sudety, zamieszkałe przez 3,6 mln mieszkańców, w tym 800 tys. Czechów. Rząd

W 1903 roku mianowano Nathana radcą konsystorialnym. Nominację podpisał arcybiskup ołomuniecki Teodor Kohn. W 1913 r. powołano go na urząd dziekana dekanatu kietrzańskiego. Niedługo potem, w 1914 r. został wybrany posłem ziemi głubczyckiej do Berlińskiego Reichstagu. Zastąpił w niej poprzednika Floriana Klose z Lewic, który zmarł 3 października 1913 r. Mandat posła z opolskiego 9 okręgu wyborczego pow. głubczyckiego z ramienia partii Centrum otrzymał Nathan 9 stycznia 1914 r. Mandat ten piastował do 1918 r.

W swoich wystąpieniach na forum Reichstagu starał się walczyć o wolność szkół wyznaniowych, o lepsze ustawy społeczne, będąc jednocześnie orędow-

nikiem katolików. W 1916 r. został komisarzem Komisariatu Kietrzańskiego. Oficjalnie przekazano mu urząd komisarza w dniu 30 grudnia 1916 r. Komisariat Kietrzański istniał od chwili zajęcia ziem śląskich przez Króla Fryderyka II, będącymi przed wojnami prusko-austriackimi pod władaniem cesarzowej austriackiej Marii Teresy. Komisariat sprawował opiekę nad 130 tys. wiernych. Siedzibą Komisariatu był Kietrz. Po objęciu urzędu przez Nathana jego siedziba została przeniesiona do Branic.

12 lutego 1920 r. J.M. Nathan został kanonikiem kapituły w Kromieryżu. 19 lipca 1921 r. otrzymał godność prałata domowego papieża Benedykta XV. Zmiana granic państwowych po



Ks. prałat Józef Marcin Nathan – ok. roku 1926.

czechosłowacki zmuszony został do podziału swojego państwa. Nowo ustalone granice państwowe podzieliły również tereny pozostające do tej pory pod jurysdykcją arcybiskupa ołomunieckiego. W granicach Niemiec znalazły się tereny będące integralną częścią arcybiskupstwa. Arcybiskup Leopold Precan, po uzyskaniu zgody Watykanu, powołał na administratora terenów wcielonych do Rzeszy prałata Nathana. Arcybiskup Precan 2 listopada przekazał mu oficjalne pełnomocnictwa do sprawowania władzy kościelnej jako Wikariusza Generalnego części sudeckiej archidiecezji ołomunieckiej. Jego władza obejmowała 3 stare dekanaty oraz 22 nowe z 270 parafiami. Razem z pełnomocnictwem Nathan został upoważniony do rozmów z rządem niemieckich, z nuncjaturą w Berlinie oraz zwierzchnikiem sąsiedniej archidiecezji wrocławskiej abp Bertramem w sprawach wikariatu. W części sudeckiej było 598 511 katolików, a w części pruskiej 137 047. Łącznie wikariat liczył 735 558 katolików. W większości parafii używano języka niemieckiego, jednak znaczny odsetek stanowiły parafie etnicznie czeskie.

W kontaktach z tymi parafiami bardzo przydatna była Nathanowi znajomość języka morawskiego, wyniesiona z domu rodzinnego. Arcybiskup Precan doceniając zasługi Nathana zwrócił się

1 października 1942 r. do Stolicy Apostolskiej z prośbą o nadanie mu godności biskupiej. Papież Pius XII przychylając się do prośby Precana, 26 kwietnia 1943 r. mianował J. M. Nathana biskupem tytularnym Arykandy. Jednocześnie został on biskupem pomocniczym dla niemieckiej części arcybiskupstwa ołomunieckiego. Uroczystości konsekracji zaplanowano na dzień 6 czerwca. Konsekracji dokonał bp Maksymilian Kaller z diecezji warmińskiej, którego ojciec pochodził z parafii branickiej. Współkonsekratorami byli bp Heinrich Winkler i bp Józef Ferche, obydwaj z Wrocławia. Konsekracja odbywała się w kościele za-

kładowym pw. Św. Rodziny. 13 czerwca 1943 r. bp Nathan, w uroczystość Ducha Świętego odprawił sumę pontyfikalną. Jako biskup diecezji ołomunieckiej pierwszego bierzmowania udzielił 19 czerwca 1943 r. w kościele katedralnym w Ołomuńcu, a 20 czerwca w Branicach. Pierwszym wyświęconym przez biskupa Nathana kapłanem był przebywający na urlopie z wojska diakon narodowości czeskiej. Uroczystość ta odbyła się w kościele zakładowym w Branicach. Nowo mianowany biskup sprawował opiekę nad 700 tysiącami Katolików zamieszkującymi 285 parafii. W stworzonym przez niego zakładzie w Branicach przebywało około 2 tys. chorych.

Działania wojenne w rejonie Branic rozpoczęły się w marcu 1945 r. Od 21 marca do 1 kwietnia teren szpitala był pod ostrzałem artylerii radzieckiej. Mimo wywieszenia oznak Czerwonego Krzyża na dachach budynków szpitalnych, samoloty radzieckie dokonywały regularnych nalotów na teren zakładu. Największe nasilenie nalotów bombowych oraz ostrzału artyleryjskiego nastąpiło 26 marca i trwało przez następne kilka dni. W tym czasie zniszczeniu uległy warsztaty oraz spłonął całkowicie budynek A. W tych ciężkich dniach w zakładzie schroniła się grupa 600 chorych psychicznie ewakuowanych ze szpitala w Rybniku. Jednocześnie w szpitalu schroniła się ludność z okolicznych miejscowości, która nie ewakuowała się na teren Czech. Biskup Nathan



Prałat Józef Nathan (w koloratce) w gronie rodzinnym – srebrne wesele Therese i Johanna Nathana jego brata (Zabrze, rok 1912)

BISKUP JÓZEF MARCIN NATHAN



Rekolekcje – 1927 r.



Wizyta księcia Alojza von Lichtenstein

starał się zapewnić wszystkim opiekę. Sytuacja w zakładzie stawała się dramatyczna. Nathan podjął decyzję o wyprowadzeniu chorych ze szpitala. Zwrócił się do dowództwa wojsk niemieckich o chwilowe wstrzymanie działań wojennych. Zgodę taką uzyskał 1 kwietnia. Wieczorem o godz. 20 z grupą około 500 chorych i personelu Nathan opuścił Branice. Poprzez miejscowość Boboluski oraz Skorochowice cała grupa udała się w okolice Sumperka Morawskiego. Po trzech miesiącach pobytu w Sudetach czeskich, 5 czerwca Nathan wraz z częścią chorych powrócił do Branice. Razem z nimi powróciły siostra

Matka Prowincjonalna Agata, siostra Przełożona Euzebia i inne siostry. Po powrocie do Branice energicznie rozpoczął odbudowę zniszczonego w wyniku działań wojennych zakładu. Zamierzeniem jego była całkowita odbudowa budynków szpitala i przywrócenie działalności opiekuńczo-charytatywnej. Temu celowi poświęcił ostatnie lata swego życia.

Biskup Józef M. Nathan po powrocie z Czech w czerwcu 1945 roku do drugiej połowy 1946 r., nie był niepokojony przez komisje weryfikacyjne. W tym czasie, po zrzeczeniu się jurysdykcji na rzecz administratora apostolskiego ks. Bolesława Kominka poświę-

cił się sprawie odbudowy szpitala ze zniszczeń wojennych. Współpracował z ks. Janem Hajdą, który został proboszczem parafii św. Rodziny. 11 listopada 1946 r. na swoje 79 urodziny założył strój pontyfikalny. Niektórzy z mieszkańców Branice, przybyłych tutaj po II wojnie światowej nie wiedzieli, że ks. Nathan był biskupem. Niektórzy z nich rozpoczęli działania zmierzające do weryfikacji narodowościowej osoby biskupa i wysiedlenie go z terytorium Polski. Na skutek tych działań, w środę 11 grudnia około godz. 16.30, przyjechali do Branice przedstawiciele z Wojewódzkiego Wydziału Społeczno Politycznego z Katowic. Jeden z nich pan Dzik oświadczył biskupowi, że na podstawie traktatu w Poczdamie zostanie wysiedlony przez władze wojewódzkie do Niemiec w ciągu 24 godz. Wysiedlenie zaplanowano na 12 grudnia.

W południe miało przyjechać auto i odwiedzić go na stację do Głubczyc. Ponadto oświadczył, że przedział w pociągu jest już zarezerwowany i do pomocy może z sobą zabrać 2 siostry Niemki. Jednocześnie nakazano dyrektorowi szpitala Wilczkowi, aby po wyjeździe biskupa opieczetował mieszkanie oraz kaplicę. Biskup Nathan podpisał deklarację i poprosił dyrektora Wilczka o spotkanie z ks. proboszczem Hajdą. Na tym spotkaniu biskup opowiedział co się wydarzyło i oświadczył, że jako Morawianin do Niemiec nie pojedzie, byłby to jego koniec. Prosił proboszcza o interwencję w Katowicach w jego sprawie. Hajda ułożył treść telegramu



Bracia ks. prałat Józef Nathan i ks. Alois Nathan na spacerze z Siostrami Maryi.

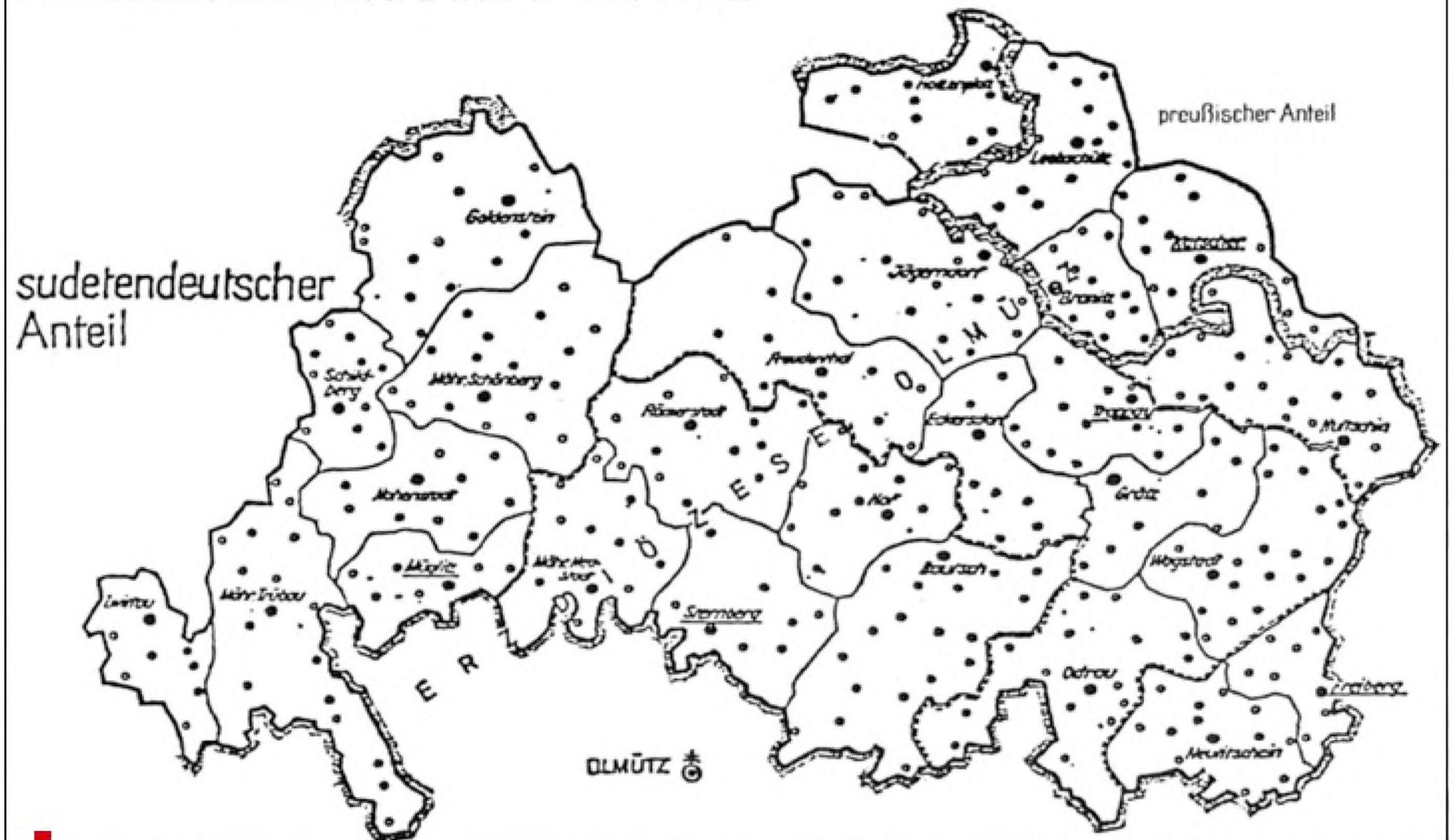


Przed farą

w języku polskim do wojewody, oraz administratora apostolskiego ks. Bolesława Kominka. Pani Ochman, dentystka z Chorzowa, przebywająca w tym czasie w Branicach zgodziła się pojechać do Katowic i oddać list w kancelarii wojewody, poza tym oświadczyła, że brat jej ks. prob. Ochman zna wicewojewodę Ziętka, i że będzie on również w tej sprawie pośredniczył. W piątek 13 grudnia, w godzinach popołudniowych przyjechał do Branic wicewojewoda Arka Bożek ze starostą głubczyckim, usprawiedliwiając zarządzenie i postępowanie wojewody gen. Zawadzkiego. Oświadczył biskupowi, że nie ponosi tu żadnej winy, ale ze względu na to, że to jest teraz czas sporny i nie wiadomo komu jeszcze będzie zależało na wysiedleniu, biskup jako sufragan diecezji ołmuńskiej Branice musi opuścić. Wojewoda oświadczył, że biskup może zabrać ile i co chce i jechać dokąd chce, że na granicy nie będzie żadnej rewizji, bo starosta głubczycki odprowadzi biskupa aż na miejsce.

Z powodu choroby biskupa ustalono wyjazd na środę 18 grudnia. Celem miała być Opawa. Personel szpitala opanowała panika. Zakonnice przez całą noc modliły się. W międzyczasie z Opola od ks. B. Kominka przyszła wiadomość, aby biskup pozostał w Branicach do czasu dalszych poleceń z Katowic. 20 grudnia w piątek biskup telefonicznie skontaktował się ze starostą głubczyckim, z zapytaniem czy otrzymał jakieś polecenia z urzędu w Katowicach w swojej sprawie. Starosta poinformował bisku-

ERZB. GENERALVIKARIAT BRANITZ



Generalny Wikariat Branice – rok 1938

pa, że nie otrzymał do tej pory żadnych wytycznych. 21 grudnia przyjechały do Branic dwa samochody na czele ze starostą głubczyckim i urzędnikiem Biura Politycznego z Katowic. Urzędnik

w obelżywych słowach wyzwał bpa Nathana i nakazał w ciągu godziny spakować się do wyjazdu. Biskup w tym czasie leżał chory w łóżku. Powołał się na polecenie pozostania w Branicach, prze-



Grupa współpracowników Biskupa Nathana m.in doktor Anders i doktor Schliep (w pierwszym rzędzie) – ok. roku 1928





Bulla papieża Piusa XII mianująca ks. Józefa Nathana biskupem pomocniczym

kazane przez administratora apostolskiego. Starosta stwierdził, że wobec braku dyrektyw z urzędu wojewódzkiego, wykonuje ustalenia wicewojewody z 13 grudnia. Samo wysiedlenie tak opisywały siostry zakonne:

Wyjazd ten był zupełnie niespodziewany. Ks. biskup Fundator był wtedy chory i leżał w łóżku. Miał ponad 38 stopni gorączki. Na polecenie władz bezpieczeństwa musiał się spakować w ciągu pół godziny. Auto już czekało na niego koło pralni. Na drugim piętrze biskup pożegnał się pośpiesznie z matką prowincjonalną Agatą Witaszek. Potem poszedł jeszcze na drugie piętro do ciężko chorej s. Lucjany Posner. Siostry przybiegły z oddziałów na to ostatnie smutne pożegnanie. Ks. bp Fundator zeszedł do kuchni i po drodze błogosławił wszystkie spotkane siostry. Siostra Szymeczek zapytała: „co z nami będzie”, w odpowiedzi usłyszały: „umiecie po polsku, to nic wam się nie stanie”. Przekazał jeszcze pozdrowienia dla przełożonego pielęgniarki.

Chorego biskupa dowieziono samochodem do Wiechowic, na granicę Polski i Czechosłowacji. Za mostem gra-

nicznym, przed czeskim urzędem celnym, wypakowano jego osobiste rzeczy. Polscy urzędnicy postawili bagaże na ziemi i po wyjściu biskupa z samochodu, odjechali na polską stronę. Biskup Józef Martin Nathan wobec służb granicznych polskich i czeskich, legitymował się jednorazową przepustką nr 6, wystawioną przez polskie i czeskie urzędy celne, potwierdzoną odpowiednimi pieczęciami. Biskup Nathan zamieszkał w klasztorze sióstr Zgromadzenia Córek Bożej Miłości w Opawie. Siostry zameldowały biskupa w czeskim urzędzie. Przez władze czeskie potraktowany został jako gość honorowy. Otrzymał kartki żywno-

Ceremonia konsekracji
Biskupa Józefa Nathana
w kościele pw. Św. Rodziny
– 6 czerwca 1943 r.





nościowe. Biskup Nathan wystosował w styczniu 1947 r. list do administratora apostolskiego opisujący wydarzenia z grudnia 1946 r., kończący się podziękowaniami dla ks. Bolesława Kominka za okazaną życzliwość. Jednocześnie prosił o zachowanie kościelnego charakteru Fundacji oraz zaopiekowanie się pracownikami, którzy przez wiele lat z nim współpracowali.

Po krótkiej chorobie i pobycie w szpitalu biskup J. M. Nathan zmarł w klasztorze Córek Bożej Miłości 30 stycznia 1947 r. o godz. 22.30, a więc w 1.5 miesiąca po wysiedleniu z Branic.

Uroczystości pogrzebowe prowadził biskup Stanisław Zela. W pogrzebie braли również udział wyżsi rangą duchowni archidiecezji ołomunieckiej, w tym między innymi: prałat dr Karlik, prałat dr Tinz. Czeską część archidiecezji wrocławskiej reprezentował apostolski administrator, prałat dr Onderek. Biskup Stanisław Zela wygłosił nad grobem piękną mowę pożegnalną. Ciało bpa Nathana złożono w grobie rodziny czeskiej, która wyjechała za granicę. W dniu pogrzebu w kaplicy sióstr w Branicach mszę w intencji zmarłego biskupa odprawił ks. Jan Hajda.

Nieznany pozostaje Nathan jako wielki szpitalnik. Jego system rozbudowy szpitala, jego idea stworzenia instytucji, która w sposób całościowy ujmuje nie tylko chorobę, ale wszystkie potrzeby pacjenta, zasługuje na uznanie. Nathan zrozumiał bardzo wcześnie, bo już 100 lat temu, że cierpi nie tylko sam pacjent, ale również jego rodzina. Do-



Biskup Józef Nathan z bratem ks. Aloisem Nathanem (pierwszy z prawej)

strzegł trud pracy nie tylko personelu medycznego, ale i pracowników technicznych. Wszystkim starał się zapewnić zabezpieczenie socjalnego bytu. Dążył do stworzenia prawdziwej społeczności szpitalnej.

Na końcu należy podkreślić, iż Nathan już na przełomie XIX i XX wieku miał świadomość znaczenia terapii zajęciowej, to że praca ma wartość leczniczą. W Szpitalu w Branicach stosował najnowocześniejsze formy leczenia. Zatrudniał wysoce wykwalifikowaną kadrę lekarzy i średniego personelu medycznego.

Jego dzieło życia przetrwało w postaci Samodzielnego Wojewódzkie-

go Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych, który od 30 stycznia 1997 roku nosi imię swojego założyciela. W kwietniu 2001 roku otwarto w nim Izbę Pamięci Biskupa Nathana (dziś już nieczynną). Od października 2009 funkcjonuje Izba Pamięci w sali konferencyjnej szpitala, w której zgromadzono pozostałe po nim pamiątki. Należy dodać, iż w miejscowości Eschershausen w Niemczech istnieje Dom Opieki imienia Biskupa J. Nathana. Zgromadzono tam bogaty zbiór archiwaliów związanych z jego osobą i branicim zakładem, w tym część portretów, jak i zbiory fotograficzne, z których pochodzą niektóre z prezentowanych fotogramów. ■



SM Agata Witaszek w 100. rocznicę urodzin



Delegacja szpitala przy grobie bpa J. Nathana w Opawie – rok 2010



JAK DZIWNNE SĄ LOSY LUDZKIE

Opracował Arkadiusz Szymczyna

Trzy dokumenty, na których opiera się ten tekst stanowiły esencję źródłową do opisanego ostatniego miesiąca życia księdza biskupa Józefa M. Nathana. Dokumenty te pochodzą z archiwów kościelnych w Ołomuńcu, Opolu i Branicach.

AKT I - WYSIEDLENIE

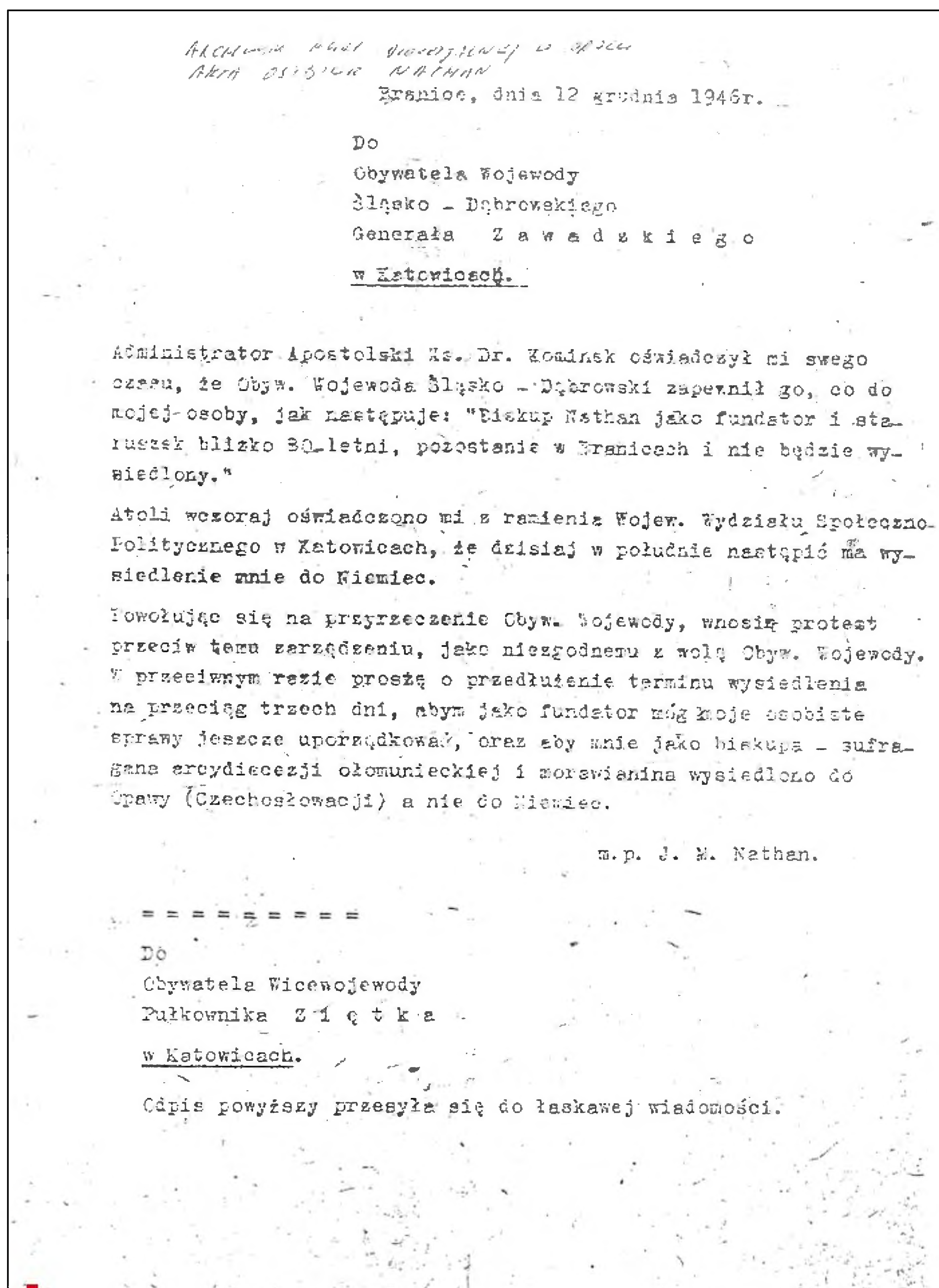
Jest grudzień 1946 roku. Ks. biskup Józef Marcin Nathan, fundator i twórca Zakładu Psychiatrycznego w Branicach przebywał wraz z Siostrami Zgromadzenia Maryi Niepokalanej Domu Prowincjalnego na terenie zakładu. W podwórzu wjechał samochód, w którym znajdowało się kilka osób. Wchodząc do budynku kierują się bezpośrednio do dra J. Wilczka. Po kilku minutach rozmowy dr Wilczek wraz z ob. Dzikiem z Wojewódzkiego Wydziału Społeczno-Politycznego w Katowicach wchodzi do pomieszczenia gdzie przebywał ks. bp Nathan.

Tak oto zaczął się I akt – „wysiedlenie” ks. Biskupa J. M. Nathana z Polski. Dokładny opis tego zdarzenia znalazłem w archiwum Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej Domu Prowincjalnego w Branicach.

Dyrektor ks. J. Hajda tak oto relacjonuje przebieg wysiedlenia ks. bpa Nathana: „[...] Wśród 11 grudnia 1946r. około godziny 16.30 przyjechali przedstawiciele z Wojewódzkiego Wydziału Społeczno-politycznego. Jeden z nich ob. Dzięk podszedł z dr Wilczkiem do Księdza Biskupa i oświadczył mu, że na podstawie traktatu w Poczdamie został wysiedlony przez władze wojewódzkie do Niemiec. 12 grudnia przyjedzie auto i odwiezie go na stację do Głubczyc. Przedział miał być zarezerwowany, a do pomocy Ks. Biskup mógł zabrać z sobą 2 siostry – Niemki. Doktor Wilczek otrzymał polecenie, aby po wyjeździe Ks. Biskupa opieczutować mieszkanie oraz kaplicę. Ks. Biskup Nathan podpisał deklarację i poprosił dra Wilczka, aby natychmiast przyszedł do niego. Pan dr Wilczek spełniając wolę Ks. Biskupa oświadczył mi, abym natychmiast poszedł, gdyż jutro

Ks. Biskup Nathan będzie wysiedlony. Poszedłem od razu, aby dowiedzieć się dokładnie o tym, co zaszło. Ks. Biskup opowiedział, co zaszło i oświadczył, że jako Morawianin do Niemiec nie pojedzie, gdyż byłby to jego koniec. Dlatego prosił mnie, abym pojechał do Katowic, względnie do Opolu w tej sprawie. Zdając sobie sprawę z położenia oraz z opinii, jaką mam w Katowicach u władz

wojewódzkich oświadczyłem, że moja interwencja tym razem będzie bez skutku. Po krótkim zastanowieniu się poddałem Ks. Biskupowi myśl, aby on sam zwrócił się telegraficznie do wojewody w tej sprawie, który tyle razy zapewniał, że Biskup Nathan pozostanie w Branicach. Ułożyłem treść telegramu w języku polskim do wojewody oraz do J.E. Administratora Apostolskiego B. Kominka. Po-



Pismo Biskupa Nathana do wojewody śląsko-dąbrowskiego gen. Zawadzkiego

nadto chciałem się rozmówić telefonicznie z Ks. Administratorem Apostolskim, ale słyszałem tylko «nie ma połączenia chwilowo». Ze względu na krótki termin skorzystał Ks. Biskup z obecności dentystki Pani Ochman z Chorzowa, która zgodziła się pojechać do Katowic i oddać list w kancelarii wojewody, poza tym oświadczyła, że brat jej ks. proboszcz Ochman zna wicewojewodę pułkownika Ziętka, że będzie również w tej sprawie pośredniczył. Te wszystkie starania odniosły jakiś skutek.

W piątek 13 grudnia 1946 r. w godzinach popołudniowych przyjechał wicewojewoda Arka Bożek z ob. Starostą z Głubczyc (Ignacy Zawadzki - A. Sz.) usprawiedliwiając zarządzenie i postępowanie wojewody gen. Zawadzkiego. Ks. Biskup oświadczył, że wojewoda nie ponosi żadnej winy, ale ze względu na to, że to jest teraz czas sporny i nie wiadomo, komu jeszcze będzie należało opuścić Branice oprócz biskupa sufragana diecezji ołomunieckiej. Zawołany poszedłem również do Ks. Biskupa. Wicewojewoda powiedział między innymi, że Biskup Nathan po ustaleniu granic wróci, bo nie wiadomo jak jeszcze będzie. Uważam takie wyjaśnienie za nierealne, a wypowiedziane raczej dla uspokojenia załamane go starego biskupa. Wojewoda powiedział jeszcze, że Biskup może zabrać ile chce i jechać, dokąd chce, że na granicy nie będzie żadnej rewizji, bo starosta głubczycki odprowadzi biskupa aż na miejsce. Ponieważ biskup leży chory, ustalono wyjazd na środę dnia 18 grudnia 1946 r. do Opawy.

Z moich spostrzeżeń donoszę tylko tyle, że unas jest nastrój pogrzebowy. Siostry modlą się przez całą noc na zmiany i płaczą. Nie wiem, co na to powie zagranica? Moim zdaniem takie postępowanie z Fundatorem i staruszką 80 letnią nie jest w porządku”.

Kronika Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej Domu Prowincjalnego w Branicach opisuje dokładny przebieg wysiedlenia. Data wysiedlenia została przesunięta na 21 grudnia 1946 r. W sprawie wysiedlenia Ks. Biskupa nasuwa się kilka pytań. Dlaczego starca w wieku 80 lat, człowieka o nieposzlakowanej opinii, fundatora i opiekuna zakładu, biskupa i sufragana diecezji ołomunieckiej poddano tak brutalnemu traktowaniu w sensie moralnym? Dlaczego władze świeckie: wojewoda gen. Aleksander Zawadzki, wicewojewodowie plk

Ziętek i Arka Bożek, starosta głubczycki Ignacy Zawadzki nie mogli wpłynąć pozytywnie (mimo pełnionych wysokich funkcji w administracji państwowej) na decyzję władz zwierzchnich? Odpowiedzi na te pytania nie są proste.

AKT II - ŚMIERĆ

Ks. Biskup J. Nathan mocno przeżywał wyjazd i rozłąkę z zakładem w Branicach. Trudna sytuacja polityczna wewnątrz kraju, początek formowania się nowej administracji państwowej na terenach Ziemi Odzyskanych oraz trwający konflikt graniczny między Polską a Czechosłowacją to obraz początku 1946 roku. W takich to okolicznościach fundator Zakładu Psychiatrycznego w Branicach trafił schorowany do szpitala w Opawie. Kronika Sióstr Zgromadzenia Maryi Niepokalanej w Branicach opisuje:

„[...] W styczniu ks. biskup Nathan przebywający w Opawie ciężko chorował, dlatego odwieziono go do szpitala. W sali szpitalnej, gdzie leżał ks. fundator, ks. mons. Rudolf Gajdeczka odprawił Mszę Świętą. Kiedy stan zdrowia znacznie się pogorszył, siostra przełożona Gabriela ze Zgromadzenia Sióstr Miłości Bożej zabrała go do domu. Przed opuszczeniem szpitala ks. biskup Nathan wszystkim serdecznie podziękował, a do siostry przełożonej Gabrieli powiedział: «tak przemija wspaniałość tego świata». Lekarz, który leczył ks. fundatora ze łzami w oczach oświadczył, że jeszcze nie spotkał tak wdzięcznego człowieka. Można powiedzieć, że tajemnicą zdobywania ludzkich serc była wielka wdzięczność. Po przybyciu ze szpitala ks. bp Nathan zmarł tego samego dnia o godzinie 23.00. Był to czwartek 30 stycznia 1947 roku. Przy śmierci towarzyszyły mu siostry ze Zgromadzenia Miłości Bożej. Nie było ani jednej siostry z Branic, z którymi tyle lat pracował.

Krótko przed śmiercią odwiedziła Księżka Biskupa Fundatora S M Wigberta, która wówczas pracowała w Zamku, skąd było bardzo blisko do granicy. Na wiadomość o ciężkim stanie zdrowia ks. bp Nathana ks. dyrektor J. Hajda, matka prowincjalna Agata Witaszek i siostra przełożona Euzebia Wallek, starali się na punkcie granicznym w Bliszczycach o zezwolenie na wyjazd do Opawy. Po uzyskaniu odmownej odpowiedzi

Biskup Nathan w trakcie bierzmowania



Nasza ukochana Pani z Dachau
– figura Matki Bożej przestana przez bpa Nathana do obozu w Dachau (obecnie znajduje się w Klasztorze Karmelitanek w Dachau)

trzeba było szukać innych sposobów. Gdy nadeszła wiadomość o śmierci ks. biskupa Nathana matka prowincjalna z siostrami przeszły przez zamrożoną Opę, która dzieliła Polskę od Czechosłowacji i dostały się na czeską stronę. Trafiły do jednego gospodarza nazwiskiem Stawasz, który postarał się o bryczkę, którą siostry jechały 18 km. Było wówczas około 20° mrozu. Po przybyciu na miejsce matka prowincjalna Agata przebrała się w strój zakonny Sióstr Miłosierdzia Bożego. Zwłoki ks. bpa Nathana złożono w oszklonej trumnie i ozdobiono palma-



mi. Klepsydrę wydrukowano w języku czeskim.”

KARTKI Z HISTORII

Po śmierci ks. bpa Nathana cały zakład był pogrążony w głębokiej żałobie. Pozostał jedynie żal, że tak szybko i w tak przedziwnych okolicznościach odszedł ich dobrodziej. Ta ogromna strata była widoczna na każdym kroku. Oficjalny komunikat informujący o śmierci biskupa był przepelniony smutkiem i nostalgią.

„[...] Nasz Biskup nie żyje. Jego Eks-celencja Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Józef Marcin Nathan, Biskup Tytularny Arykandy, Wikariusz Generalny cz. Pruskiej Archidiecezji Ołomunieckiej w Branicach powiat Głubczyce, zmarł dnia 30 stycznia 1947r. w 80 roku życia i 56 kapłaństwa w Opawie”. „[...] Jest to najboleśniejsza wiadomość, którą dzisiaj podajemy wygnańcom z powiatu głubczyckiego. Głęboko pogrążeni stoimy przy katafalku tego wielkiego, szlachetnego człowieka, który jeszcze w swoich ostatnich dniach życia miał dzielić twardy los wygnańca i tułacza. On, który tylko swoją bezinteresowną miłością, szczególnie w swoim kapłańskim życiu kierował się słowami św. Pawła «miłość Chrystusowa przynagla nas». Musiał w ostatnich dniach zaznać nienawiści. On, który tak chętnie uśmierzał cierpienie innym, udzielał pociechy w ostatniej godzinie przed swoją śmiercią był ubogi i opuszczony. On, który tylu ubogim i bezdomnym dał przytułek, musiał sam jako bezdomny na obczyźnie umierać. On przyjął wszystkie te ofiary z całkowitym oddaniem się i bez reszty woli Bożej. Jego pamięć będzie dalej żyła z jego zakładem jako pieczęć, która ten zakład na sobie nosi, który on własnymi wielkimi ofiarami dla najuboższych z ubogich, umysłowo chorych ufundował. On będzie dalej żył w wdzięcznej pamięci tych pięciu gmin-parafii, którym wybudował Dom Boży. On będzie żył dalej w sercach jego kapłanów, którym był świecącym przykładem prawdziwej miłości pasterskiej i ofiarnego pasterskiego starania o dusze ludzkie. On będzie dalej żył w sercach tych wiernych, którzy z całym oddaniem mogli zawsze zwracać się do niego jak do prawdziwego ojca i przyjaciela, a on ich nędze i troski razem z nimi przeżywał. Nasz najlepszy biskup odszedł od nas. Nam się wydaje, że



W ostatnią drogę śp. Biskupa Józefa Nathana odprowadzali najbliżsi współpracownicy, przyjaciele, siostry zakonne i rzesze wiernych.



Kondukt żałobny



W ostatnią drogę odprowadzał bpa Nathana m.in. dr Karl Wittek

wraz z nim utraciliśmy ostatni kawałek naszej ojczyzny. Mamy za to potężnego orędownika u Pana Boga. Może musiała być przyniesiona jeszcze ta ofiara dla ponownego odzyskania innej umiłowanej ojczyzny. Ufamy niezłomnie, że kiedyś szczątki naszego biskupa będziemy mogli w naszej ojczyźnie pochować. Nie mogliśmy mu oddać ostatniej przysługi, ale my o nim nie zapomnimy. Naszą wdzięcznością za jego miłość, troskę i ofiary będzie modlitwa za niego i przyrzeczenie niezłomnej wierności naszej świętej wiary, do której on nas tak często upominał, i którą on nam tak przykładowie swoim życiem wskazywał”.

AKT III – POGRZEB

W tym smutnym momencie nad grobem biskupa stanęli jego najbliżsi współpracownicy, przyjaciele, rodzina i siostry zakonne. Nad trumną ks. Nathana przemówienie pogrzebowe wygłosił biskup sufragan diecezji ołomunieckiej mówiąc:

„[...] Drodzy współbracia, szanowni goście. Mam trudne zadanie do spełnienia, pożegnać się z przewielebnym zmarłym ks. biskupem Józefem M. Nathanem. Mówię, trudne to zadanie. Nie wiem, czy by się znalazł jakiś ksiądz, który by w paru minutach odpowiednio przedstawił dzieło życiowe tego wielebnego księdza i biskupa. Nie wiem czy znalazłby się jakiś pisarz lub poeta, który by trafnie zrozumiał i określił osobowość biskupa i jego dzieło, które po sobie nam zostawił. Stwórca wszechświata obdarzył zmarłego biskupa wielkimi talentami. Ale on ich nie zmarnował. On nimi tak gospodarował, że nie tylko ich nie zmarnował, ale swoich sąsiadów, swoich przełożonych i obserwatorów wprowadzał w podziw, a niekiedy nawet wprost w uwielbienie.

Całe bogactwo swego wielkiego ducha, wysoką kulturę, bystrość umysłu, daleko idącą przezorność, wielki talent organizacyjny, swoją wytrwałą i niezłomną wolę, swoje doświadczenie życiowe, które z latami coraz bardziej się wzbogacało i wielki zapal swego apostołskiego serca, to wszystko poświęcił i ofiarował już w decydującej godzinie swoich kapłańskich święceń, które otrzymał 23 czerwca 1891 roku. Wielkie rzeczy jakich dokonał, swoje święte zainteresowanie, to wszystko ofiarował swojemu Zbawicielowi Jezusowi Chrystusowi i swojemu wielkiemu zadaniu, celowi swojego



Afisz z informacją o pogrzebie bpa J. Nathana w języku czeskim

Uroczystości żałobne w kaplicy Klasztoru Marianum w Opawie



Ogłoszenie o pogrzebie Biskupa J. Nathana w języku niemieckim

życia. Za św. Pawłem mógł powiedzieć «Chrystus jest moim życiem».

Tylko w tym świetle możemy sobie wytłumaczyć jego wielkie dzieło życiowe, które zrealizował, jak również głęboki widzialny i niewidzialny ślad, który podczas swego życia wyrzył tym swoim dziełem i to już jako wikary, potem proboszcz, wikariusz generalny, arcybiskupi komisarz, a w końcu jako biskup. Krótco po swoich święceniach jeszcze jako wikary branicki wybudował na wła-

sną odpowiedzialność pierwszy kościół w gminie, filii parafialnej w Wysokiej. Następnie wybudował kościoły w Boboluszkach, Michałkowicach i samych Branicach. Jeszcze jako wikary sprowadza do Branicy siostry zakonne i poleca im troskę o chorych w parafii.

W roku 1899 zostaje mianowany proboszczem Branicy. Buduje Dom Maryi (Marienstift) dla sióstr ze szkołą dla młodzieży i tak zakłada podwaliny dla znanego zakładu charytatywnego w Bra-



Biskup sufragan Stanisław Zela przemawia nad grobem bpa Nathana

nicach, który potem za pomocą wielkich ofiar coraz bardziej powiększał i niby koroną ukoronował budowlą pięknej bazyliki Św. Rodziny. Zakład ten stał się źródłem dobrych czynów i błogosławieństwem dla całej tej okolicy. Biskup Nathan poprzez swoją głęboką miłość do Boga i ludzi, stał w służbie księży i świeckich, a przede wszystkim w służbie do cierpiących współbraci. Chciał pokazać jak realizować i sam realizował najważniejsze przykazania Ewangelii «będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca swego, ze wszystkich sił twoich, a bliźniego twego jak siebie samego». 1 stycznia 1917 roku gdy liczył 49 lat, został mianowany arcybiskupim komisarzem dla części pruskiej archidiecezji ołomunieckiej, a w roku 1924 wikariuszem generalnym. Po 30 latach pracy jako proboszcz rezygnuje w roku 1931 z godności proboszcza branickiego, by całkowicie poświęcić się wielkim zadaniom, jakie miał w tej części archidiecezji realizować. Jesienią 1937 roku zostaje mianowany wikariuszem generalnym całej części sudeckiej, która należała do archidiecezji ołomunieckiej. Wszystkim dobrze jest znane, z jakim apostołskim poświęceniem, odwagą, szczerością i odpowiedzialną gotowością to swoje zadanie, jako wikariusz generalny realizował.

W tych wszystkich godnościach urzędowych okazywały się w całej pełni osobliwe właściwości jego charakteru i jego wysokie uzdolnienia. Nie było i nie ma w naszej archidiecezji żadnego ko-

ścielnego wyróżnienia i godności, która by mu nie była dana w uznaniu dla jego zasług, prac duszpasterskich i rozwoju życia religijnego. A także co do wyróżnień papieskich nie ma żadnych, którymi on by nie był wyróżniony. Koroną wszystkich tych zasług i wyróżnień, które otrzymał od urzędu kościelnego, była godność biskupia, którą otrzymał 5 maja 1943 roku, kiedy to Ojciec Święty Pius XII mianował go Tytułarnym Biskupem Arykandy. Naprawdę piękna była jego pielgrzymka życiowa. Wielkie i błogosławione jest to dzieło realizowane przez ks. biskupa Nathana. Dziś mógłby ktoś powiedzieć, że dzieło życiowe biskupa Nathana, jego znany zakład socjalny i charytatywny w Branicach leży w gruzach, że na próżno i bezowocnie pracował. Ale moi drodzy przyjaciele, ten, kto pracuje z Chrystusem, ten, kto nie zwyczajnie poświęca się dla służby Bożej, a właśnie tak czynił nasz śp. biskup Nathan, właśnie ten, choćby był pokonany, zmiadzony i unizony tak jak głęboko doświadczony Hiob, ten nie pracował daremnie.

Wierzę w to, że Chrystus, Nasz Mistrz i Pan wynagrodzi mu hojnie to dzieło życiowe. My sami musimy być mu wdzięczni, my wszyscy, którzy byliśmy świadkami jego wzorowego życia, którzy korzystaliśmy z jego ojcowskiej pomocy, jego dobroci i miłości, my wszyscy żyjący i zmarli, biedni i bogaci, zdrowi i chorzy, kapłani i świeccy, osoby zakonne i osoby świeckie, my wszyscy powinniśmy przy-

najmniej w duchu zgromadzić się wokół jego trumny, a jest nas ogromnie wielka rzesza. Z wdzięcznością i z całego serca wspólnie błagajmy Pana Boga, Naszego Ojca, o wieczne zbawienie dla jego duszy, o obfite wynagrodzenie dla tego wielkiego dobrodzieja ludzi, ojca duchowego i biskupa Józefa M. Nathana, który już nie żyje wśród nas.

W tym duchu Eksceleńco, wymagam ostatnie słowo «żegnaj w Imię Pańskie». Żegnaj Wasza Eksceleńco w imieniu Naszego Przewielebnego Ks. Arcybiskupa Ołomunieckiego, który w wieku 81 lat nie może uczestniczyć w tym pogrzebie, ale który tak bardzo się cieszył na Wasze, Eksceleńco, odwiedziny, które obiecaliście mu niedawno. Wypowiadam także w jego imieniu serdeczne «Bóg Zapłać» za Wasze wielkie i wspaniałe dzieło życiowe. Przede wszystkim za Waszą pomoc i współpracę, jaką okazaliście mi w dobrych i ciężkich chwilach, jako długoletni wikariusz generalny i koadiutor. My wszyscy, którzy widzieliśmy Waszą Eksceleńcę wiemy, że pracowaliście jako kapłan, wikariusz generalny i później jako biskup, wiemy, że pracowaliście dla Owczarni Bożej, pracowaliście nie dla swoich interesów, ale dla chwały Bożej i w zgodzie z wolą Bożą, i dlatego wierzymy, że według słów księcia apostołów św. Pawła, otrzymacie niewiedzący wieniec chwały, gdy ukaże się Pasterz wszystkich Pasterzy. Ale jako wierzący katolicy pamiętamy w tych chwilach także innych objawionych prawdach napisanych w Księdze Mądrości; «sąd najsurowszy czeka tych, którzy byli przełożonymi».

Eksceleńca był przełożonym. I Wy staliście, Eksceleńco, na wysokim stanowisku. Dlatego pod wrażeniem tej głębokiej prawdy objawionej przyrzekamy, że nasza wdzięczność i miłość będzie Wam towarzyszyć i poza grobem, na zawsze, aż do tronu wiecznego i sprawiedliwego sędziego w postaci modlitw, Mszy Świętych i innych dobrych uczynków, tak jak nas tego uczył Kościół, Nasza Dobra Matka. Wasza Biskupia Eksceleńco – żegnaj. W Imię Boże – do widzenia”.

Czym jest śmierć? Każdy z nas stanie kiedyś z nią „oko w oko”. Zanim dojdzie do spotkania z nią zadajemy sobie wielokrotnie pytanie: – Czy nie zmarnowałem swojej szansy za życia? Absurd – stajemy przed śmiercią a myślimy

o życiu! Czy Ks. Bp Nathan, społecznik, człowiek „dobrego serca” nie miał „żału do życia”. Jak dziwne są losy ludzkie i jak niewdzięczne może być życie.

Arkadiusz Szymczyna (artykuł zamieszczony w *Kalendarzu Głubczyckim 2004* i za zgodą autora w miesięczniku *ZYGZAK* wyd. 155)

Na całe szczęście dla ludzkości, zawsze znajdują się ludzie, którzy mają w sercach miłość dla bliźniego, a szczególnie dla tych najbardziej potrzebujących wsparcia i serca; ludzi chorych i najbiedniejszych. Takich ludzi znamy, słyszymy o nich, są dla nas wzorami postępowania. Do takich ludzi należał również ks. bp Józef M. Nathan. Całe jego życie przepojone było wiarą, pracą i miłością do człowieka. Gorliwy duszpasterz, niezwykle kreatywny człowiek czynu, humanista o sercu otwartym

na ludzką krzywdę, twórca i budowniczy. Człowiek wielkiego serca i ducha; do końca swoich dni wierny swojej dewizie życiowej; „*Mimo przeciwności działać*”. To tylko niektóre cechy, które go charakteryzowały i które potwierdził całym swoim życiem, służąc ludziom, którzy najbardziej tej pomocy potrzebowali; ludziom chorym psychicznie.

Warto było zabiegać o sprowadzenie prochów śp. ks, biskupa Józefa M. Nathana do Branic – tego miejsca, które ukochał całym sercem i któremu poświęcił całe życie. Jego powrót do Branic to sprawiedliwość dziejowa i spełnienie Jego ostatniej woli. Wszyscy byliśmy Mu to winni.

Istnieją ludzie, których życie jest darem Bożym ofiarowanym nie tylko im samym, lecz nam wszystkim, całej ludzkości. ■



Grobowiec zbudowany przez śp. Biskupa Nathana, w który nie dane mu było spocząć



Cmentarz w Opawie – tu Biskup Nathan spoczywał przez 67 lat

Spełnione marzenie

Opowiedziała S.M. Alodia

Biskup Nathan dość często zaglądał do kuchni, by sprawdzić jakość potraw serwowanych chorym. Któregoś dnia w trakcie takiej wizyty siostry zakonne pracujące w kuchni powiedziały Biskupowi, że jedna z pracownic – pacjentka szpitala, obchodzi właśnie urodziny.

Biskup podszedł do niej i złożył jej życzenia. Zapytał też jaki prezent chciałaby otrzymać. Kobieta, która była wyznania ewangelickiego, odpowiedziała, że bardzo by chciała odwiedzić kościół, gdzie została ochrzczona. Kościół ten znajdował się we Wrocławiu. Biskup spełnił jej życzenie i udostępnił swój samochód z kierowcą, by mogła w towarzystwie zaprzyjaźnionych sióstr zakonnych pojechać w wymarzoną podróż.

Siostra S.M. Alodia opowiada, że z tej radości wspomniana pacjentka, wspólnie z siostrami, modliła się na różańcu (Ewangelicy nie uznają tej modlitwy i nie uznają kultu Matki Bożej).

O Dobrej Pani z Dachau

Opowiedziała S.M. Romualda

Siostra Romualda opowiadała, że Biskup Nathan w czasie II wojny światowej na różne sposoby pomagał księżom, którzy byli więzieni w obozie koncentracyjnym w Dachau. Dostarczał im żywność, odzież, wszystko to co niezbędne jest do celebracji Mszy świętej. Wdzięczni księża nazywali go Ojcem. Biskup korespondował z więźniami. Listy były jednak cenzurowane przez urzędników obozowych, więc siłą rzeczy nie wszystko można było napisać wprost.

Któregoś dnia, poprzez oo. Franciszkanów z Krnova, otrzymał list z obozu, w którym księża napisali m.in. takie słowa: „(...)„dzieci mają się dobrze ale nie mają matki”. Biskup Nathan domyślił się, że chodziło im o Matkę Bożą. W tajemnicy przesłał do obozu figurę Matki Bożej z dzieciątkiem. Figura została schowana pod podwoziem samochodu ciężarowego i w ten sposób dotarła na miejsce. Więźniowie nazwali ją Ukochaną Panią z Dachau. Obecnie figura znajduje się w Klasztorze Karmelitanek w Dachau.

S.M. Romualda: na łożu śmierci miał powiedzieć: „*Tak przemija wielkość tego świata*”.

O UPAŃSTWOWIENIU SZPITALA

List Biskupa J. Nathana do Administratora Apostolskiego ks. dra B. Kominka

Opracował dr Benedykt Pospiszyl

Po ustanowieniu polskiej administracji na ziemiach zachodnich rozpoczęły się działania zmierzające do upaństwowienia Fundacji Najświętszej Marii Panny w Branicach. Szpital w Branicach wraz z całą infrastrukturą miał być przejęty przez państwo na mocy ustawy o nacjonalizacji majątków junkierskich (majątki powyżej 100 ha). Władze opierając się na księgach wieczystych, w których aktywa Fundacji w postaci obiektów i ziemi zapisane były na nazwisko Józefa Marcina Nathana, wyznaczyły urzędników celem przejęcia majątku Fundacji jako majątku junkierskiego.

Biskup Nathan zdecydowanie przeciwstawiał się tym zamiarom wykazując, że prawnie przekazał aktywa zapisane na jego nazwisko Fundacji NMP. Cytowany poniżej list J.M. Nathana adresowany do Administratora Apostolskiego B. Kominka w Opolu w pełni wyjaśnia prawne aspekty własności Fundacji. List sporządzono w języku polskim. Z uwagi na liczne błędy stylistyki i składni autor tego artykułu mając na uwadze czytelność zawartych w nim informacji dokonał pewnych skrótów i korekty tekstu pozostawiając jednak niektóre zapisy w pierwotnej formie.

Branice dnia 15 stycznia 1946.

Jego Ekscelencja najprzewielebniejszy Apos. Administrator, Dr. Kominek w Opolu

Najprzewielebniejszy Ekscelencjo!

Według załączonego (odpisanego) zarządzenia istnieje zamiar odebrać upaństwowienia tutejszej kościelnej fundacji. Województwo (Wydział Zdrowia) przyrzekło nam, że obejmie pieczę nad całością zakładu, ażeby nie dopuścić do dalszego dewastowania urządzeń i zapasów i że wszystko „po staremu zostanie”, a tymczasem od zjawienia się tych dwóch urzędników (urzędnicy Wydziału Zdrowia – przypis B. Pospiszyl) nie ma kuratorium fundacji żadnego wpływu na administrację. Przyczyna wywłaszczenia

i upaństwowienia fundacji ma być fakt, że cały szereg uprawianych pól przez fundację jest zapisane w księdze gruntowej na moje imię i są uważane jako moja prywatna własność.

Pozwalam sobie jego Ekscelencji o tym napisać. Jeżeli by to polegało na prawdzie, to proszę zaraz zaprotestować z następujących powodów:

- I. Wywłaszczenie tych dóbr nie może nastąpić, ponieważ są one własnością fundacji,*
- II. Wywłaszczenie pociągałoby za sobą ciężkie uszczuplenie działalności fundacji Najśc. Marii Panny,*
- III. W wypadku wywłaszczenia cierpiąaby tylko niższa warstwa ludności, gdyż liczbę ubogich musiałaby być bardzo zredukowana.*

Ad. I.

Wywłaszczenie dóbr ma nastąpić z tego powodu, że są one wpisane w księdze gruntowej jako moja własność. To przypuszczenie jest błędne. Cały mój majątek został sprzedany na rzecz fundacji dnia 20 lipca 1927 r. więc wszystkie dobra stały się integralną częścią fundacji Najśc. Marii Panny. Przez akt dziedziczenia zawarty między mną i fundacją w obecności notariusza Karola Malika zamieszkałego w Głubczycach (rejestr notarialny nr 572 rok 1927 paragraf 1) ustanowiłem fundację Najśc. Marii Panny w Branicach spadkobierczynią całego mojego majątku, a także dóbr zapisanych w Księdze gruntowej na moje imię. Według paragrafu 3 jest fundacja św. Marii od wielu lat bezpłatnym użytkownikiem moich nieruchomości. To prawo użytkowania pozostawiam bez zmiany i nieuszczuplone nadal na całe moje życie. Ten akt dziedziczenia został potwierdzony od arcybiskupa ołomunieckiego, jako zastępcy kościelnych władz. Akt dziedziczenia wykazuje, że cały mój majątek należy do kościelnej fundacji Najśc. Marii Panny w Branicach a przez bezpłatne użytkowanie stała się fundacja materialną właścicielką także i tych dóbr, które są wpisane w księdze gruntowej na moje imię. Ten wynik uzna-

ły nie tylko państwowe lecz i finansowe urzędy. W roku 1935 Urząd Skarbowy w Głubczycach czynił starania o wniesienie opłat podatkowych od tych wyżej wymienionych dóbr (władze nazistowskie nałożyły znaczne podatki na właścicieli ziemskich – przypis B. Pospiszyl). Cały mój majątek został zwolniony od opłat jako własność kościelna. Ten stan faktyczny został wyraźnie potwierdzony wyrokiem najwyższego sądu skarbowego w Monachium w roku 1936. Faktycznie objęła fundacja Najśw. Marii Panny w zarząd cały mój majątek od chwili jego zakupu tylko na cele Fundacji. Wszystkie te fakty mogą być potwierdzone pod przysięgą przez wszystkich udziałowców fundacji i zatrudnionych tamże, oraz przez arcybiskupa ołomunieckiego, notariusza Karola Malika, jak także przez urząd w Głubczycach.

Przez akt dziedziczenia fundatora, fundacja wszelki majątek przejęła prawnie jako „Donato mortis causa” stosownie do postanowień w kan. 1513 par. 1 C.I.C.

Każde naruszenie tego stanu prawnego i faktycznego odnośnie władza kościelna jako wykonawca wszystkich rozporządzeń musi przeszkodzić mocą swego urzędu po myśli postanowienia Kan. 1515 par. 1 i 2 C.J.C.

Ponieważ według postanowień kan. 1493 władza kościelna „pilnie” ma baczyć na to, by wola ofiarodawcy była wypełniona, przeprowadzenie takich poczynań jak np. wywłaszczenie staje się wbrew woli ofiarodawcy tym więcej niemożliwa. Ofiarodawca o tym wcale nie myśli, żeby prawa fundacji otrzymane przez akt dziedziczenia usunąć albo tylko uszczuplić.

Według tego nikt nie może wątpić, że te dobra są częścią składową tutejszej kościelnej fundacji. Ten fakt, że te dobra są zapisane jako moja własność jest usunięty, ponieważ przez akt dziedziczenia rzekłem się wszelkich praw z użytkowania i właściciela tych dóbr. Zawarcie aktu dziedziczenia łącznie z faktycznym przekazaniem majątku na rzecz fundacji ma materialne i prawne to samo znaczenie co zdanie majątku i wpisanie do księgi

gruntowej. Jeżeli moje dowody są jeszcze za słabe, to może urząd biskupi zażądać jeszcze innych.

Do uzasadnienia, dlaczego te dobra na moje imię zostały wpisane, zaznaczam:

Fundacja powołana do życia w roku 1904 stale rozrastała się i osiągnęła takie rozmiary, że zakup tej posiadłości okazał się koniecznym. Fundacja nie mogła budować bez pozwolenia władz nadzorczych, które mogło być udzielone dopiero po wykazaniu kosztów budowlanych. Ponieważ nie było to możliwe, więc wziąłem odpowiedzialność na siebie i wybudowałem jeden budynek za drugim, przelewając od razu prawo użytkowania fundacji. Po pokryciu wszelkich długów, przelałem w roku 1927 cały mój majątek wraz ze wszystkimi kupionymi dobrami na rzecz fundacji.

Ad. II.

Wywłaszczenie tych dóbr byłoby nie tylko wielkim pokrzywdzeniem fundacji, ale fundacja nie mogłaby zadość uczynić swoim przepisom.

W szczególności utrzymuje ona:

1. zakład leczniczy dla chorych psychicznie, oddział dla chorób cielesnych, dom starców (par. 4 1. 4. regulaminu),
2. pielęgnowanie chorych w domach prywatnych (par. 4. 1. 2. reg.),
3. zwalcza nędze udzielając pomocy biednym, popiera urządzenia charytatywne i użyteczności publicznej, udoskonala urządzenia swojego zakładu (par. 4. 1. 5. reg.),
4. utrzymuje ochronki dla dzieci w wieku przedszkolnym (par. 4. 1. 4. reg.),
5. prowadzi kursy gotowania i robót ręcznych (par. 4. 1. 5. reg.),
6. urządza rekolekcje w domu specjalnie w tym celu wybudowanym (par. 4. 1. 6. reg.).

Fundacja przestrzegala ściśle regulaminu, tylko w ostatnich trzech latach wojennych nie mogła niektórych paragrafów wypełnić. Gdy nadejdą znowu spokojne czasy, wówczas fundacja będzie ściśle przestrzegala nadal swoje obowiązki. Władza kościelna ma „pilnie” baczyć na to, aby wola ofiarodawcy była wypełniona.

Ad. III.

Największym zadaniem fundacji jest opieka nad biednymi, udzielania im wszelkiej pomocy. Jest to tylko wtedy możliwe, gdy fundacja dysponuje odpowiednimi środkami. W wypadku wywłaszczenia cier-

piałby tylko niższa warstwa. Z tego powodu stanowczo protestuję przeciwko temu. Także i władza kościelna jest do tego zobowiązana.

Powtarzam:

1. wywłaszczenie dóbr przelanych przez akt dziedziczenia na rzecz fundacji sprzeciwia się wszelkim prawom, bo są przez ten akt własnością kościelną, a zarazem częścią integralną fundacji. Naruszenie tegoż mogłoby tylko nastąpić za pozwoleniem władzy kościelnej, a to jest praktycznie niemożliwe.
2. Gdyby wywłaszczenie mimo to nastąpiło, byłaby dalsza działalność fundacji zmniejszona, nawet zniszczona, co byłoby pożałowania godnym w interesie ubogich, chorych i pomocy szukających.

Upaństwowienie albo przemienienie fundacji na państwowy zakład dla psychicznie chorych szkodziłby gminom, bo dotacja na utrzymanie chorych jest w państwowych zakładach wyższa aniżeli w kościelnej fundacji. W ostatnich miesiącach żądał zakład w Lublińcu na dzień 70 zł. na głowę. W tutejszym zakładzie płacono 20 zł. Jestem przekonany, że żywienie i obsługa chorych nie jest gorsza od Lublińca. Urzędy śląskie prowincjonalne z tego powodu zawarły kontrakt aż do roku 1956 a wskutek działań wojennych aż do roku 1960. Można sobie wyobrazić, że to dodatnie wpływa na stan finansowy tych kas komunalnych. Kilkakrotnie otrzymywaliśmy od nich najserdeczniejsze podziękowania za nasze usługi a szczególnie za wzorową pielęgnację chorych ze strony moich sióstr zakonnych. Co chce województwo osiągnąć z upaństwowienia tutejszej fundacji? Nasz zakład jest wskutek działań wojennych bardzo zniszczony. Uszkodzenia domów wynoszą według obliczeń fachowców ponad 3.5 milionów marek. Szkody w żywym i martwym inwentarzu wynoszą ponad 1 milion marek. Województwo odbudowuje pomału szpital rybnicki, będzie to jeszcze długo trwało, niż ten szpital znowu zmartwychwstanie. Począwszy już od czerwca 1945 roku nasz szpital jest w odbudowie i może obecnie pomieścić znów 500 chorych. W zimie chcemy w tych budynkach ukończyć prace wewnętrzne, przez to można będzie znowu na wiosnę 300 chorych przyjąć. 3 zupełnie zniszczone budynki w Branicach i 1 w Dzbańcach wybudujemy w przyszłym roku, o ile nam dostarczą materiałów budowlanych. Nie

chcemy ani grosza w podarunku od województwa, chyba tylko jako zaliczka. W razie upaństwowienia musi województwo objąć wszelkie zobowiązania jak długi, pensje i zabezpieczenia wysłużonych pracowników, jak również pracujących w tej fundacji sióstr zakonnych. Te rozchody wynosiłyby tysiące marek w roku. Dlaczego chcą fundację upaństwowić. Może dlatego, że jest niemieckim zakładem?

Tutejszy zakład nie był niemieckim w tym znaczeniu, był szpitalem katolickim. Tysiące polskich obywateli pielęgnowano i uleczono tutaj, mogą potwierdzić, że się z nimi tak samo obchodzono, jak z Niemcami. Jestem przekonany, że fundacja także i w przyszłości swoje obowiązki względem Polski zadawalająco wypełni.

Najprzewielebniejszo Ekscelencjo, nigdy mi się jeszcze nie śniło, że ja jako starzec w 80 roku życia swego, po długotrwałej mozolnej pracy coś podobnego muszę jeszcze przeżyć. Uszkodzenia zakładu podczas wojny są ciężkie, ale o ile cięższe są te złośliwe oczerniania i doniesienia władzom cywilnym, ażeby fundatorowi i jego dziele jak najwięcej szkodzić.

Proszę usilnie się za nami wstawić i fundację chronić, ażeby ta instytucja kościelna nadal mogła służyć dziełom duchowym i cielesnego miłosierdzia, dziełom religijnym, celom nadnaturalnym, celom miłości bliźniego i Boga.

Z szczególnym wyrazem czci kreśli się zawsze oddany J. M. Nathan

Po wysiedleniu biskupa Nathana do Czechosłowacji w 1946 roku Fundacja NMP w dalszym ciągu pozostawała instytucją kościelną. Funkcje Przewodniczących Fundacji pełnili proboszczowie parafii św. Rodziny – początkowo ks. Jan Hajda a następnie ks. Bronisław Gałoński.

10 października 1949 roku nastąpiła likwidacja Fundacji. Komisja złożona z przedstawicieli władz oraz ks. Gałońskiego z ramienia Fundacji sporządziła protokół zdawczo-odbiorczy. Państwo przejęło wszystkie aktywa Fundacji oprócz: Domu Rekolekcyjnego, trzech budynków na terenie Branic, willi w Łądku Zdroju, kościoła zakładowego oraz klasztoru sióstr (pawilon J) z zastrzeżeniem, że z chwilą opuszczenia wspomnianego budynku przez siostry przechodzi on w trwałe bezpłatne użytkowanie szpitala państwowego. ■



ZAKLADATEL MĚSTEČKA MILOSRDENSTVÍ V BRANICÍCH

P. Jan Larisch, Th.D., prezident Diecézní charity ostravsko-opavské

Josef Martin Nathan narodil se 11. listopadu 1867 v Tlustomostech (dnes součást obce Bavorov v Polsku) jako třetí a nejmladší syn Josefa Nathana a jeho matky Antoníny roz. Oderské. Oba rodiče pocházeli z Hlučína. Otec byl povoláním učitel a působil v Hlučíně, pak v Tlustomostech a nakonec v Ludgeřovicích. Zde také začal Josef navštěvovat základní školu. Po ukončení školní docházky nastoupil v roce 1879 na gymnázium v Hlubčicích, v roce 1884 přestoupil na gymnázium v Ratiboři, zde v roce 1887 složil maturitní zkoušku. Po maturitě studoval teologii ve Freiburgu a později ve Vratislavi, kde byl 23. června 1891 vysvěcen na kněze. Primiční mši sv. slavil v Hlučíně.

Jeho prvním působištěm byla farnost Závšice u Hlubčic. S elánem se vrhl do pastorační práce. Nebál se používat nových metod, mezi něž patřily návštěvy rodin. Ty mu umožňovaly poznávat život farníků a sdílení jejich radostí i bolestí. V červenci roku 1892 byl přeložen do Branic. Zdejší vážně nemocný farář P. Ludvík Werner přijal mladého kaplana s plnou důvěrou a v jeho činnosti mu ponechal naprostou svobodu.

Nad běžný rámec aktivit začínajícího kněze je nutno vyzdvihnout stavbu kostela Nejsvětějšího Srdce Ježíšova v přifařené obci Vysoká a divadelní zpracování utrpení a smrti Ježíše Krista, tzv. pašijové hry. Obojí dotáhl do zdárného konce. Mladý kněz se zajímal o sociální situaci svých farníků a zapojoval se do aktivit směřujících k pozvednutí ekonomického a hospodářského života obce.

Bezprostředním impulsem k usku-tečňování jeho životního díla – Městečka Milosrdenství – byla častá setkání s psychicky nemocnými lidmi. Ti mnohdy žili v nuzných podmínkách bez patřičné péče. Nathan požádal o pomoc představenou kongregace Mariiných sester v Ratiboři. Ta poslala na podzim roku 1898 do Branic čtyři řeholní sestry. Tímto okamžikem začal vznikat Pečovatelství a léčebný ústav pro psychicky nemocné.

V průběhu čtyřiceti let bylo vybudováno na ploše 12,5 ha 23 pavilónů pro umístění nemocných osob. Ústav měl kapacitu 2 000 lůžek. V době jeho největšího rozkvětu v něm pracovalo 9 lékařů, 130 řeholních sester a 250 osob personálu. Areál nemocnice měl parkovou úpravu. Bylo v něm hřiště s kolotočem, střelnicí a houpačkami, altánky pro posezení a další pro odpočinek vhodná zařízení, k dispozici byla kuželna i tenisové kurty. Konala se zde divadelní představení, na kterých se podíleli svým uměním i pacienti. V rámci areálu bylo kino, konaly se zde koncerty a také taneční zábavy. O nedělích a svátcích hrával dechový orchestr složený z nemocných. Ústav dělal dojem lázeňského sanatoria. Jeho centrem – srdcem – byla bazilika Svaté Rodiny.

V roce 1910 byl v budovaném komplexu ústavu zřízen domov a škola pro mentálně postižené děti, které byly vzdělávány ve všem potřebném pro jejich samostatný život. Nakolik to dovo-loval jejich zdravotní stav, byli chovanci po ukončení školní docházky zaměstnávání v okolních statcích. Během 25 let existence tohoto zařízení jím prošlo 1173 chlapců a děvčat.

Když olomoucký arcibiskup Leopold Prečan viděl organizační a pastorační schopnosti Josefa Martina Nathana, jmenoval ho v roce 1916 administrátorem a v roce 1924 generálním vikářem pruské části olomoucké arcidiecéze. Ta v té době čítala 42 farností s 86 000 katolíky. Nathan v roce 1925 vybu-doval v Branicích exerciční dům s kapacitou 30 pokojů, s kaplí a s přednáškovým sálem. Dům sv. Josefa – jak byl podle patrona exerciční kaple sv. Josefa nazýván – se stal centrem jeho úsilí o neustálou duchovní obnovu svěřených věřících. Významnými pomocníky v této práci mu byli řeholní kněží, mezi které patřil pallotin P. Richard Henkes.

Po podpisu Mnichovské dohody v roce 1938 svěřil arcibiskup Natha-novi pastorační péči o zabrané území.

Tak přešlo pod jeho pravomoc 22 děkanátů, 270 farností – celkem 760 000 katolíků. Po smrti světícího biskupa Josefa Schinzela byl na jaře roku 1943 jmenován pomocným olomouckým biskupem, biskupské svěcení mu bylo uděleno 6. června 1943 v bazilice Svaté Rodiny v Branicích.

Působení biskupa Nathana v jemu svěřené části olomoucké arcidiecéze pokračovalo v rámci možností povolovaných nacistickým režimem. Objížděl farnosti a neúnavně uděloval svátost biřmování, aby v situaci válečného běsnění posiloval především mladé věřící v postojích víry.

Za druhé světové války byla část nemocnice zabrána německým vojskem pro zřízení vojenského lazaretu. V závěru války byl lazaret evakuován do vnitrozemí a v ústavu zůstalo 1100 psychicky nemocných pacientů. Situace byla kritická – ústav byl bombardován a ostřelován. Biskup Nathan vyjednal několikahodinové příměří a 500 zbývajících pacientů odvedl do bezpečí mimo frontovou linii. Po ukončení vojenských operací se biskup vrátil a začal organizovat odstraňování válečných škod. Celou svou bytostí se zaměřil na obnovu svého charitního díla.

V důsledku dalšího poválečného vývoje se však životní osudy biskupa Nathana velmi zkomplikovaly. Byl zbaven všech svých církevních funkcí a jím spravovaný generální vikariát byl podřízen jurisdikci apoštolského administrátora v Opoli.

V listopadu 1946 slavil biskup Nathan své 79. narozeniny. Tato oslava se mu stala osudnou. Jeho blízcí spolupracovníci ho přemluvili, aby si k slavnostní bohoslužbě vzal i biskupské insignie. Tehdy se mnozí z nových obyvatel Branic dozvěděli, že Nathan je biskupem. Tato skutečnost mnohé potěšila, na druhé straně ale vyvolala ostrou reakci polských státních úřadů. V polovině prosince 1946 přijel do Branic úředník politického oddělení vojvodství z Kato-

vic a nařídil biskupovi vystěhování do Německa. Příkaz se nepodařilo zvrátit, biskup musel Branice opustit. Vzhledem k jeho hlučinským rodovým kořenům se jeho spolupracovníkům podařilo získat povolení k pobytu v blízké Opavě, kam byl bezprostředně dopraven. Nemocného, téměř osmdesátiletého biskupa přijaly 21. prosince 1946 řeholní sestry

Kongregace dcer božské lásky ve svém klášteře Marianum. Tady 30. ledna 1947 zemřel. Pohřeb se konal 4. února 1947, jeho ostatky byly uloženy na Městském hřbitově v Opavě.

Není jednoduché několika slovy obsáhnout život a dílo tohoto velikého člověka. Byl mužem, který bolesti a utrpení zvláště těch nejbezbrannějších nejen vi-

děl a empaticky spoluprožíval, ale také jim aktivitou lásky odvážně čelil. Věren svému životnímu heslu „Kristova láska nás pobízí“ dokazoval, že je možno i přes složitost dobových politických, národnostních i ekonomických poměrů vytvářet prostředí, ve kterém jsou hmatatelným způsobem přítomny hodnoty evangelia. ■

Tłumaczenie

Biskup Józef Marcin Nathan urodził się 11 listopada 1867 r. w Tlustomostach (dziś Tlustomosty są częścią gminy Baborów w Polsce) jako trzecie dziecko, a najmłodszy syn Józefa Nathana i Anny z domu Odersky. Oboje rodziców pochodziło z Hlučína. Ojciec był nauczycielem i pracował w Hlučynie, później w Ludgerovicich. Tu Józef zaczął uczęszczać do szkoły podstawowej. Od roku 1879 naukę pobierał w gimnazjum w Głubczycach. W 1884 r. przeszedł do gimnazjum w Raciborzu i tu w roku 1887 zdał maturę. Po maturze studiował teologię we Fryburgu (Freiburg), później we Wrocławiu, gdzie 23 czerwca 1891 r. przyjął święcenia kapłańskie. Mszę prymicyjną odprawił w Hlučynie.

Jego pierwszym polem pracy duszpasterskiej była parafia Zawiszyce koło Głubczyc. Do pracy pastoralnej przystąpił z entuzjazmem. Nie obawiał się stosowania nowych metod, do których należały odwiedziny rodzin. Dzięki temu mógł zaznajomić się z życiem parafian, dzieląc z nimi radości i smutki. W lipcu 1892 r. przeniesiono go do Branic. W Branicach poważnie chory ksiądz P. Ludwik Werner przyjął młodego wikarego z pełnym zaufaniem dając mu całkowitą swobodę działania. Poza normalnymi obowiązkami duszpasterskimi młody ksiądz zajął się budową kościoła Najświętszego Serca Jezusowego w dołączonej parafii Wysoka oraz opracował sztukę teatralną na temat męki i śmierci Jezusa Chrystusa, znaną jako pasje. Oba te dzieła były uwieńczone sukcesem. Młody kapłan interesował się sytuacją socjalną swoich parafian i był jednym

z tych, którzy podnieśli poziom życia gminy pod względem ekonomicznym i gospodarczym. Bezpośrednim impulsem do zrealizowania swego życiowego dzieła – Miasteczka Miłosierdzia – była ciężka sytuacja ludzi chorych psychicznie, których spotykał w trakcie wizyt w domach parafian. Często żyli w nędzy bez odpowiedniej opieki. Nathan poprosił o pomoc siostrę przełożoną klasztoru Sióstr Maryi Niepokalanej w Raciborzu. To ona, jesienią 1898 roku wysłała do Branic cztery siostry zakonne. To wydarzenie zapoczątkowało powstanie Zakładów Leczenia i Opieki (*Branitzer Heil- und Pfllegeanstalten, uwaga tłum. A.B.*) w Branicach.

W przeciągu czterdziestu lat na obszarze 12,5 ha wybudowano 23 pawilony, aby móc umieścić w nich chore oso-

by. Zakład posiadał 2000 łóżek. W jego najlepszym okresie pracowało w nim 9 lekarzy, 130 siostr zakonnych oraz 250 osób personelu. Zakład otoczony był parkiem. Znajdowało się tutaj boisko z karuzelą, strzelnicą i huśtawkami. Można było usiąść w altanach, poza tym można było wykorzystać dalsze urządzenia służące do wypoczynku – kręgielnię i korty tenisowe. Grano tutaj sztuki teatralne, w których uczestniczyli również pacjenci. Na terenie zakładu znajdowało się kino, odbywały się także koncerty i zabawy taneczne. W niedziele i święta grywała tu orkiestra złożona z pacjentów. Zakład ten robił wrażenie luksusowego kurortu. Centrum tworzyła bazylika Świętej Rodziny.

W roku 1910 w istniejącym kompleksie zabudowań zorganizowano dom-



Procesja z kościoła parafialnego do Zakładu – (od lewej) ks. prałat Józef Nathan i bp Józef Schinzel konsekратор bazyliki – 6 czerwca 1932 r.

-zakład i szkołę dla dzieci psychicznie upośledzonych, które były uczone tak, by mogły kiedyś żyć samodzielnie. Na ile pozwalało na to ich zdrowie, wychowankowie po okresie nauki byli zatrudniani w okolicznych gospodarstwach. W ciągu 25 lat istnienia tego zakładu, przewinęło się przez niego 1173 chłopców i dziewcząt.

Kiedy arcybiskup ołomuniecki Leopold Prečan zobaczył jakim talentem organizacyjnym i pastoralnym obdarzony jest Józef Nathan, w roku 1916 mianował go Administratorem, a w 1924 Generalnym Wikariuszem pruskiej części Archidiecezji Ołomunieckiej. Ta wtedy liczyła 42 parafie z 86 000 katolików. Nathan w roku 1925 wybudował w Branicach dom rekolekcyjny liczący 30 pokoi, kaplicę i salę wykładową. Dom Św. Józefa – tak został nazwany dom ze względu na św. Józefa, patrona kaplicy. Dom rekolekcyjny – skupiał jego wszelkie wysiłki w celu duchowej odnowy powierzonych mu wiernych. W pracy tej pomagali mu znani księża – zakonnicy, do których należał pallotyn P. Richard Henkes.

Po podpisaniu Traktatu Monachijskiego w r. 1938 arcybiskup powierzył Nathanowi opiekę pastoralną nad zabranymi terenami dołączonymi do III Rzeszy. W ten sposób pod jego jurysdykcją dostało się 22 dekanaty, 270 parafii – ogółem 760 000 katolików. Po śmierci biskupa ordynariusza Josefa Schinzela, wiosną 1943 został mianowany ołomunieckim biskupem pomocniczym, a święcenia biskupie otrzymał 6 czerwca 1943 w Branicach w bazylice Świętej Rodziny.

Działalność biskupa Nathana odbywała się w ramach tego, na co zezwalał reżim nazistowski. Odwiedzał parafie i wytrwale udzielał Sakramentu Bierzmowania, by w tych trudnych czasach nazistowskiej pożogi umacniać w wierze przede wszystkim ludzi młodych.

W czasach II wojny światowej część szpitala została zabrana przez niemieckie wojsko, by urządzić tutaj szpital wojskowy. Pod koniec wojny lazaret (szpital wojskowy) został ewakuowany do centrum Rzeszy a w zakładzie pozostało 1100 pacjentów chorych psychicznie. Zakład pozostawiony został w krytycznej sytuacji – był bombardowany i ostrzeliwany. Biskupowi Nathanowi udało się zawrzeć kilkugodzinny rozejm a 500 pacjentów, którzy tu jeszcze zo-

stali przeniósł poza linię frontu. Po zakończeniu działań wojennych biskup powrócił i zaczął usuwać szkody wojenne. Przede wszystkim całkowicie poświęcił się odbudowie swego dzieła miłosierdzia. W następstwie tragicznych powojennych wydarzeń, los biskupa Nathana bardzo się skomplikował. Pozbawiono go wszelkich funkcji kościelnych a generalny wikariat, za który był przedtem odpowiedzialny przeszedł pod jurysdykcję administratora apostolskiego w Opolu.

W listopadzie 1946 biskup Nathan obchodził swe 79 urodziny. Tu wydarzyła się rzecz, która zaważyła na jego dalszym losie. Jego bliscy współpracownicy przekonali go, by na to swe uroczyste urodzinowe nabożeństwo przybrał insygnia biskupie. Dzięki temu wielu z nowo przybyłych obywateli Branic dowiedziało się, że Nathan jest biskupem. To wielu ucieszyło, ale niestety polskie (tzn. komunistyczne, przyp. tłum. A.B.) urzędy państwowe ostro zareagowały. W połowie grudnia 1946 do Branic przyjechał urzędnik biura politycznego z województwa w Katowicach i wydał zarządzenie, by biskup został wysiedlony do Niemiec.

Przeciwko temu rozporządzeniu nie dało się nic zrobić, biskup musiał Branice opuścić. Ze względu na jego rodowód pochodzący z Hlucina, udało się zyskać pozwolenie, by mógł zostać w pobliskiej Opawie, gdzie natychmiast został przewieziony. Chorego, blisko osiemdziesięcioletniego biskupa do swego klasztoru Marianum przyjęły 21 grudnia 1946 r. siostry zakonne Córki Bożej Miłości. Tutaj 30 stycznia 1947 r. biskup zmarł. Pogrzeb odbył się 4 lutego 1947 r. a pochowano go na miejskim cmentarzu w Opawie.

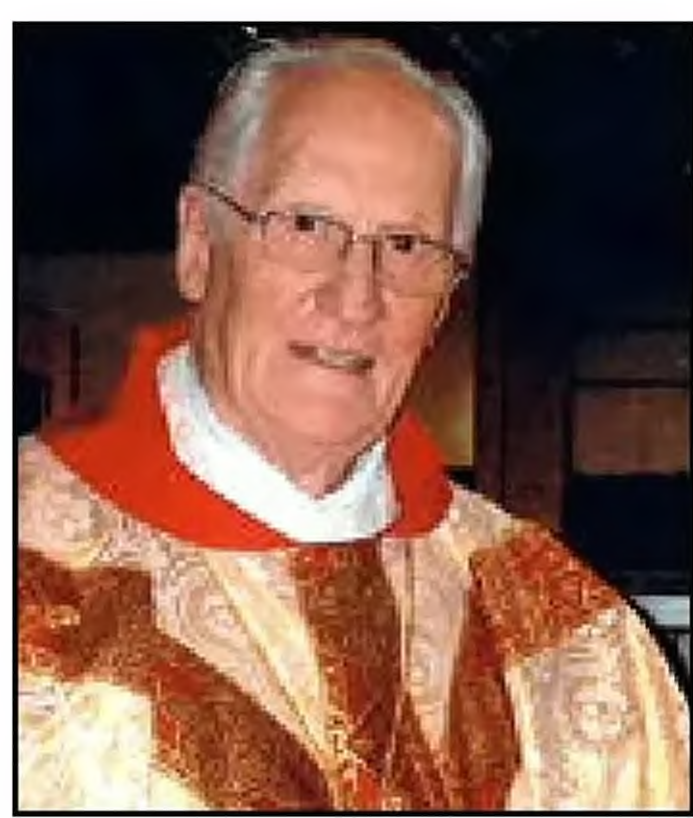
Nie jest proste, by w kilku zdaniach ująć życie i dzieło tego wybitnego człowieka. Był mężem, który potrafił odważnie stanąć po stronie najsłabszych. Dzięki swej empatii nie tylko potrafił dostrzec ich niedolę, ale potrafił w imię miłości walczyć o ich dobro. Zgodnie z hasłem, że „Miłość Chrystusa nas przynagla” udowodnił, że nawet w trudnych warunkach historycznych, politycznych, narodowościowych i ekonomicznych, można działać w duchu ewangelii, a jej wartości mogą być widoczne.

**Ks. Jan Larisch, dr
Dyrektor Caritasu Diecezji
Ostravsko-Opawskiej**

Die Liebe zur leidenden Menschheit, seine durchaus caritative Gesinnung waren die Triebfeder für sein Handeln”, so war anlässlich der Bischofsweihe von Joseph Martin Nathan beim Breslauer Generalvikariat zu lesen¹. Dabei wird eine wichtige Äußerung Nathans hinzugefügt: „Wenn ich nicht Priester wäre, dann hätte ich das alles nicht schaffen können”². So darf über dem Bauherrn und Rechenmeister, über dem „Schöpfer der hochbedeutenden karitativen Anstalten von Branitz”³ nicht der Priester vergessen werden: der Priester der Armen. Wie kann erklärt werden, dass „er der Geistlichkeit stets in rechter Weise Vorbild zu sein”⁴ bestrebt war? Was war das Ziel für den „Sacerdos magnus”, den „wahrhaft großen Priester”⁵? Dieser war sich sicher: „Der Priesterberuf... legt schwere Pflichten und Entsagungen auf, die andere Berufe in diesem Ausmaße nicht kennen”⁶. Die Frage ließe sich leicht beantworten, hätte Nathan seine Vorstellungen über priesterliche Spiritualität in schriftlichen Darlegungen festgehalten, wären sie erhalten geblieben. Doch seine Pastoralziele verbergen sich für uns meist nur hinter einer „Dienstweisung”, bei Empfehlungen, Anordnungen und Angeboten⁷. Und wo einstens auch im erweiterten Branitzer Generalvikariat die damals entstehende Liturgische Bewegung nach Wegen suchte, um „die aktive Teilnahme des Volkes an der Liturgie”⁸ zu gewinnen, mühte sich Nathan eher um die Exerzitienbewegung und um geistliche Erneuerungstage für alle Schichten des Volkes, nachdem – wie er sagte – er „für die Kranken... vorläufig genug getan” hatte und nun „etwas für die Gesunden” schaffen wollte⁹.

Es war die Zeit, in der die Menschen unter Arbeitslosigkeit und Inflation, später auch unter der NS-Regierung bedrängt waren. Welches Gottesbild, welche Christusbotschaft sollte den Gemeinden nahe gebracht werden? Darum stand schon früh für Nathan fest, dass den Gemeinden mit einer ortsnahen Pastoral und einer menschennahen Spiritualität geholfen werden musste.¹⁰

Das galt aber auch in hohem Maße für die ihm wichtige Gemeinde seiner Kranken, die der Pflege bedurften und wo möglich der Heilung zugeführt werden sollten. Die Erlaubnis zur Behandlung Geisteskranker¹¹ ließ ihn bald für die alten wie die jungen Patienten Hauskapellen einrichten und eigene Seelsorger einsetzen.¹² Das seelsorgliche Bemühen um Gesunde wie



JOSEPH MARTIN NATHAN UND SEINE SPIRITUALITÄT*

Prälat Dr. Wolfgang Grocholl Apostolische Protonotar

Kranke lässt Nathans Spiritualität erkennbar werden – zunächst im Gottesbild. Maßgebend für ihn ist der Glaube an das reiche Maß der Güte Gottes, von dem er in manchem Beileidsschreiben spricht¹³: „Möge der Allbarmherzige¹⁴ Seiner langjährigen treuen Dienerin ein reicher Vergelter werden!“ Und an eine Gemeinde, die ihren Pfarrer beerdigen musste, schreibt er als ein vor der Kriegsfront Flüchtender¹⁵: Ihm möge „der gute und barmherzige Gott alles belohnen“, denn: „Er hat euch geliebt, wie ein Vater seine Kinder liebt.“

Nathans Spiritualität formt vor allem sein Christusbild. Es ist durch die Botschaft von Eucharistie und Herz-Jesu-Verehrung geprägt. So mahnt er zur Teilnahme am Sonntagsgottesdienst mit einem Jesuswort, welches „einst vom Kreuze herab der sterbende Heiland über die gesprochen hat, die an seine göttliche Allmacht und seinen Erlöserberuf nicht glauben wollten“¹⁶. Mit Pius XII war für Nathan wichtig, dass er bei der nahenden Front¹⁷ es „ein wahrhaft Schauer erregendes Geheimnis“ nannte, denn „Christus hat... für alle Menschen durch seinen Kreuzestod alle Gnaden verdient...“¹⁸. Bei allem Einsatz der Gläubi-

gen war es für Nathan wichtig, die Verehrung des Heiligsten Herzens Jesu als Mitte des Gebetsapostolates in „gemeinschaftlichem Gebet (Andachten)“¹⁹ anzuregen und voranzubringen. Auch sollten die Gebete in den Anliegen der Wiedervereinigung der Christen mit der Weihe an das Heiligste Herz Jesu vor ausgesetztem Allerheiligsten intensiv gestaltet werden²⁰.

Auf Christi Kreuzestod zu schauen, wurde in der Frontsitation von 1945 zu einem Blick in der „schweren Schicksalsstunde“. Hier sollten sich die Priester als „wahre gute Hirten“ erweisen. Nathans Brief²¹ bei der „schweren Zeitlage“ spricht voller Vertrauen auf die „notwendige Kraft von oben“ – vereint mit seinen „lieben Mitbrüdern“ im Gebet um „die Gnade der Beharrlichkeit“. Neben Gottvater und Gottsohn ist das Geistesbild in Nathans Spiritualität zu beachten. Der Gottesgeist wird im „Geist christlicher Caritas“ erfahrbar und im „Geist gemeinsamen Opfers und der Liebe“ anschaulich. Dafür sind die Freunde der Armen und Obdachlosen als „Engel der Wohltätigkeit“²² beispielhaft. Schon in der Familie ist dieses die Aufgabe des Laienapostolats, und damit zielt

alles auf die „Heiligkeit“ der Eltern, „um die Kinder in gutem christlichen Geiste zu erziehen, damit sie so geistig wachsen und zur Christusreife gelangen“²⁴. Sein geistiger Blick verwies den Priester Nathan immer wieder auf den Boden der Wirklichkeit, um die „Engel der Caritas“ zu sehen, die zeigen, was auch in uns ist. Letztlich soll es die „drängende Liebe“ sein, die ihn später seinen bischöflichen Wappenspruch wählen ließ.²⁵

Nathans priesterliche Spiritualität war in den Jahren des Umgangs mit den Geistigbehinderten gewachsen, er selbst zum Seelsorger und „Heilpädagogen“ gereift.²⁶ Dies alles bedurfte einer eigenen Sprache, die sich nicht so sehr auf ein verstandesmäßiges Erfassen von Inhalten stützt.²⁷ Wer mit Patienten dieser Krankheit umgeht, muss wissen, dass der Mensch zum Sprechen auch Gefühle und Sinne einsetzt. Die Sinneswahrnehmung weiß oft mehr über das tägliche menschliche Befinden als der Verstand. Die Sinne verweisen zu dem auf die tiefere spirituelle Glaubenshaltung des Menschen. Damit war für die Seelsorger neben der von den Branitzer Medizinern praktizierten Arbeitstherapie²⁸ eine

* Einführung aus der Schrift: Priester der Armen, Stuttgart 2014

¹ Rundverfügung/Breslau Nr. 9447 vom 30.6.1943, 4f.

² Ebd.

³ Anton Willkofer, Prälat Nathan. Zu seinem 40-jährigen Priesterjubiläum am 23. Juni 1931, in: Die Provinz Oberschlesien 6/1931, 248a.

⁴ Ebd., 248b.

⁵ Anton Willkofer, Ecce sacerdos magnus!, in: Der Oberschlesier 13/1931, 365-368, hier 368.

⁶ Aufruf des Generalvikars vom 26.1.1939, in: MGB 1939, 1ff, hier 2a.

⁷ Vgl. Nathan-Vita, 93-96, bes. Anm. 137f und 142.

⁸ Johann Zabel, Pius Parsch, Wegbereiter der liturgischen Erneuerung, 3. Aufl., Königstein im Taunus 1970, 33 und 53, wo für 1929 eine „liturgische Gemeinschaftswoche in Spornhau (Nordmähren, Sudetenland)“ erwähnt

wird: HbO 1943, 48.

⁹ Nathan-Vita, 97ff, bes. Anm. 145.

¹⁰ Ebd., 62, bes. Anm. 78 mit dem Text aus MS Wittek F, 6f.

¹¹ Ebd., 72 (Schr. vom 27.1.1904).

¹² Ebd., 81f.

¹³ Schr. Nathan/Oberin (M. Leandra Halsch) vom 12.10.1940; vgl. HbO 1940, 210.

¹⁴ Zum „Universalismus“, mit dem „Alles Fleisch“ zum Heil findet, vgl. Art. „Barmherzigkeit“, in: WbB, 53a.

¹⁵ Sehr. Nathan/Gemeinde Dřimal, datiert in Mährisch-Schönberg am 15.5.1945: HbO 1943, 79.

¹⁶ Hirtenwort betr. Jugendseelsorge vom 18.6.1939, Sonderdruck, 1f (zu Lk 23,34).

¹⁷ Kriegs-Fastenverordnung vom 3.2.1945, in: GNR.II 895/I 188,3.

¹⁸ Selbst ein Armer ist er der Messias der Armen: Art. „Armut“, in: WbB, 30a.

¹⁹ Nathan-Vita, 94f (Anm. 138).

²⁰ Hirtenbriefe 1934-1936 nach MS Urban, 74 und 80.

²¹ Auszüge zitiert nach Josef Barton, Joseph

Martin Nathan, in: SPW 1968, 59f; Nathan-Vita, 127 (Anm. 211).

²² Hirtenbrief zu der christlichen Wohltätigkeitswoche vom 9.5.1935, Zitate nach MS Urban, 84f.

²³ Brief vom 20.2.1935, zitiert nach MS Urban, 49f.

²⁴ Caritashirtenbrief (nach der großen Überschwemmung) zum 7.9.1938, zitiert nach MS Urban, 87.

²⁵ Caritas Christi urget nos: 2 Kor 5,14, weil er „für alle“ gestorben ist.

²⁶ Hans-Josef Wollasch, Aus der caritativen Geistigbehindertenarbeit in Ostdeutschland vor 1945, in: Jahrbuch des Deutschen Caritasverbandes, Karlsruhe 1980, 327-335, hier 330a.

²⁷ Über ein „schwieriges Gespräch“ vgl. Nathan-Vita, 161 (Anm. 287). – Ferner Hugo Eichhof, Erinnerungen an Bischof Joseph Martin Nathan, einen Vater der Armen, in: Königsteiner Rufe 7/1959, 204f.

²⁸ Zur medizinischen Therapie, die von heilpädagogischen Maßnahmen, auch vom

wichtige Aufgabe angemahnt. Die Begleitpastoral musste jedoch auch ihre Wege erst allmählich finden. Um hier geistige Fähigkeiten zu aktivieren, ist eine besondere Sprache erforderlich, die Symbolsprache. Sie darf sich vorerst nicht „der Sicht der Erwachsenen“ anschließen.²⁹ Sie soll vielmehr „durch meditative Behandlung symbolträchtiger Bibelstoffe“ auf das Auge einwirken. Was der modernen Pädagogik wichtig ist, hat wohl schon der „kunstbegeisterte Kaplan“³⁰ Nathan geahnt und umzusetzen versucht, später schließlich bei der „künstlerischen Ausstattung“ in den

Branitzer Anstalten zu verwirklichen getrachtet. Die überdimensionalen Bildwerke, die mit Nathans Auftrag und Beratung entstanden sind, sprechen eine dreifache Sprache:

- die Sprache der Gebärden, die besonders mit der Haltung der Arme und Hände „redet“;
- die Sprache des Lichts, der Formen und Farben, die mit Lichtgegensätzen einen „hohen Symbolwert“³¹ haben;
- die Sprache des Tastens, die eine Art „mütterlichen“ Naheseins durch Berühren ermöglicht.

Drei Kunstwerke mit großen Ausmaßen sind bis heute in den Branitzer Heil- und Pflegeanstalten zu besichtigen: das Abendmahlsbild, das Große Mosaik und das Goldene Gitter. Alle entstanden auf Wunsch von Joseph Martin Nathan und mit dessen künstlerischen Anregungen. Als Priester gab er hier mit seinen Kranken Einblick in seine Spiritualität. Möge der künstlerische und geistliche Reichtum von Nathans Branitz den Betrachtenden zu viel spiritueller Freude verhelfen!

■ **Prälat Dr. W. Grocholl**
Apostollischer Protonotar

Tłumaczenie

JOSEPH MARTIN NATHAN I JEGO DUCHOWOŚĆ*

Miłłość do cierpiącej ludzkości, jego „Miłość do cierpiącej ludzkości i dobroczynność były motorem jego działania” – takie słowa można przeczytać w Okólniku Wrocławskiego Wikariatu Generalnego [Breslauer Generalvikariat] z okazji konsekracji biskupa Józefa Martina Nathana. Do tego należy dodać także ważną wypowiedź Nathana: „Gdybym nie był księdzem, nie mógłbym tego wszystkiego dokonać”. Nie wolno nam również zapomnieć o budowniczym i „twórcy najważniejszych instytucji charytatywnych w Branicach”, – kapłanie ubogich. Jak wytłumaczyć to, że „wśród duchowieństwa zawsze starał się być wzorem do naśladowania? Co było celem „Sacerdos Magnus”, „prawdziwie wielkiego kapłana”? Tego był zawsze

pełen: „Kapłaństwo... nakłada ciężkie obowiązki i wyrzeczenia, których inne zawody w takim rozmiarze nie znają.”

Na pytanie o duchowość kapłańską Nathana nie jest łatwo odpowiedzieć. Gdyby Nathan zachował swoje wyobrażenia odnośnie duchowości kapłańskiej w pisemnych rozważaniach, to by się one zachowały, ale niestety ich nie mamy. Mamy jednak pomoc w jego zaleceniach, zarządzeniach i propozycjach.

Kiedy w tamtych czasach powstał nowy ruch liturgiczny, w rozszerzonym Branickim Wikariacie Generalnym [Branitzer Generalvikariat] szukał dróg, aby uzyskać „aktywny udział ludu w liturgii”, Nathan troszczył się o ruch rekolekcyjny i dni odnowy duchowej dla wszystkich warstw społecznych, – jak mówił – „na razie dla chorych zrobił

dość”, a teraz chciałby zrobić „coś dla zdrowych ludzi”.

Był to okres, w którym ludzie dotknięci byli bezrobociem i falą inflacji, a później byli uciskani przez reżim nazistowski. Jaki obraz Boga, jakie przesłanie Chrystusa powinno być przekazane wiernym zastanawiał się?

Dla Nathana było oczywiste, że wiernym podlegającym jego opiece i posiadającym określoną wrażliwość duchową, należało pomóc.

To również dotyczyło jego chorych, którzy wymagali opieki lekarskiej i duchowej. Pozwolenie na leczenie chorych psychicznie dało mu możliwość urządzenia kaplic domowych, zarówno dla pacjentów starszych, jak i młodszych oraz zatrudnienia własnych duszpasterzy.

Troska duszpasterska o zdrowych i chorych pozwala nam dostrzec duchowość Nathana – najpierw w obrazie Boga. Dla niego decydująca jest wiara w olbrzymią dobroć Boga, o której mówi w niejednym liście kondolencyjnym: „Niechaj Miłosierny szczerze wynagrodzi swojej wiernej służebnicy!”

religiösen Leben begleitet werden muss, vgl. Art. „Geistesbehinderung“, in: PWRK, 317f.

²⁹ Auch zum Folgenden Art.

„Symbolerziehung“, in: PWRK, 921f.

³⁰ Im Blick auf ein Passionsspiel: Anton Willkofer, Prälat Nathan (wie ob. Anm. 3), 248a.

³¹ Heinrich Roediger, Ein neuzeitlicher Kirchenbau im äußersten Winkel des Reiches, in: LHB 7-8/1960, 10b.

ABKÜRZUNGEN IM TEXT (IN ZEITLICHER ABFOLGE)

MGB = Mitteilungen des Erzbischöflichen Generalvikariats (für den reichsdeutschen

Anteil der Erzdiözese Olmütz) in Branitz, 1939ff.

HbO = Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz, hr. v. Erzbischöflichen Generalvikariat Branitz, 1940f.

LHB = Leobschützer Heimatbrief seit 1949, fortgeführt als Leobschützer Heimatblatt ab 1968, Mitteilungsblatt für Stadt und Kreis Leobschütz O/S., Weme.

MS Wittek F = Franz Wittek, Bericht über das Leben von Exzellenz Bischof J. M. Nathan.

Fortsetzung, unveröff. Manuskript 1957

WbB = Wörterbuch zur biblischen Botschaft, hr. v. Xavier Léon-Dufour, Freiburg 1964.

SPW = Sudetendeutsches Priesterwerk Königstein/Taunus, Mitteilungen 1960ff.

PWRK = Praktisches Wörterbuch der Religionspädagogik und Katechetik, hr. v. Edgar Josef Korherr u. Gottfried Hierzenberger, Wien 1973.

MS Urban = (Augustin Urban), Voll Tatkraft für Gott und die Mitmenschen. Ein Lebensbild von Bischof Josef Martin Nathan, 1867-1947, unveröffentlichtes Manuskript, 1986f.

Nathan-Vita = Wolfgang Grocholl, Joseph Martin Nathan, Leben und Leiden für eine grenzenlose Caritas im mährisch-schlesischen Land, 2. Aufl., Eschershausen 2003.



Fresk *OSTATNIA WIECZERZA* zdobiący ścianę byłego refektarza klasztornego (obecnie sala gimnastyczna)

A do wiernych, którzy musieli pogrzebać swojego proboszcza, pisze jako uciekający przed frontem wojennym: Oby „dobry i miłosierny Bóg wszystko mu wynagrodził”, ponieważ: „on was kochał tak jak ojciec kocha swoje dzieci.”

Duchowość Nathana kształtuje się głównie w obrazie Chrystusa. Charakteryzuje go podkreślanie istoty Eucharystii i kultu Najświętszego Serca Jezusowego. Wzywa on do udziału w niedzielnej Mszy św. We wszystkich inicjatywach, dla Nathana ważne było to, aby wiernych we „wspólnej modlitwie (nabożeństwach)” zachęcać do kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa jako centrum Apostolstwa Modlitewnego i kult ten rozwijać. Również modlitwy w intencji zjednoczenia chrześcijan powinny być intensywnie wznoszone do Najświętszego Serca Pana Jezusa przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Patrzenie na śmierć Chrystusa na krzyżu stało się w sytuacji frontowej przed 1945 r. spojrzeniem w „trudnej godzinie losu”. Tu księża powinni być „prawdziwie dobrym pasterzami”. List Nathana w „trudnych czasach” mówi o pełnym zaufaniu „do koniecznej siły z góry” – zjednoczony ze swoimi „drogimi braćmi” w modlitwie o „łaskę wytrwałości.”

Oprócz Boga Ojca i Syna Bożego, w duchowości Nathana należy uwzględnić obraz Ducha. Ducha Bożego doznajemy w „duchu miłości chrześcijańskiej” oraz widzimy „w duchu poświęcenia i miłości”. Rodzice powinni zmierzać do „świętości”, „aby wychować dzieci w dobrym duchu chrześcijańskim, aby wzrastały duchowo i osiągnęły dojrzałość Chrystusową”. Swoje duchowe poglądy opierał ksiądz Nathan na gruncie prawdziwej miłości.. Ostatecznie powinna to być „nagła miłość”, która póź-

niej pozwoliła mu na wybór biskupiego hasła.

Duchowość kapłańska Nathana kształtowała się w czasie kontaktu z chorymi psychicznie, gdzie on sam dojrzał do bycia pasterzem dusz i „opiekunem chorych”. To wszystko wymagało własnego języka, dostosowanego do poziomu pojmowania chorego.

Ci, którzy opiekują się pacjentami cierpiącymi na chorobę psychiczną muszą wiedzieć, że człowiek podczas mówienia używa także uczuć i zmysłów. Postrzeganie zmysłowe często wie więcej o codziennym samopoczuciu człowieka, niż jego umysł. Zmysły odnoszą się również do głębszej duchowej wiary ludzi. Dlatego dla duszpasterzy zadanie to – obok praktykowanej przez branicznych lekarzy terapii zajęciowej – było bardzo ważne.

Aby uaktywnić zdolności zmysłowe, konieczny jest specjalny język – język symboli. To właśnie „dzięki medytacyjnemu potraktowaniu symbolicznych treści Biblii” ma ona oddziaływać na nasz wzrok. To, co jest ważne dla nowoczesnej pedagogiki, odkrył już wcześniej „kapłan miłujący sztukę”. Nathan próbował to wcielić w życie m.in. przez propagowanie sztuki w branicznych zakładach. Ponadwymiarowe dzieła, które powstały na zlecenie i przy udziale Nathana mówią, potrójnym językiem:

- język gestów, który „mówi”, szczególnie ułożeniem ramion i rąk;
- język światła, kształtów i kolorów;
- język dotyku, który poprzez dotykanie umożliwia pewnego rodzaju „matczyną” bliskość.

Trzy wielowymiarowe dzieła sztuki można oglądać do dziś w szpitalu w Branicach: obraz Ostatnia Wieczera, Wielką Mozaikę i Złotą Kratę. Wszystkie powstały na zlecenie Josepha Martina Nathana, z jego artystycznej inspiracji, które doskonale odzwierciedlają duchowość kapłana, opiekuna chorych.

Niechaj bogactwo sztuki i bogactwo duchowe Nathana z Branic pomoże oglądającym zdobyć wiele duchowej radości!

■ **Prałat dr W. Grocholl**
Protonotar apostolski

Ołtarz główny w Kościele pw. *Św. Rodziny* z przepiękną mozaiką





BISKUP J. NATHAN TWÓRCA MIASTECZKA MIŁOSIERDZIA

s. Elżbieta Cińcio SMI

Miaścisko Miłosierdzia to konkretne uwiarygodnienie hasła posługi biskupa Nathana *Caritas Christi urget nos*. Powstało na początku XX w. jako odpowiedź na ogromne potrzeby niepełnosprawnych umysłowo. Celem tego dzieła od momentu powstania po dzień dzisiejszy jest ratowanie godności ludzkiej człowieka dźwigającego krzyż choroby psychicznej, poprzez zaradzanie jego różnym potrzebom i wspierania go w duchu chrześcijańskiego miłosierdzia.

W okresie największego rozkwitu, czyli w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej Miasteczko składało się z 1700 mieszkańców, którymi opiekowało się 9 lekarzy, ponad 200 pielęgniarek i pielęgniarek oraz 350 osób innych zawodów. Opiekę duszpasterską sprawowali, kapelan wyznania rzymsko-katolickiego, pastor i rabin. W samym sercu Miasteczka znajduje się kościół Świętej Rodziny. Architektonicznym pierwowzorem dla tegoż kościoła była starożytna rzymska bazylika św. Sabiny na Awentynie, w której papież sprawuje co roku liturgię środy popielcowej. Branicki kościół posiada wyjątkowy wystrój wnętrza. Jest nim przede wszystkim okazała mozaika, przykład oryginalnej szkoły artystycznej, powstałej w końcu XIX w. w środowisku benedyktynów niemieckich. Zainteresowali się tradycją malarską zrodzoną w pierwszych wiekach chrześcijaństwa a zachowaną w katakumbach i w bazylikach Rzymu, Rawenny czy Bizancjum. Benedyktyni zaprojektowali i wykonali przepiękne mozaiki w kościołach i kaplicach swoich opactw w Niemczech np. w Maria Laach, w Pradze czeskiej (opactwo Emaus), a przede wszystkim w kolebce swego zakonu, na Monte Cassino oraz w Jerozolimie na górze Synaj w kościele Zaśnięcia NMP.

Fundator Miasteczka Miłosierdzia zaprosił benedyktyna Notkera Beckera, (zmarł w 1978 r. przeżywszy 95 lat) z opactwa Maria Laach, aby sporządził projekt i nadzorował wykonanie najciekawszego dzieła kościoła Świętej Rodzi-

ny. Prace trwały cały rok. Mozaika składa się z 300 tys kamyczków, w przeważającej ilości złotych, zużyto na nią 60 kg złota.

Zamierzeniem biskupa, było stworzenie takiego klimatu w tej świątyni, w której modlący się człowiek czułby się bezpiecznie, rodzinnie, otoczony miłością Jezusa, Maryi i Świętego Józefa, pod opieką Trójcy Świętej. Mozaika zawiera też akcenty adwentowe, są to: scena Zwiastowania oraz symbole 7 wielkich antyfon adwentowych, trzymany przez aniołów, powyżej Matki Bożej i Archanioła Gabriela. To symbole O Mądrości, O Adonai, O Korzeniu Jessego, O Kluczu Dawida, O Wschodzie, O Królu narodów, O Emmanuelu, ósmy anioł trzyma w tarczy lilię, oznaczającą Bogurodnicę, w której wypełniły się zapowiedziane antyfony.

Odwracając wzrok w kierunku przedsionka kościoła widzimy złotą kratę przedstawiającą duchy niebieskie i cały świat przyrody oddający chwałę Trójcy Świętej. W przedsionku kościoła znajduje się chrzcielnica przypominająca wchodzącym do świątyni o sakramencie chrztu świętego, przez który weszli do Kościoła Bożego.

Kim był twórca Miasteczka miłosierdzia?

Biskup Józef Marcin Nathan pochodził z morawskiej rodziny wywodzącej się z Hluczyna. Urodził się 11 listopada 1867 r. w Tłustomostach koło Kietrza, jako najmłodszy, trzeci syn w rodzinie nauczyciela. Wkrótce rodzina przeniosła się do Ludgierzowic, dziś są na terenie Republiki Czeskiej, ponieważ ojciec otrzymał posadę kierownika szkoły powszechnej. Tam nasz bohater spędził dzieciństwo, następnie pobierał nauki w gimnazjum w Głubczyckim, potem w Raciborzu. Po studiach teologicznych we Wrocławiu przyjął święcenia kapłań-

skie 23.06.1891 r. Neoprezbiter został skierowany do parafii w Zawiszycach koło Głubczyc. Po roku zostaje przeniesiony do parafii Wniebowzięcia NMP w Branicach i tu na długie 54 lata zapuszcza korzenie. Powiększa się w międzyczasie zakres jego obowiązków duszpasterskich: od wikariusza, poprzez proboszcza, dziekana do wikariusza generalnego tej części archidiecezji ołomunieckiej, która od połowy XVIII, po wojnach śląskich, znalazła się w granicach najpierw Prus a potem Niemiec.

Wikariat generalny obejmował 3 dekanaty: głubczycki, kietrzański i branicki. W październiku 1938 roku po przyłączeniu Czeskich Sudetów do III Rzeszy wikariusz generalny niespodziewanie otrzymuje nowe 23 dekanaty z ponad 700 tysiącami katolików. Na prośbę arcybiskupa ołomunieckiego, Leopolda Prečana Stolica Apostolską mianuje ks. Nathana biskupem sufraganiem archidiecezji ołomunieckiej. Konsekracja miała miejsce w tej świątyni 6 czerwca 1943 r. a miesiąc później były tu święcenia kapłańskie.

Jak narodziło się Miasteczko Miłosierdzia?

Wikariusz ks. Józef Nahan przybywając z wizytą duszpasterską do rodzin branickich zauważył, że jeśli w rodzinie jest osoba chora umysłowo, to najbliżsi wstydliwie ukrywają ją w komórce, piwnicy czy nawet w stajni. Młody kapłan postanowił zmienić ten stan rzeczy poprzez stworzenie takiej społeczności, w której każdy z tych ludzi wykluczonych znalazłby godne warunki do życia. Założył w 1904 r. fundację Najświętszej Maryi Panny w Branicach, która zajęła się stroną materialną i organizacyjną dzieła.

Pan Bóg pobłogosławił dziełu i zamierzenia przemieniły się w konkrety. Na 10 hektarach ziemi powstało 26 budynków, były to zarówno pawilony szpi-

talne jak i cały kompleks obiektów pomocniczych: pracownie rzemieślnicze, małe zakłady przemysłu spożywczego, sala teatralna, basen, boiska, mini zoo i wspaniałe ogrody kwiatowe. Do miasteczka należało również gospodarstwo rolne z 178 hektarami, sad i ogród warzywny. Całość była zelektryfikowana i posiadała system wodno-kanalizacyjny. Wieżą ciśnień stała się wieża kościoła. Wszystkie obiekty posiadały ze sobą łączność telefoniczną.

Z uwzględnieniem aktualnego stanu zdrowia i posiadanych zdolności wprowadzano podopiecznych do podejmowania prac fizycznych na rzecz całej społeczności, aby czuły się potrzebne i współodpowiedzialne za swoje miasteczko.

Biskup bardzo starannie dobierał sobie zaufanych współpracowników na niwie Pańskiej. Żywił ogromny szacunek do osób Bogu poświęconych. Na terenie wikariatu generalnego dał zielone światło tym rodzinom zakonnym, które chciały tu zakładać swoje klasztory. To dzięki niemu powrócili do Głubczyc Franciszkanie usunięci przez władze pruskie w okresie napoleońskim. W Kietrzu pojawili się Ojcowie Pallotyni zakładając niższe seminarium duchowne, i Siostry Franciszkanek Misjonarki. Do Głubczyc zawitały zgromadzenia misyjne: Ojcowie Werbisci i Siostry Służebnice Ducha Świętego, była nawet wspólnota różowych Sióstr, która za życia swej Założycielki od 1929 do 1936 r. trwała na modlitwie w Klasztorze Miłości Bożej w Głubczycach. Nic dziwnego, że do poprowadzenia Miasteczka Miłosierdzia poszukiwał ofiarnych Sióstr zakonnych.

Na początku zwrócił się do Sióstr de Notre Dame, u których miał dwie kuzynki ze strony matki, bez skutku. Jego starszy brat Alojzy był salwatorianinem, a więc zapukał do sióstr salwatorianek i tu także spotkał się z odmową. Nie zniechęcił się, postanowił zdać się na Opatrzność Bożą i poczekać, aż siostry zakonne dowolnego zgromadzenia same zawędrują do Branic niekoniecznie w sprawie Miasteczka Miłosierdzia. Z Raciborza, z Domu św. Notburgi wyruszyły dwie siostry na kwesę na rzecz swoich podopiecznych dziewcząt mieszkających w internacie

i dotarły do Branic. To był dla ks. Nathana znak „z góry”. Pojechał do Wrocławia do Domu Macierzystego Sióstr Maryi Niepokalanej i dnia 23 października 1898 roku przybyły do Branic pierwsze cztery siostry. Podobnie jak we Wrocławiu i Raciborzu otworzyły szkołę gospodarstwa domowego dla dziewcząt i przedszkole.

Wkrótce siostry wspólnotowo rozegnały, że charyzmat ich Założyciela Sługi Bożego Ks. Jana Schneidera – ratowanie godności kobiety zagrożonej moralnie wpisuje się w ideę ks. Józefa Nathana, ponieważ kobieta niepełnosprawna umysłowo jest o wiele bardziej bezbronna wobec zła moralnego i potrzebuje szczególnej ochrony.

Wspólnota zakonna rozrastała się i pękał w szwach klasztor przygotowany przez fundatora. Siostry objęły newralgiczne stanowiska w całym miasteczku miłosierdzia przede wszystkim jako pielęgniarki na oddziałach szpitalnych oraz kierując pracą wszystkich pomocniczych działów. W latach 30 XX wieku posługiwało w Branicach 120 sióstr. Dla nich bezpośrednio przy kościele wybudowany został klasztor z kaplicą pod

Biskup bardzo starannie dobierał sobie zaufanych współpracowników na niwie Pańskiej. Żywił ogromny szacunek do osób Bogu poświęconych.

wzwaniem Ukoronowania NMP. Ciekawostkami tej kaplicy są: malowidło w ołtarzu nawiązujące do mozaiki z Bazyliki Santa Maria Maggiore w Rzymie i droga krzyżowa rozpoczynająca się ukazaniem szczęścia pierwszych rodziców w raju a kończąca się na zstąpieniu Chrystusa do otchłani. W klasztorze urządzono 150 cel zakonnych. Dla sióstr i dla mieszkańców Miasteczka Miłosierdzia biskup zakupił sanatorium w Nysie i dom wypoczynkowy w Łądku Zdroju. Biskup zaangażowany w dzieło pomocy chorym nie zaniedbywał obowiązków duszpasterskich w wikariacie generalnym, dodatkowo przez jedną kadencję był posłem w parlamencie niemieckim. Świetnie wyczuwał sytuację polityczną, iż przychodziły czasy bezbożnego totalitaryzmu. Widział potrzebę przygotowania duchownych i świeckich do obrony wiary. Zaproponował odprawianie rekolekcji zamkniętych. W tym celu wzniósł dom rekolekcyjny pw. św. Józefa w Branicach.

W latach 1926-1939 ponad 12 i pół tysiąca osób odprawiło rekolekcje. Kapłani i siostry zakonne stanowili zdecydowaną mniejszość. To laikat w grupach stanowych i zawodowych przybywał do Branic na ćwiczenia duchowne. Osobne rekolekcje były dla samorządowców, osób zaangażowanych w dzieła charytatywne, dla nauczycieli, urzędników, kolejarzy, rzemieślników, żołnierzy zawodowych, dla rekrutów, dla ojców rodzin, dla matek, dla gimnazjalistów itp. Rekolekcje dla świeckich rozpoczynały się zasadniczo w poniedziałek, kończyły się w piątek. Dla kapłanów była też możli-



**Biskup Józef Nathan
z Siostrami Maryi**

wość odprawienia rekolekcji 30 dniowych.

Posługę ewangelicznej Marty wypełniało 6 siostr mojego Zgromadzenia. Rekolekcje prowadzili zapraszani przez biskupa Ojcowie Jezuici, Salwatorianie, Pallotyni – min. Sługa Boży O. Ryszard Henkens, aresztowany w Branicach, oddał życie za wiarę w obozie Dachau czy twórca rodziny szensztackiej, Sługa Boży O. Józef Kentenich. Po wybuchu drugiej wojny światowej Miasteczko posiadając własną bazę żywnościową, było gospodarczo samowystarczalne. Co więcej, udzielało pomocy okolicznej ludności, także pracownikom przymusowym również z Polski i jeńcom wojennym, których obóz znajdował się w Branicach. Biskup uzyskał pozwolenie na systematyczne gromadzenie więźniów w kościele Św. Rodziny. Jeńcy pochodzili z Francji, Belgii, Rosji, Ukrainy, Polski. Umożliwił im przystępowanie do sakramentów świętych i sprawował dla nich Mszę św. W relacjach sióstr zachowało się wspomnienie o pięknych polskich kolędach śpiewanych przy zamkniętych drzwiach w murach tej świątyni. Duchowni jeńcy obrządków wschodnich za zgodą biskupa mogli sprawować w kościele Świętej Rodziny liturgię według własnego rytu.

Z inicjatywy biskupa Nathana wysyłane były paczki z pomocą humanitarną do więzionych kapłanów w obozie w Dachau. Obok żywności, odzieży, czy paramentów liturgicznych, udało się dostarczyć półtorametrową figurę Matki Bożej z Dzieciątkiem. Obecnie figura stoi w kaplicy Sióstr Karmelitanek Bosych w Dachau.

Najtrudniejsze dni Dla Miasteczka Miłosierdzia to przełom marca i kwietnia 1945 r. A był to Wielki Tydzień. Linia frontu przebiegała przez szpital. Biskup posiadał taką moc przekonywania, że w Poniedziałek Wielkanocny spowodował jednodniowe zawieszenie broni, po to by wyprowadzić swoich ludzi z Branic. Kto tylko mógł udał się do ówczesnej Czechosłowacji i tam przebywał do czerwca. W Miasteczku zostało kilka sióstr z obłożnie chorymi.

Biskup i wszyscy uciekinierzy wrócili do zrujnowanego dzieła. Od razu wszyscy zabrali się do odbudowy. Nastąpiła nowa sytuacja polityczna. Kierownictwo Fundacją powierzone zostało polskiemu kapłanowi, przybyłemu z diecezji katowickiej. Siostronom udało się przekonać komisję weryfikacyjną, że posługują

się tutejszą gwarą j. polskiego (w większości posługiwały się gwarą morawską) i nie zostały wysiedlone do Niemiec.

W połowie września 1945 r. przybył do Branic Prymas Polski Kard August Hlond i złożył wizytę sędziwemu biskupowi. Po tym spotkaniu biskup Nathan wydał odezwę do kapłanów dekanatów branickiego, głubczyckiego i kietrzańskiego, w której dziękował za okazywany mu szacunek i posłuszeństwo i prosił zarazem, aby duchowni od tej chwili przyjęli jurysdykcję nowego przełożonego ks. Bolesława Kominka, administratora apostolskiego Śląska Opolskiego. Biskup postanowił poświęcić się swoim ukochanym chorym i rozpoczął intensywną naukę języka polskiego. Na 79 urodziny, dnia 11 listopada 1946 r. biskup Nathan został namówiony przez polskiego duchownego, aby odprawił Mszę św. pontyfikalną, czego w nowej polskiej rzeczywistości nie robił. W tym dniu nowe władze polityczne dowiedziały się o tym, że w Branicach jest biskup. Dwa dni później przybywa do Branic sam wicewojewoda śląsko-dąbrowski, Arka Bożek z nakazem wysiedlenia biskupa Nathana do Niemiec Zachodnich. Biskup był w stanie udowodnić, że posiada pochodzenie czeskie a nie niemieckie i w ten sposób wydawało się, że pozostanie w Branicach.

Kiedy wszyscy przygotowywali się już do Świąt Bożego Narodzenia wczesnym rankiem 21 grudnia przyjechali przedstawiciele urzędu bezpieczeństwa, wtargnęli do pokoju biskupa i nakazali w ciągu pół godziny spakować rzeczy osobiste. Po upływie tego czasu zabrali biskupa ze sobą do samochodu, pojechali na granicę polsko-czechosłowacką, tam po kilkugodzinnym oczekiwaniu przyjechał czeski samochód służb bezpieczeństwa i odstawił biskupa do klasztoru Marianum w Opawie. Stan zdrowia biskupa, i tak już chorego, pogorszył się i nie pomogło szpitalne leczenie, pod koniec stycznia powrócił do opawskiego klasztoru, i pod opieką Sióstr zakonnych ze Zgromadzenia Córek Bożej Miłości dnia 30 stycznia oddał ducha Bogu. Pochowany został na opawskim cmentarzu i tam spoczywa po dzień dzisiejszy. Biskup Nathan nie zabrał ze sobą pierścienia i krzyża biskupiego. Insignia przekazane zostały do kurii opolskiej. Obecnie nosi je Ks. biskup Jan Wierczok.

Szpital w Branicach wraz z majątkiem rolnym został upaństwowiony

1 października 1949 r. na mocy uchwały Rady Ministrów. Na własność państwa nie przeszedł kościół i budynek klasztorny, z tym jednak zastrzeżeniem, że z chwilą opuszczenia budynku klasztornego przez siostry, przejdzie na trwałe bezpłatne użytkowanie szpitala. Od roku 1950 rozpoczął się proces usuwania sióstr ze stanowisk kierowniczych w szpitalu.

Kiedy w sierpniu 1954 r. usuwano siostry zakonne ze Śląska Dolnego i Opolskiego, w Branicach zostały się tylko dlatego, że władze nie potrafiły zastąpić kilkudziesięciu zakonnych pielęgniarek osobami świeckimi. Za to odbierane zostawały kolejne pomieszczenia klasztoru i zamieniane na oddział szpitalny, na mieszkania dla pracowników świeckich, na internat dla uczennic studium pielęgniarskiego. W 1959 roku sejm uchwalił ustawę na mocy której władze świeckie przejęły aktem jednostronnym klasztor i dom rekolekcyjny, a od Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej zażądały zapłacenia czynszu za używanie budynków.

Ostatecznie problem zamieszkiwania sióstr zakonnych na terenie świeckiego szpitala został brutalnie rozwiązany 12 maja 1961 roku. Rano dwoma autobusami zostali przywiezieni więźniowie i pod nadzorem milicji wyłamali wszystkie drzwi klasztoru. Następnie ładowali meble na przyczepy traktorów i ciężarówek, potem przewozili na teren domu rekolekcyjnego i wysypywali na podwórze. Wszystkie siostry zeszły do sali rekreacyjnej. Telegram, który siostry nadały do władz kościelnych w Opolu nie został przez pocztę wysłany. Wieczorem siostry procesyjnie przeszły do Domu rekolekcyjnego. I też do dziś tam mieszkają.

Cele zakonne zostały przebudowane na potrzeby szpitala, refektarz zamieniono na salę gimnastyczną, w sali rekreacyjnej urządzono stołówkę dla pracowników, ocalała jedynie kaplica zakonna.

A jeśli chodzi o czasy najnowsze, to w 2005 r. postawiono szpital w stan likwidacji. Zawiązało się Stowarzyszenie Caritas Chrysti na rzecz ratowania szpitala. Swą nazwę zaczerpnęło z zawołania biskupa Nathana „Caritas Christi urget nos” – Miłość Chrystusowa przynagła nas 2 Kor 5,14. Poruszyli niebo i ziemię, jak ewangeliczna wdowa dzień i noc nachodzili wielkich tego świata i wymodlili mądrego dyrektora szpitala. Efekt końcowy – szpital został uratowany. ■



Siostra Anna Marzec SMI

W kontekście rozważań o Biskupie Nathanie, nie sposób pominąć informacji o S.M. Joachimie (s. Anna Marzec), którą – jak sama czasem mówi – od chwili przybycia do branickiego Domu Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej zafascynowała postać śp. Bpa Józefa Nathana.

S.M. Joachima urodziła się w 1932 roku, śluby zakonne złożyła w 1963 r. Od roku 1960 przebywa w Branicach. Przez kilkanaście lat pełniła funkcję Siostry Prowincjalnej.

Siostra całym sercem jest wierna charyzmatowi Zgromadzenia i tym zasadom, jakimi kierował się w życiu Biskup Nathan, a o których słyszała od starszych sióstr, które znały Fundatora.

W roku 2005, gdy szpital był na skraju likwidacji, była jednym z inicjatorów powołania do życia Stowarzyszenia CARITAS CHRYSSTI – Szpital Branice, którego została prezesem. Siostra Joachima całym sercem zaangażowała się w obronę szpitala.

Odwiedzała wraz z członkami Zarządu Stowarzyszenia wiele instytucji i osób władnych, które mogły pomóc szpitalowi. Te zabiegi połączone z działaniami władz samorządowych, determinacją załogi i dobrą wolą Urzędu Marszałkowskiego, dały pozytywny efekt i szpital ocalał. S.M. Joachima pomimo podeszłego wieku nie szczędzi sił by przybliżyć współczesnym postaci śp. Biskupa Nathana. Stowarzyszenie pod Jej kierownictwem znacząco przyczyniło się wraz z Dyrekcją branickiego szpitala do przypomnienia postaci Fundatora i propagowania Jego dokonań na rzecz branickiego szpitala i całego regionu.

Siostra Joachima tak jak Biskup Nathan działała na rzecz chorych i potrzebujących pomocy. Od lat wyszukuje ofiarne firmy i osoby prywatne, które są skłonne pomóc szpitalowi. W zasadzie żadna większa impreza organizowana dla chorych w branickim szpitalu nie odbyła się bez udziału s. Joachima. Zawsze uśmiechnięta i życzliwa ludziom jest powszechnie szanowana i lubiana.

WSPOMNIENIA

Opowiedziała s. Anna Marzec SMI

Poszanowanie chorych

Biskup bardzo szanował chorych i wnikał w ich potrzeby. Prawie codziennie około godziny 9 wychodził na teren szpitala by spotkać się z chorymi. Pacjenci czekali już na niego i gdy go zobaczyli, to podchodzili do niego bez obawy. Opowiadali mu o swoim życiu, swoich potrzebach i problemach. Biskup słuchał ich i nierzadko pomagał im w życiowych sprawach. Nosił też zawsze w kieszeniach drobne pieniądze, słodycze i papierosy, którymi obdarowywał chorych. Z tymi pieniążkami chorzy mogli pójść do sióstr i kupić sobie to, na co mieli ochotę. Biskup Nathan, gdy coś obiecał chorym, to pamiętał o tym i prędzej czy później na pewno wypełnił to, co obiecał.

Uzdrowić przez pracę

Biskup Nathan interesował się każdym pacjentem, każdym człowiekiem potrzebującym pomocy. Każdego przyjmował osobiście i sam od razu decydował do jakiej pracy się nadaje. To jeszcze były czasy, gdy było bardzo mało leków, więc leczono innymi metodami, np. pracą. Więc gdy przyjeżdżał do szpitala chory potrzebujący pomocy, to Biskup rozmawiał z nim i później kierował go do takiej pracy, do której najbardziej się nadawał. Siostry pracujące w kuchni opowiadały, że często osobiście przyprowadzał do nich kobiety, które miały pomagać w kuchni. Niekiedy były to bardzo chore kobiety, których siostry się obawiały i najchętniej skierowałyby je na oddział, ale Biskup zarządził tak, więc się podporządkowywały.

Jak się okazywało, praca sprawiała, że te kobiety zdrowiały. Jedną z takich osób była pewna pani pochodząca z Wrocławia, która była bardzo wykształcona. Gdy podleczyła się, to prowadziła w kuchni całą rachunkowość. Jak widać na tym przykładzie Biskup Nathan prawidłowo ocenił jej możliwości i skierował ją do zajęć, które pomogły jej wyzdrowieć.

Wszyscy płakaliśmy

Siostra Ermelinda, która była zakrystianką, opowiadała, że w czasie wojny w Zamku-Branice był stalag i było w nim dużo polskich jeńców. Pod koniec wojny w dzień Bożego Narodzenia

dostała polecenie, by na określoną godzinę przyszła do zakrystii. Przyszedł też ksiądz wyznaczony przez Biskupa. Dowiedzieli się tam, że do kościoła na Mszę mają przyjść wojacy (jak mówiła). Gdy jeńcy przyszli do bazyliki, to Biskup polecił zamknąć drzwi. Ksiądz odprawił Mszę Świętą. Później żołnierze zaczęli śpiewać pieśni, w tym pieśń „Serdeczna Matko” po polsku. Zrobił się taki nastrój, że na końcu wszyscy się rozplakali.

Ukochał ludzi

Zust krewnych Biskupa Nathana, którzy kilka lat temu odwiedzili Branice, słyszałam opowieść, którą opowiadał im ich dziadek. Jako chłopiec kilkakrotnie przyjeżdżał z bratem do Branic na krótki odpoczynek. Biskup jadał z nimi posiłki, a później grali w jakieś gry i zdarzało się, że Biskup przegrywał. Bardzo się wtedy denerwował, że takie smyki z nim wygrywały, ale to zawsze było z uśmiechem. Dziadek mówił, że te zabawy były radosne i piękne. Jak mówił: – Widać było wyraźnie, że Biskupa interesował każdy człowiek. Nie ważne kim był: dorosłym, dzieckiem, zdrowym, chorym, bogatym czy biednym. Najważniejsze było to, jakim był człowiekiem. Miał niezwykle podejście do ludzi i każdego potrafił podnieść na duchu.

Co Bogu jest miłe

W porze posiłków pani z kuchni nosiła Biskupowi w menażce posiłek jaki kuchnia przygotowała dla chorych. Biskup miał bowiem zwyczaj, że sprawdzał czy dania dla chorych są smaczne. Niekiedy też osobiście przychodził do kuchni, by sprawdzić jakość posiłków.

Siostry opowiadały, że nigdy ze strony Biskupa nie spotkała ich jakaś nagana, że coś źle przygotowały. Często przypominał im przy tej okazji: – Miłe Bogu jest, by sobie dać mniej, a choremu więcej, bo ten jest bardziej potrzebujący.

Zamarły nam serca

Starsze siostry opowiadały, że gdy w pawilonie A wybuchł pożar w 1931 roku, to starano się jak najszybciej ewakuować wszystkich chorych. Okazało się, że w płonącym budynku został jednak jeden chory i Biskup bez namysłu wbiegł do budynku. Wszystkim serca zamarły. Po dłuższej chwili Biskup wyprowadził tego chorego. Poparzył się jednak mocno i przez kilka dni musiał się kurować. ■

DZIEŁO

MIASTECZKO

Tak rozpoczęła się historia

Wiek XIX, a w szczególności jego druga połowa, był okresem wielkich przemian w zakresie podejścia do problemu chorób psychicznych i do osób cierpiących na tego typu schorzenia. Prace naukowe takich uczonych jak: Freud, Young, Babiński, Thomas, Kretschner i innych inspirowały do nowego podejścia do osób chorych psychicznie. Ważną rolę w tym procesie odegrała również działalność Florence Nightingale, która zakładała pierwsze szkoły pielęgniarskie, gdzie uczyła fachowej opieki nad chorymi. W zakresie chorób psychicznych stopniowo odchodzono od traktowania chorego jako opętanego na korzyść zrozumienia zmian zachodzących w psychice chorego człowieka. W tym też okresie, najpierw we Francji, a później również w innych krajach zaczęły powstawać szpitale psychiatryczne.

W Polsce pierwszy taki szpital został założony w 1835 roku, a był nim Wojewódzki Zakład Psychiatryczny w Owińsku (województwo poznańskie, obecnie wielkopolskie). Idea budowy zakładów psychiatrycznych była popularna również w Niemczech. W diecezji wrocławskiej, wówczas „Bresslau”, której biskupem, w omawianym okresie, był Heinrich Förster, inicjatorem budowy domów opieki dla młodzieży zaniedbanej oraz chorych psychicznie był ks. Jan Schneider.

Dzięki staraniom ks. Schneidera w 1854 roku opracowano statut i powołano do życia Stowarzyszenie Związku Najświętszej Maryi Panny, zwanym popularnie Związkiem Maryjnym. Niedługo potem przekształciło się ono w Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Maryi Panny. Celem Zgromadzenia, była opieka nad sierotami, ludźmi chorymi, zaniedbanymi i biednymi.

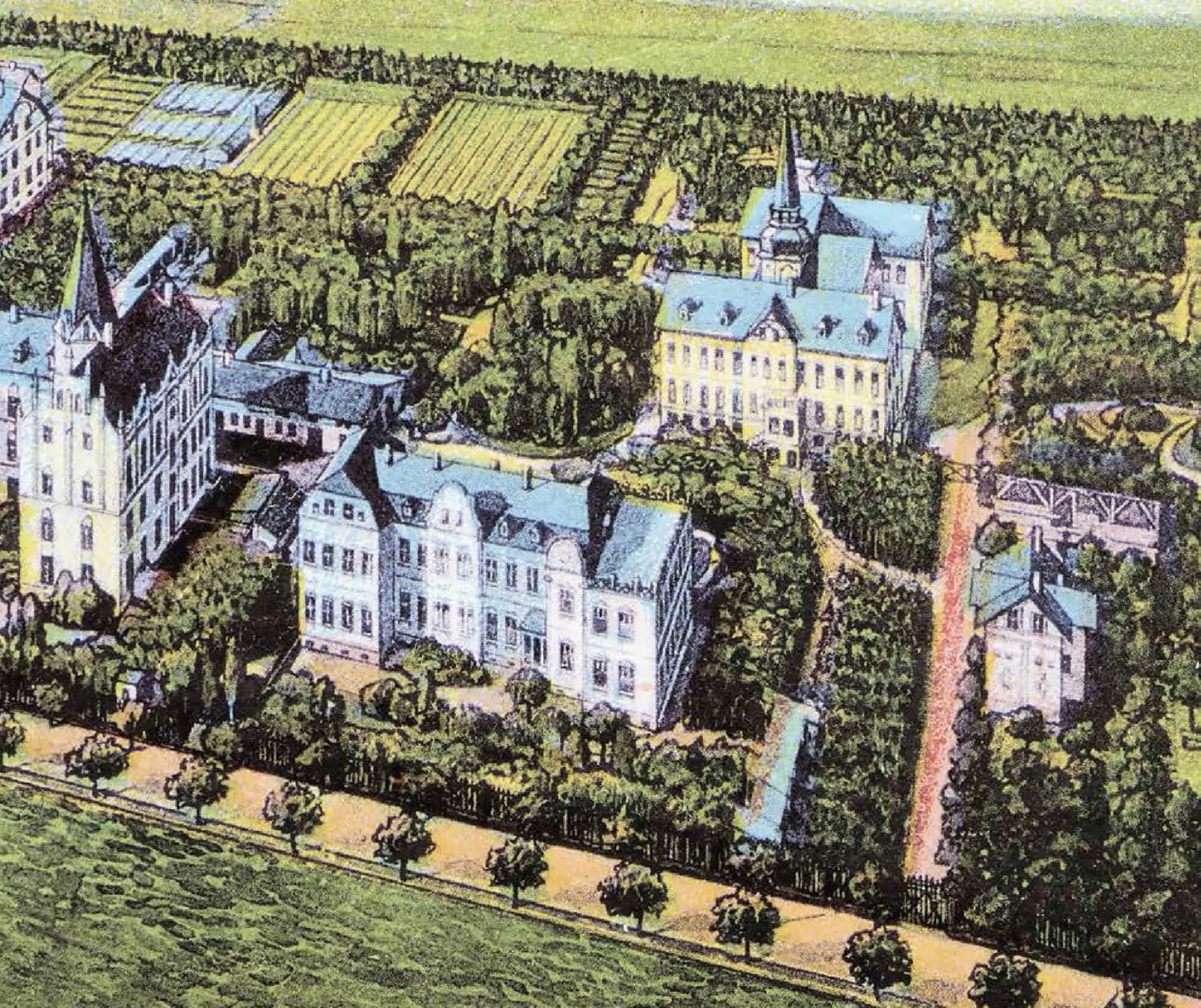
Siostry z tego zgromadzenia stały się niezwykle ważne w procesie powstania



BISKUP JÓZEF MARCIN NATHAN

ŻYCIA

MIŁOSIĘRDZIA W BRANICACH





Pierwszy pawilon Fundacji NMP (obecnie pawilon B)

szpitala psychiatrycznego w Branicach. Zaczniemy jednak od początku.

Ks. Nathan i Siostry Maryi przybywają do Branic

W dniu 12 lipca 1892 roku do pomocy proboszczowi Wernerowi przybył wikary ks. Józef Marcin Nathan. Młody, energiczny wikary został bardzo dobrze przyjęty zarówno przez ks. Wenera jak i mieszkańców Branic. Drugim wydarzeniem, które sprzyjało realizacji zamierzeń ks. Wenera, było przybycie do Branic dwóch sióstr ze Zgromadzenia Marianek z Zakładu św. Notburgii z Raciborza, które kwestowały na rzecz swoich podopiecznych. Były to: SM Kornelia (Elżbieta Szychowska) i SM Apolonia (Anna Tunkiel).

W trakcie dwutygodniowej kwesty obie siostry mieszkały na zaproszenie ks. Wenera na plebanii. Dało to okazję do wielu rozmów obu sióstr z ks. Wenerem i ks. Nathanem na temat ich pracy z ludźmi chorymi i prowadzenia domu opiekuńczego. Po zakończeniu kwesty ks. wikary Nathan wystąpił do przełożonej generalnej Zgromadzenia Sióstr NPNMP matki Marii Jadwigi Mandel o zgodę na otwarcie placówki Zakonu w Branicach i taką zgodę uzyskał. W związku z tym ks. Nathan uruchomił cały cykl działań zmierzających do budowy klasztoru w Branicach. Teren pod budowę i swój majątek przekazała na rzecz powstającego klasztoru mieszkanka Branic Anna Hanaczek w zamian za dożywotnią opiekę ze strony sióstr. Była to parcela, na której obecnie znajduje się Pawilon B szpitala. Pomocy finansowej i materialnej udzieliły księdzu Nathanowi jego matka Antonina oraz dwie majątne mieszkanki Branic: Marta Alker, zwana „Wrana

Martel” i Antonina Jarosch, zwana „Tante Tonia”. Rozpoczęto budowę skromnego klasztoru, którą zakończono w październiku 1898 r. (budynek ten już nie istnieje). Dnia 23 października tegoż roku odbyło się uroczyste powitanie czterech sióstr zakonnych rozpoczynających swą posługę w Branicach.

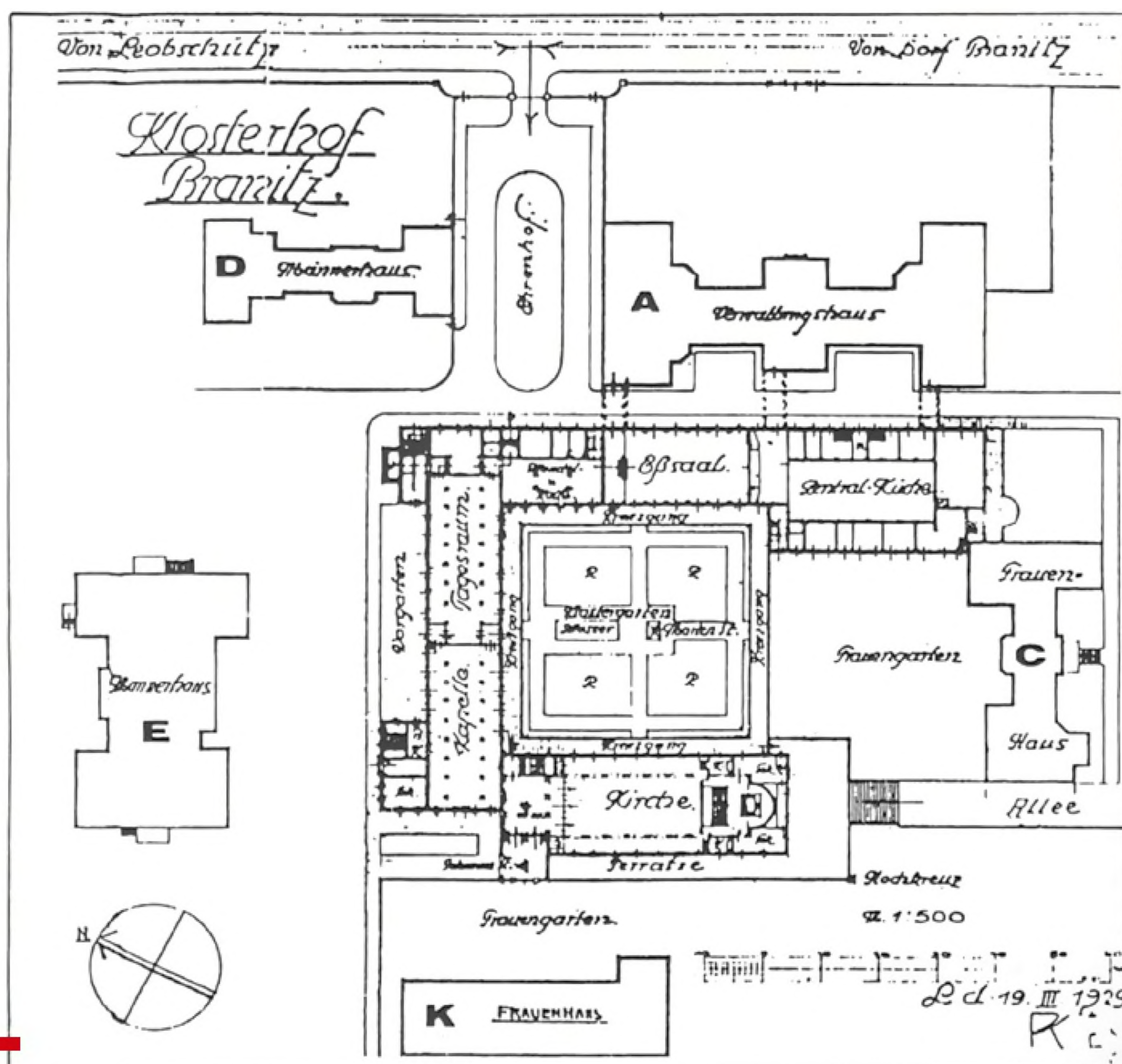
Na początku głównie zajmowały się one opieką nad chorymi w Branicach i we wsiach okolicznych. Przybycie sióstr było jednym z najważniejszych wydarzeń, jakie legły u podstaw narodzin „Miasteczka Miłosierdzia”, jak za „czasów Nathana” i później nazywano branicką lecznicę. Przez następne 100 lat opiekowały się one chorymi w szpitalu, przy czym do lat 50. XX w. stanowiły trzon personelu opiekuńczo-pielęgniarskiego (ostatnia siostra ze

Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej zakończyła pracę w szpitalu w 1998 roku przechodząc na emeryturę).

Po wybudowaniu klasztoru w 1898 roku ks. Nathan wraz z siostrami zakonnymi doszedł do wniosku, że bardziej efektywnie można by się opiekować chorymi, gdyby udało się ich zgromadzić w jednym miejscu. Wtedy zapadła decyzja o wybudowaniu większego obiektu, w którym mogłoby zamieszkać więcej sióstr, jak również ludzie chorzy wymagający pielęgnacji. W 1900 roku, obok istniejącego już małego klasztoru, od strony wschodniej wybudowano okazały klasztor posiadający wysoki parter i dwa piętra. W budynku znalazło się miejsce dla sióstr zakonnych, kapelana, którym był brat ks. Józefa Nathana, ks. Alois Nathan oraz dla sierot, dzieci chorych i niedorozwiniętych. Na parterze znajdowały się pomieszczenia gospodarcze, a w piwnicach: kuchnia i magazyny. Znajdowała się tam również okazała kaplica.

W 1902 roku do klasztoru, na miejsce rozebranego „małego klasztoru” dobudowano dwupiętrowy budynek (obecnie B-zachodni), w którym znalazł swoje pomieszczenie dom opieki nad kobietami.

Nie ulega wątpliwości, że ks. Józef Nathan zwiedzał szpitale psychiatryczne w Niemczech i z tych wizyt wysnuł odpowiednie wnioski, które zaowocowały dal-



Plan szpitala z roku 1929



Pawilon A przed pożarem w roku 1931



Klasztor (obecnie pawilon J) około roku 1937



Zamek – od 1925 r. mieścił dom dla młodzieży pw. Św. Rafaela



Pawilon F (obecnie Regionalny Ośrodek Psychiatrii Sądowej)



Pawilon D (obecnie Dom Pomocy Społecznej)



Pawilon E (widok od strony ogrodu) ok. roku 1940



Widok na bramę główną, pawilon A i J – ok. roku 1939



Widok szpitala z wieży kościoła pw. WNMP – ok. roku 1939

szą, już ukierunkowaną rozbudową pełnoprofilowego szpitala psychiatrycznego. W roku 1903 zostaje zakupiony folwark i pałac zwany „Zamkiem Branickim”. Pałac przeznaczono dla chorych kobiet (w latach 1922-25 przeprowadzono generalny remont tego obiektu i przeznaczono go na dom dla niedorozwiniętej młodzieży, który był pod wezwaniem św. Rafała). W tym roku otwarto również budynek główny szpitala (pawilon A). Pomieścił on administrację i oddziały dla chorych.

„Zakład Nathana”

Kolejny rok 1904 jest niezwykle ważny, gdyż mają w nim miejsce dwa ważne

wydarzenia dające początek branickiemu szpitalowi. Pierwsze z nich to uzyskanie przez ks. Józefa Nathana od cesarza niemieckiego Wilhelma II w dniu 27 stycznia 1904 r. (dzień urodzin cesarza) zgody na leczenie osób chorych psychicznie. W tym też roku, 20 lutego, uzyskuje on od tegoż cesarza potwierdzenie Fundacji Maryjnej. Ten ostatni fakt jest decydujący w dalszym rozwoju szpitala, już wtedy nazywanego „Zakładem Nathana”. W chwili podjęcia pełnoprofilowej pracy przez szpital leczono się w nim 105 chorych, a personel składał się z 1 lekarza, którym był doktor Karol Mertz i 36 siostr pielęgniarek.

Istniejąca w latach 1904-1949 fundacja nie stanowiła jednak typowej instytu-

cji charytatywnej. Już w 1903 roku ksiądz Józef Marcin Nathan zdał sobie sprawę jak ważne staje się połączenie wyrażonej w katolickiej nauce społecznej zasad pomocy bliźniemu z osiągnięciami ówczesnej medycyny. Obserwowane w początku XX wieku rozszerzenie funkcji opiekuńczych o działalność medyczną przebiegało w Branicach zdecydowanie szybciej niż w większości ówczesnych zakładów publicznych.

Analizując historię szpitala, najczęściej zwracamy uwagę na zdolności organizacyjne założyciela, aspekty finansowe działalności fundacji oraz cieszące oko piękne budynki. Już sama architektura Branice zaprzecza bowiem wrogim człowiekowi choremu pruskim rozwiązaniom szpitalnym. Równie istotne okazuje się jednak ukazanie ponad stuletniej aktywności medycznej placówki.

Studiując najdawniejszą historię szpitala zauważyć mogą wiele elementów stanowiących o wysokim standardzie i innowacyjności świadczonej chorym pomocy.

Już w połowie lat 30. ubiegłego wieku branicki szpital stanowił zatrudniającą dziewięciu lekarzy wyspecjalizowaną strukturę medyczną. We wczesnych dziejach placówki możemy doszukać się nie tylko zaczątków specjalistycznej organizacji czy charakterystycznych dla czasów późniejszych metod terapeutycznych, lecz



Kościół Św. Rodziny

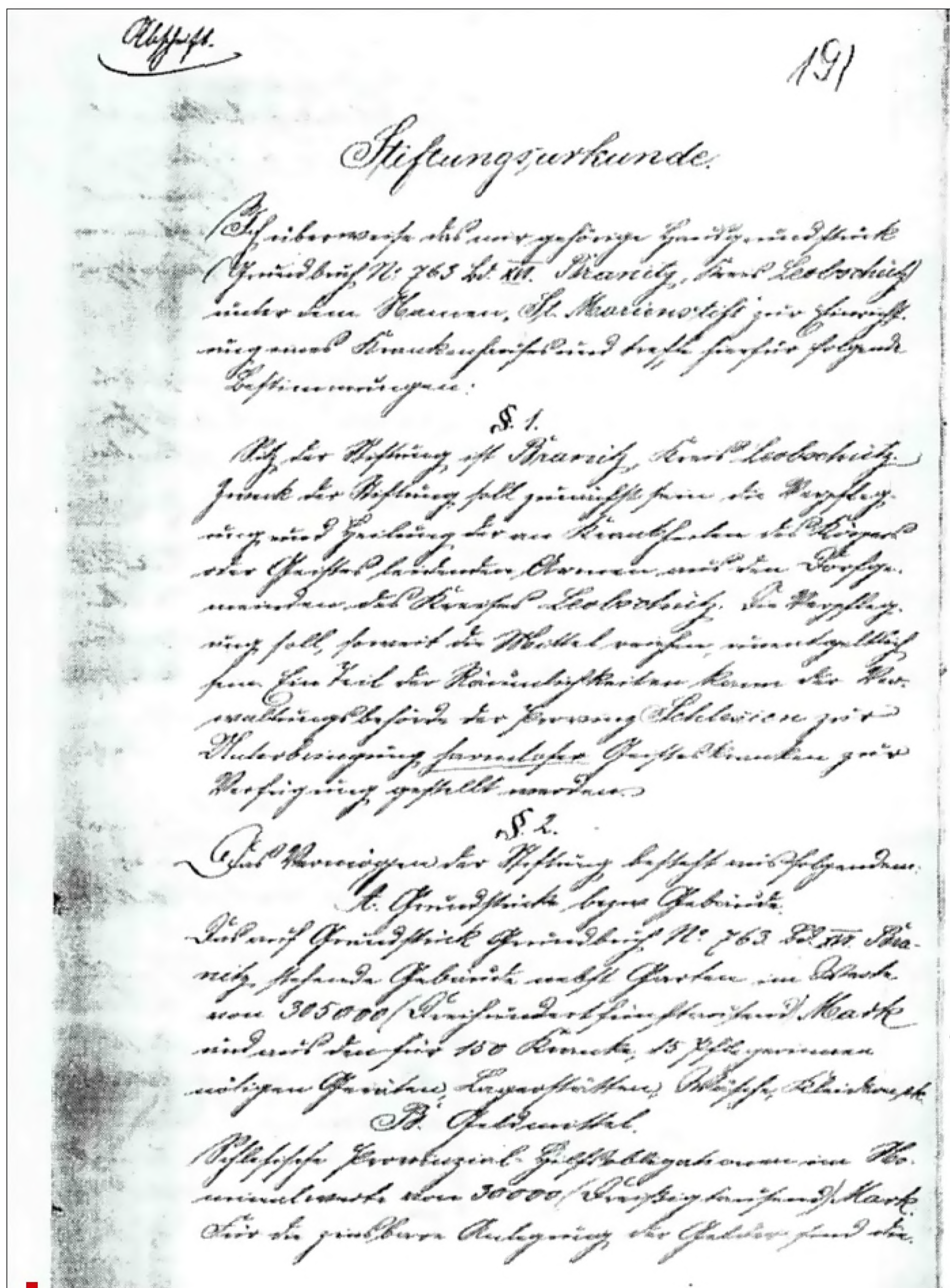
nawet stosowanej dopiero w latach czterdziestych terapii farmakologicznej. Wiele z zapoczątkowanych przez Nathana form opieki nad chorymi było zresztą kontynuowanych jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Fakty te skłaniają mnie do uważnego przyjrzenia się historii medycznej szpitala, jako instytucji o specyficznej fundacji prawnej oraz historii silnie zdeterminowanej politycznymi losami pogranicza Czech, Niemiec i Polski.

Finansowanie szpitala

W tym miejscu trzeba by sobie zadać pytanie: skąd ks. Nathan pozyskiwał środki na działalność i rozbudowę Za-

kładu? Otóż po nabyciu praw do leczenia chorych psychicznie zakład w Branicach otrzymywał 6 tys. marek rocznie z tytułu dotacji fundacyjnej od biskupa połowego Johannes Assmanna. Kolejne 30 tys. marek otrzymuje od baronowej Kotuli, która w omawianym czasie mieszkała w zamku Cvilin i posiadała olbrzymie majątki w okolicy Branic i na Górnym Śląsku. Za tę darowiznę baronowa miała zapewnione w szpitalu 6 miejsc dla swoich podwładnych. Urząd Powiatowy w Głubczycach przekazywał na rzecz szpitala 300 marek rocznie, za co miał zapewnione w nim 4 łóżka dla wskazanych przez siebie chorych. Istotny wkład w rozbudowę i działalność szpitala miały zamożne kobiety wstępujące do zakonu Zgromadzenia Sióstr

- **Rok 1898-1902** – ks. Nathan zbudował pierwszy budynek z przeznaczeniem na klasztor i dom opieki nad kobietami (obecnie pawilon B).
- **Rok 1903** – zakupiony został pałac zwany „Zamkiem Branickim” z przeznaczeniem dla chorych kobiet oraz folwark.
- **Rok 1905** – wybudowano pawilon D z przeznaczeniem dla mężczyzn. W tym też roku rozpoczęto używanie oznaczeń literowych dla poszczególnych obiektów.
- **Rok 1906** – zakończono budowę pawilonu C dla kobiet. W tym też roku zainstalowano pralnię i centralę elektryczną.
- **Rok 1907** – wybudowano pawilon E dla mężczyzn. Uruchomiono również piekarnię i ubojnię zwierząt.
- **Rok 1909** – urządzono gospodarstwo ogrodnicze (dziś nieczynne).
- **Rok 1913** – powstał pawilon F dla kobiet i mężczyzn gwałtownych.
- **Rok 1914** – powstał pawilon G dla umysłowo chorych dzieci.
- **Rok 1915** – wybudowano pawilon I z przeznaczeniem dla chorych na gruźlicę i tyfus.
- **Rok 1916** – ks. prałat Nathan zakupuje folwark w miejscowości Dzbańce, gdzie wyremontował budynek na 100 łóżek z przeznaczeniem dla pacjentów chorych psychicznie (obecnie Dom Pomocy Społecznej).
- **Rok 1921** – został uruchomiony młyn elektryczny służący szpitalowi i okolicznym rolnikom.
- **Rok 1926** – wybudowano Dom Rekolekcyjny (obecnie klasztor Zgromadzenia Prowincjalnego Sióstr Maryi Niepokalanej).
- **Rok 1927** – rozpoczęto budowę warsztatów rzemieślniczych oznaczonych literą H, którą zakończono w 1930 roku. Liczba pacjentów wzrosła do 1000, lekarzy jest 5, sióstr 80, a personelu pielęgnującego 92 osoby.
- **Rok 1928** – wybudowano Pawilon K dla kobiet.
- **Lata 1929-32** – wybudowano klasztor dla Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej oznaczony literą J. Zbudowany zostaje kościół wzorowany na starożytnych bazylikach chrześcijańskich pw. Świętej Rodziny. Uruchomiono również centralną kuchnię.
- **1932-34** – wybudowano budynek do prowadzenia badań naukowych. Obecnie w tym budynku znajduje się administracja szpitala.
- **Rok 1934** – zakupione zostały folwarki w Michalkowicach i Boboluszkach. W tym też roku wszystkie obiekty szpitala zostały podłączone do centralnej kotłowni.
- **Rok 1939** – wybudowano nową sieć wodociagową. Przy jej budowie byli zatrudnieni polscy jeńcy wojenni z obozu Stalag VIII.



Pierwsza strona akt fundacyjnego własnoręcznie napisanego przez biskupa J. Nathana



Pawilon A



Pawilon A



Pawilon E



Obecnie pawilon C



Pawilon C



Obecnie pawilon D



Pawilon G



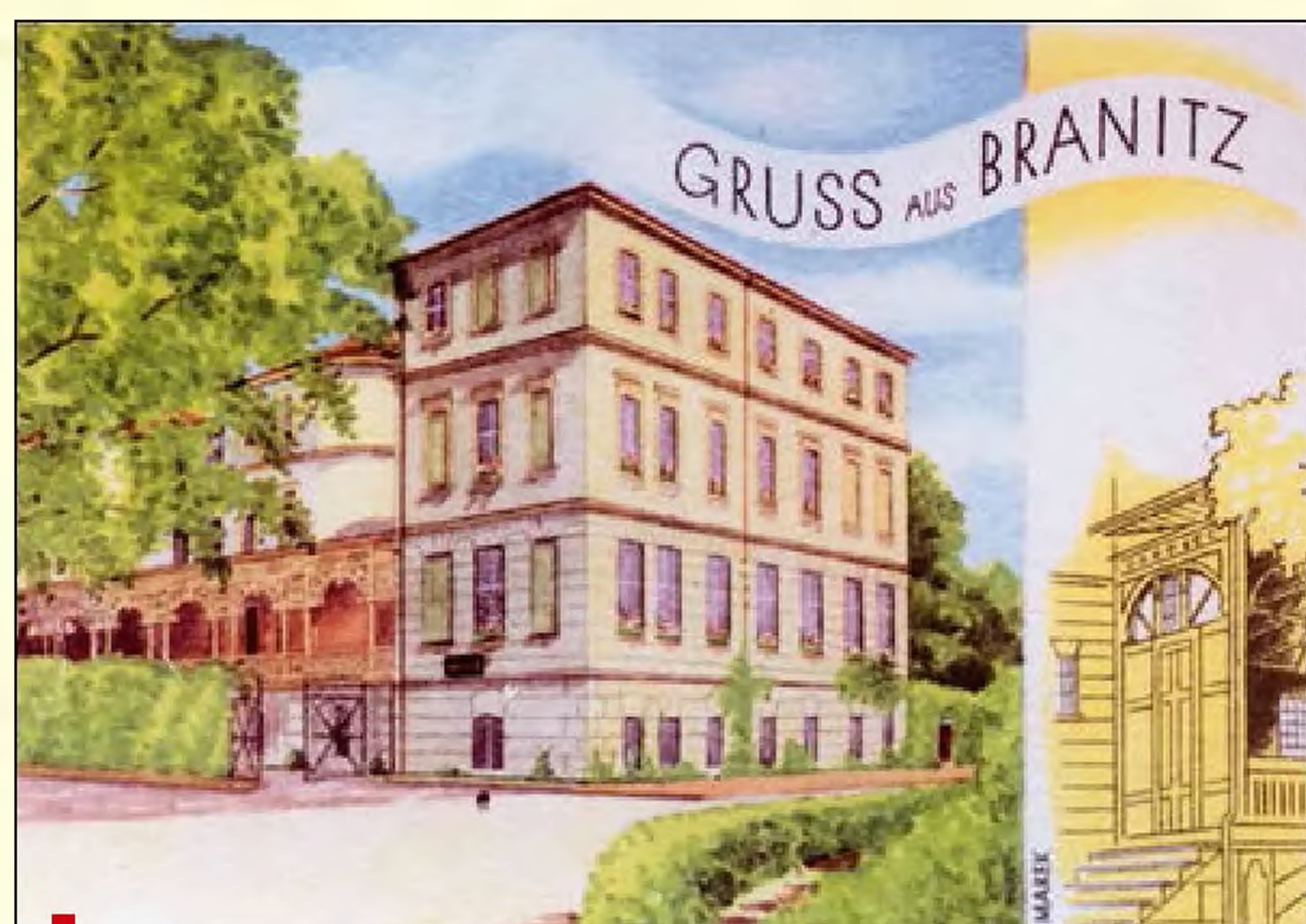
Został całkowicie zburzony w trakcie działań wojennych



Pawilon B



Pawilon B



Pawilon D



Obecnie Dom Pomocy Społecznej – filia DPS Klisino



Pawilon F



Obecnie Regionalny Ośrodek Psychiatrii Sądowej



Pawilon K



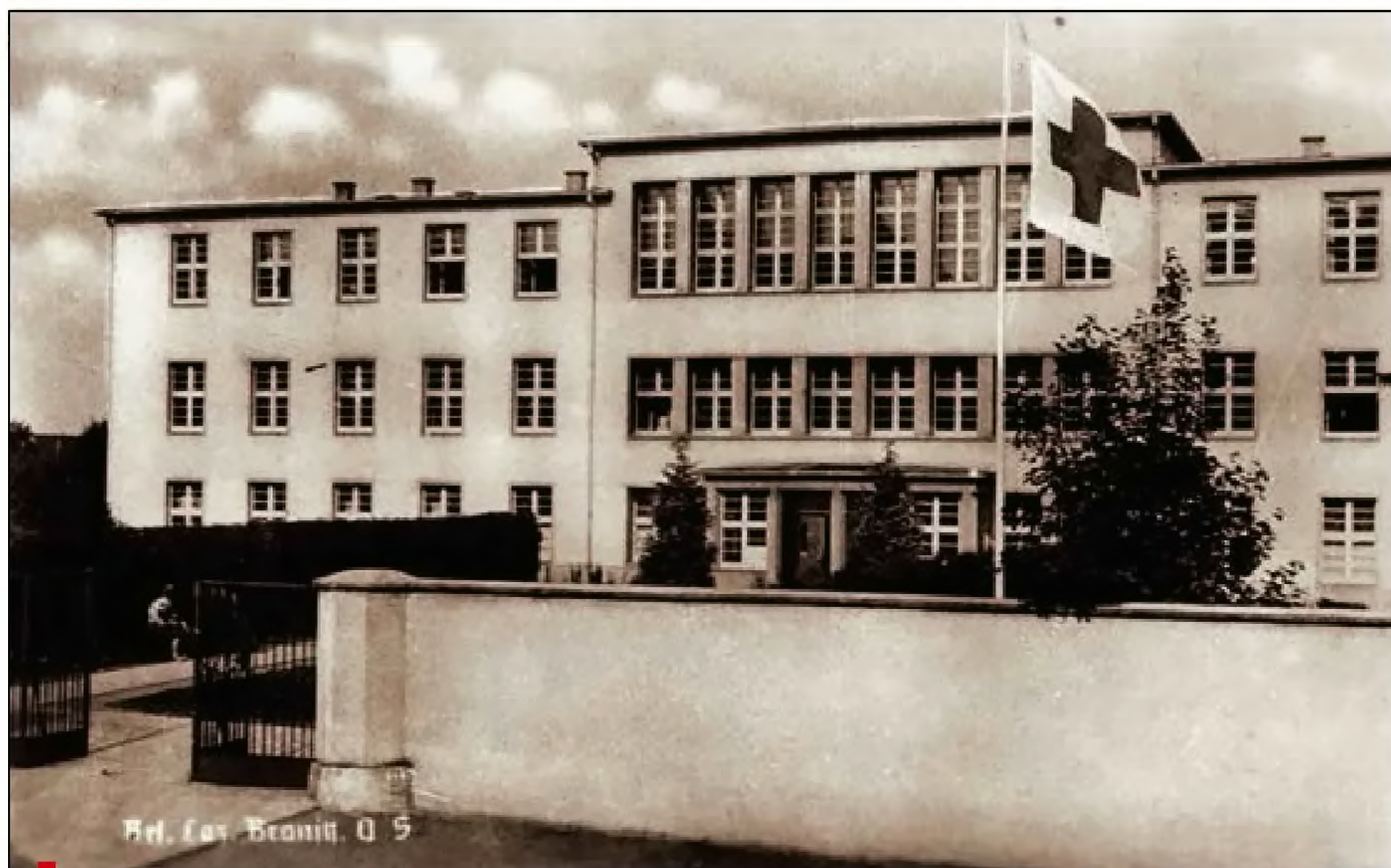
Pawilon K

Maryi Niepokalanej. Leczenie w braniczkim szpitalu było odpłatne. Chorzy byli podzieleni na trzy kategorie w zależności od wnoszonych opłat. Szpital w Branicach był pod względem żywieniowym samowystarczalny. Zakupione i dobrze zagospodarowane majątki ziemskie były ważnym elementem zapewniającym dobre wyżywienie zarówno pacjentom, jak i pracownikom, a dodatkowo przynosiły dochód ze sprzedawanych artykułów rolnych. W czasie trwania I wojny światowej, dzięki szerokim znajomościom, ks. prałat Nathan (w tym czasie był posłem w Parlamencie Niemieckim), załatwił uprawnienia na dostawę żywności z tych gospodarstw dla wojska. Pozwoliło to na wyraźną poprawę finansową Fundacji Maryjnej, a co za tym idzie również szpitala. Jednakże należy z całą mocą podkreślić, że wymienione powyżej elementy finansowania szpitala, przebiega bezinteresownie, bezpłatnie i niejednokrotnie nadludzka praca sióstr zakonnych. Zakonnice pracowały we wszystkich działach szpitala bez wynagrodzenia, jedynie za wyżywienie i lokum. Panował wtedy ostry rygor i dyscyplina, i to zarówno wobec personelu, jak i pacjentów.

Leczenie chorych w tamtym okresie, wobec braku środków (nowoczesna farmakologia dopiero się rozwijała), ograniczało się do podawania środków uspokajających, izolowania, a w przypadkach gwałtownych do unieruchamiania pacjenta. Główny nacisk kładziono na terapię pracą. Był to element leczniczy, ale i ekonomiczny. Pacjenci zdolni do pracy byli zatrudniani we wszystkich działach szpitala. Głównie pracowali w gospodarstwach rolnych, ogrodniczych i specjalnie do tego celu wybudowanych warsztatach, gdzie wykonywali proste, ale uciążliwe prace. Wszystkie te elementy, do których dochodziła jeszcze mądrość ks. J. Nathana w ich dysponowaniu, sprawiły, że Fundacja Maryjna sukcesywnie wzmacniała się finansowo, aż wreszcie stała się dochodową instytucją, ewenementem na skalę europejską.

Powróćmy jednak do chronologii wydarzeń. W roku 1904 zakupiono ze środków ofiarowanych Fundacji cegielnię w Branicach-Zamku (dziś nieczynna), co zapewniało rozbudowującemu się szpitalowi własne materiały.

Rok 1905 – wybudowano pawilon D z przeznaczeniem dla mężczyzn. W tym też roku rozpoczęto używanie oznaczeń literowych dla poszczególnych obiektów.



Budynek do badań – w czasie wojny lazaret dla rannych żołnierzy Wehrmachtu

Rok 1906 – zakończono budowę pawilonu C dla kobiet. W tym też roku zainstalowano pralnię i centralę elektryczną. Generator był napędzany silnikiem parowym i usytuowany w specjalnie wybudowanym do tego celu budynku obok pawilonu B.

Rok 1907 – wybudowano pawilon E dla mężczyzn. Uruchomiono również piekarnię i ubojnię zwierząt.

Rok 1909 – urządzono gospodarstwo ogrodnicze (dziś nieczynne).

Rok 1913 – powstał pawilon F dla kobiet i mężczyzn gwałtownych.

Rok 1914 – powstał pawilon G dla umysłowo chorych dzieci.

Rok 1915 – wybudowano Pawilon I z przeznaczeniem dla chorych na gruźlicę i tyfus.

Rok 1916 – ks. prałat Nathan zakupuje folwark w miejscowości Dzbańce, gdzie remontuje budynek na 100 łóżek z przeznaczeniem dla pacjentów chorych psychicznie (obecnie Dom Pomocy Społecznej).

Rok 1921 – zostaje uruchomiony młyn elektryczny służący szpitalowi i okolicznym rolnikom.

Rok 1926 – wybudowano Dom Rekolekcyjny (obecnie klasztor Zgromadzenia Prowincjonalnego Sióstr Maryi Niepokalanej).

Rok 1927 – rozpoczęto budowę warsztatów rzemieślniczych oznaczonych literą H, którą zakończono w 1930 roku. Liczba pacjentów wzrosła do 1000, lekarzy jest 5, sióstr 80, a personelu pielęgnującego 92 osoby.

Rok 1928 – wybudowano Pawilon K dla kobiet.

Lata 1929-32 – wybudowano klasztor dla Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej oznaczony literą J. Zbudowany zostaje kościół wzorowany na starożytnych bazylikach chrześcijańskich pw. Świętej Rodziny.

Chorzy i personel szpitala w latach 1904-1939

ROK	LICZBA CHORYCH	LICZBA LEKARZY	LICZBA PERSONELU
1904	105	1	36
1914	ok. 900	4	110
1927	1000	5	130
1935	1600	6	200
1939	1700	9	365

Dane zaczerpnięto z opracowania: *Wojewódzki Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Branicach – Rys historyczny 1898-1970* Leopolda Adamczyka – rok wyd. 2010

Służba chorym przed i po roku 1945



Dzień powszedni szpitala do 1945 r.



ny. Uruchomiono również centralną kuchnię.

1932-34 – wybudowano budynek do prowadzenia badań naukowych, w tym dla studentów. Przeprowadzono badania nad gruźlicą oraz z zakresu anatomopatologii. Obecnie w tym budynku znajduje się administracja szpitala.

Rok 1934 – zakupione zostały folwarki w Michalkowicach i Baboluszkach. W tym też roku wszystkie obiekty szpitala zostały podłączone do centralnej kotłowni.

Rok 1939 – wybudowano nową sieć wodociągową. Przy jej budowie byli zatrudnieni polscy jeńcy wojenni z obozu Stalag VIII, który mieścił się w pawilonie Zamek.

W roku 1939 szpital osiągnął szczyt swojego rozwoju. Przebywało w nim wtedy 1700 chorych, którymi opiekowało się 9 lekarzy, 115 siostr – pielęgniarek oraz 250 osób personelu pielęgnacyjnego.

Budynki szpitalne znajdujące się na 10-hektarowej powierzchni otoczone były ogrodami i parkiem. Chorzy, na ile pozwalał im stan zdrowia, angażowani byli do zajęć zgodnych z ich umiejętnościami. Zatrudniani byli w ogrodach warzywnych na polach i w warsztatach: ślusarskim, stolarskim, kołodziejskim, tkackim, szewskim, krawieckim, masarskim, piekarskim, wiktyniarskim i w wytwórni cygar.

Pacjenci mogli się doksztalcać oraz korzystać z rozrywek (specjalny ogród zabaw z karuzelą, strzelnicą, huśtawkami itp.). Dla chorych organizowane były różne rozrywki kulturalne, do czego wykorzystywana była m.in. sala teatralna w pawilonie G. Odbywały się tam przedstawienia kulturalne, w których często występowali pacjenci, wyświetlano filmy, urządzano zabawy. Dla chorych leczących się prywatnie udostępniono kręgielnię i kort tenisowy. Chorzy mogli korzystać z biblioteki, organizowano koncerty muzyczne na wolnym powietrzu. W niedziele i święta w parku grała orkiestra. W sumie szpital prezentował się jak sanatorium.

Nawał pracy związany z powiększeniem wikariatu generalnego w Branicach o zagrabione przez hitlerowskie Niemcy Czeskie Sudety spowodował, że ks. prałat J. Nathan mianował dyrektorem szpitala dra Karla Wittek, który pełnił tę funkcję do roku 1945. Sobie pozostawił jednak ogólny nadzór nad jego funkcjonowaniem. Zachowały się z tamtego okresu nazwiska trzech lekarzy: dr Karol Mertz, dr Jerzy Spyra i dr Oskar Anders, który przez 32 lata pełnił funkcję lekarza naczelnego, aż do 1945 roku.



Kuchnia szpitalna – lata 1941-45

Czas reżimu i II wojny światowej

Hitlerowski reżim po roku 1934 obciążał zakład w Branicach olbrzymimi podatkami, zaś ks. Nathanowi zarzucił marnotrawstwo środków finansowych. „Brunatni urzędnicy” bardzo skrupulatnie kontrolowali wydatki i dochody Fundacji Maryjnej. Jedyne niezwykle przemyślnie posunięcia prawne zastosowane przez Nathana uchroniły Fundację i umożliwiły jej dalsze funkcjonowanie. Hitlerowska doktryna o „likwidacji życia niewartego życia” doprowadziła do popełnienia w szpitalu wielu zbrodni. Od 1935 roku u 158 pacjentów przeprowadzono przymusową sterylizację. W 1941 roku wywieziono do szpitali w Saksonii (taka była oficjalna wersja) ok. 500 chorych (dziś wiemy, że niestety wojny nie przeżyli). Do dalszej wywózki chorych nie doszło jedynie dlatego, że ks. prałat Nathan interweniował osobiście u wielu władnych w owym czasie osób. Kolejną zbrodnią było przeprowadzenie przez wojska hitlerowskie linii frontu przez teren szpitala w 1945 roku. Tym samym pogwałcona została Konwencja Genewska. Działania wojenne rozpoczęły się w Branicach 21 marca 1945 roku. W wyniku bombardowania i ognia artyleryjskiego zostały uszkodzone pawilony A, F i D. Było kilka ofiar śmiertelnych spośród chorych i personelu opiekuńczego. Trzeba zaznaczyć, że w szpitalu schroniło się wiele osób starszych i chorych z okolicznych wiosek, a nawet z Głubczyc. Oprócz tego

przebywało w nim 600 pacjentów ze szpitala w Rybniku spośród których wielu było zarazonych tyfusem. Sytuacja stawała się ekstremalnie ciężka. Spłonęły warsztaty i magazyn ze zbożem. Wykradzione zostały wszystkie pojazdy mechaniczne. Wszyscy kryli się w piwnicach. W dniu 29 marca zapalił się od bomb zapalił się pawilon E i kuchnia szpitalna. To bardzo utrudniło aprowizację blisko 1000 osób przebywających w szpitalu.

Po 11 dniach, w nocy z 1 na 2 kwietnia, Biskup Nathan wraz z 600 chorymi chodzącymi i siostrami opuszcza teren szpitala i przechodzi do Czech. Pozostali chorzy pod opieką kilku siostr pozostali w piwnicach budynku klasztornego.

Zniszczenia wojenne i odbudowa

Biskup Nathan powrócił do szpitala 5 czerwca 1945 r. wraz z chorymi i siostrami-pielęgniarkami. Ogólna liczba chorych wynosiła 396, którymi opiekowało się 12 siostr-pielęgniarek i 32 osoby personelu opiekuńczego. Lekarzy nie było. Zostały podjęte działania, by jak najprędzej przywrócić częściową działalność szpitala. Szkody spowodowane działaniami wojennymi były bardzo duże. W mniej uszkodzonych pawilonach zabezpieczono dachy. Najbardziej zniszczone pawilony (A, D i G) postanowiono odbudować w późniejszym terminie.

W tym samym czasie trwał proces odsuwania biskupa Józefa Nathana od peł-



Zniszczony pawilon G



Prace przy zabezpieczeniu uszkodzonego pawilonu F



Odbudowa pawilonu A – 1959 r.



Pawilon D uszkodzony w trakcie bombardowania



Otwarcie odbudowanego pawilonu A – 1959 r.



Wirydarz klasztorny ok. roku 1963



Widok na pawilon D – lata 70.



Widok na pawilon C i B – lata 70.



Występy dla chorych w wirydarzu – lata 70.



Zwierzęta w parku szpitalnym – lata 60.



Kuchnia szpitalna

Zajęcia chorych – lata 60. i 70.



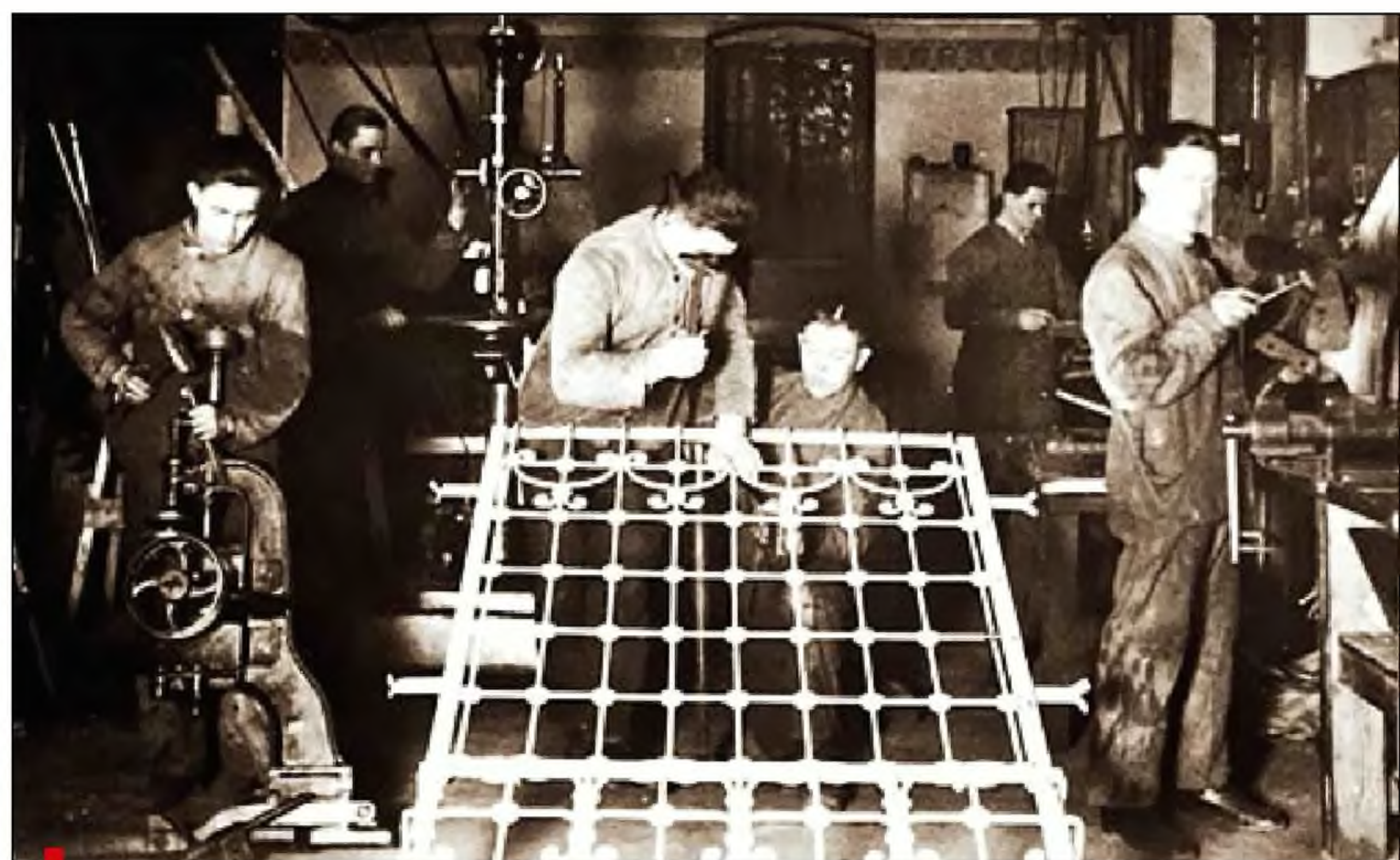
Chorzy przy pracach polowych w gospodarstwie szpitalnym



Terapia zajęciowa



Zajęcia świetlicowe



Warsztat ślusarski



Świetlica



Oddział Rehabilitacyjny w pawilonie J – ok. roku 1968



Warsztat metaloplastyki



Warsztat szewski



Ks. Bronisław Gałoński – ostatni przewodniczący Fundacji Maryjnej

nionych funkcji w szpitalu i Fundacji Maryjnej. W dniu 20 listopada 1945 roku został mianowany nowy dyrektor szpitala lek. med. Józef Wilczek. W dniach 16-17 stycznia 1946 roku, w trakcie wizyty w Branicach administratora apostołskiego ks. Bronisława Kominka, nowym przewodniczącym Fundacji został mianowany ks. Jan Hajda. Biskupowi Nathanowi pozwolono na kontaktowanie się z chorymi, co czynił aż do swojego wysiedlenia do Opawy w dniu 21 grudnia 1947 roku. Specjalnym Dekretem Rady Ministrów z dnia 21 września 1949 roku, Fundacja NMP w Branicach została upaństwowiona. Protokółarne przekazanie majątku Fundacji nastąpiło 12 października 1949 roku. Na własność państwa nie przeszedł budynek klasztoru. Z ogromnym trudem, w ciągu 40 lat, stworzona z datków i przemysłowości bpa Józefa Nathana Fundacja, która zapewniała samofinansowanie branickiemu szpitalowi, przestała istnieć.

Okres powojenny, a w szczególności pierwsze 10-lecie, to okres bardzo trudny dla szpitala. Brakowało wszystkiego: lekarstw, wszelkich materiałów i sprzętu medycznego, materiałów budowlanych na prowadzenie prac remontowych itd. Leczenie chorych odbywało się w bardzo ograniczonym zakresie. W szpitalu leczono ok. 600 chorych, którymi opiekowało się 4 lekarzy i 70 pielęgniarek (w większości były nimi siostry zakonne). Jedynie pod względem aprowizacji szpital był samowystarczalny, dotyczy to lat 1949-80. Wyżywienie pacjentów w tym okresie jak i bardzo tanie wyżywienie „stołwko-



Lekarze i dyrekcja szpitala – koniec lat 60.

we” dla pracowników, było bardzo dobre. W latach 1945-54 nie prowadziło się prawie żadnych większych prac remontowych, trwałoby jednakże odgruzowywanie i oczyszczanie terenu szpitala. W klasztorze na powrót zgromadziło się blisko 150 siostr, które pracowały w szpitalu prawie we wszystkich jego działach. Władze wyraziły na to zgodę, gdyż brakowało personelu świeckiego, który chciałby opiekować się ludźmi chorymi psychicznie. Sukcesywnie jednak były one odsuwane od pełnienia ważniejszych funkcji w kluczowych działach szpitala. W okresie od 1 IV 1952 r. do 19 I 1953 r. dyrektorem szpitala był lek. med. Bogdan Orlicki.

Kolejnym dyrektorem został mianowany lek. med. Bronisław Molin, który pełnił tę funkcję w okresie od 1 II 1953 r. do 15 VII 1954 r. Niestety nie posiadamy dokładnych danych o ilości łóżek, jakimi w tym czasie dysponował szpital; znana jest nam jedynie przybliżona liczba hospitalizowanych chorych (1100-1200 rocznie). Są to jednakże dane przybliżone, zebrane na podstawie przekazów ustnych, a nie dokumentacji.

„Era Jackowiaka”

W dniu 31 lipca 1954 roku stanowisko dyrektora obejmuje lek. med. Zdzisław Jackowiak i zaczęła się w tym momencie tzw. „Era Jackowiaka”, czyli kilkunastoletni okres stopniowego rozkwitu branickiej lecznicy. Dyrektor Jackowiak zaczął bardzo energicznie odbudowywać zniszczone obiekty szpitala.

Przede wszystkim zdecydował o odbudowie zniszczonego do parteru pawilonu A i mniej uszkodzonego pawilonu D. Zrezygnowano z odbudowy całkowicie zniszczonego pawilonu G, gdyż koszt remontu tego obiektu byłby wyższy niż wybudowanie nowego. Ruiny pawilonu G rozebrano w 1962 roku.

W 1957 roku w szpitalu leczono ok. 1900 chorych, pracowało w nim 13 lekarzy, 275 pielęgniarek i 244 pracowników.

Odbudowa pawilonu A została zakończona w 1959 roku. Nadzorował ją konserwator zabytków. Umieszczono w nim dwa oddziały: Oddział A I, na I piętrze, z przeznaczeniem dla mężczyzn i Oddział A II dla kobiet na II piętrze. Oddziały urządzone bardzo nowoczesnie. Jednorazowo w każdym z nich mogło się leczyć po 100 pacjentów. Na parterze pawilonu znalazły swoją lokalizację: apteka, izba przyjęć, laboratorium analityczne, gabinet RTG i niewielka sala operacyjna. Wymienione komórki organizacyjne zostały przemieszczone do nowych pomieszczeń z budynku administracji, który w czasie działań wojennych doznał jedynie niewielkich uszkodzeń i zaraz po przejściu frontu mógł być użytkowany.

W odremontowanym pawilonie D ulokowano: Oddział Psychiatryczny dla mężczyzn i Oddział Psychiatryczny dla kobiet oraz Oddział Neurologiczny. Odremontowano również kompleks budynków warsztatowych H i uruchomiono ponownie warsztaty: stolarski i ślusarski. W 1960 roku, w tym budynku, rozpoczęły działalność warsztaty: metaloplastyki, matera-



Dyrektor A. Różycki ze sztandarem szpitala

cownia, pierzarnia, dziewiarnia, drukarnia oraz warsztat szewski i tapicerski.

Od 1962 roku warsztaty te nazwano Warsztatami Terapii Zajęciowej. Pracowali w nich pacjenci pod nadzorem opiekunów. Odremontowano również pawilon I. Po odpowiednim przystosowaniu i wyposażeniu przez wiele lat służył jako żłobek i przedszkole dla dzieci, których rodzice pracowali w szpitalu. W dniach 13-15 czerwca 1960 roku odbyły się w Branicach obrady XXIII Krajowego Zjazdu Psychiatrów Polskich.

Dyrektor Jackowiak bardzo dbał o chorych przebywających na leczeniu w szpitalu. Jego motto brzmiało: „Salus aegroti suprema lex” (*Dobro chorego najwyższym prawem*). Doprowadził on szpital do zdecydowanego rozkwitu. W okresie, w którym był on dyrektorem, branicki szpital był wzorem dla tego typu szpitali w kraju.

Choć wiele osób miało mu później za złe zbyt duże upolitycznienie szpitala, to jego zasługi są niepodważalne. Dyrektor Jackowiak, jak niegdyś bp Nathan, dbał nie tylko o pacjentów, ale również o pracowników szpitala. Wielką bolączką w omawianym okresie był brak mieszkań; pracownicy mieszkali w suterrenach i na strychach pawilonów. Dlatego w 1959 roku właśnie dzięki staraniom dyrektora Jackowika został wybudowany blok mieszkalny, a w 1961 hotel pielęgniarski.

W dniu 12 maja 1961 roku Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej, w dość dramatycznych dla nich okolicznościach, opuściło klasztor i przeniosło się do Domu

Rekolekcyjnego. Były klasztor (obecnie pawilon J) w całości został zagospodarowany przez szpital. Na I piętrze znalazła swoją siedzibę Medyczne Studium Zawodowe. Na II piętro po remoncie przystosowanym został przeniesiony z pawilonu D Oddział Neurologiczny, który posiadał 80 łóżek. Na III piętrze mieścił się Oddział Psychiatrii Ogólnej dla 100 chorych, zaś na IV Dom Słuchacza. W roku 1960 szpital wraz z filiami dysponował 2200 łózkami i był jednym z największych szpitali psychiatrycznych w Polsce.

Szczególną dbałością dyrektor Jackowiak otaczał terapię zajęciową. W dniu 5 marca 1962 z jego inicjatywy utworzona zostaje, jako pierwsza w Polsce, Państwowa Szkoła Medyczna Instruktorów Terapii Zajęciowej, której zadaniem miało być kształcenie kadry instruktorskiej dla szpitala. Była to szkoła stacjonarna i mieściła się na I piętrze pawilonu J. Internat dla słuchaczy mieścił się w tym samym pawilonie na IV piętrze. Dyrektor Jackowiak był również dyrektorem nowo powstałej szkoły. W pierwszym okresie swojego istnienia szkoła była bardzo ściśle związana ze szpitalem. Wykorzystywała oddziałowe pracownie terapii zajęciowej i Warsztaty Terapii Zajęciowej do prowadzenia zajęć praktycznych i praktyki młodzieży szkolnej. Równoległe do kształcenia instruktorów terapii zajęciowej, wychodząc naprzeciw potrzebom szpitala, w szkole organizowane było również szkolenie innego średniego personelu medycznego. I tak w latach 1961-1972 wykształcono 150 psychiatrycznych asystentek pielęgniarstwa, a do roku 1985 tytuł pielęgniarki dyplomowanej uzyskało 165 osób, w tym 41 osób tytuł pielęgniarki psychiatrycznej. W roku 1972 nastąpiła reorganizacja szkolnictwa medycznego w Polsce i uległa zmianie nazwa szkoły na Medyczne Studium Zawodowe – Wydział Terapii Zajęciowej. Do roku 2012 Medyczne Studium Zawodowe wykształciło ponad 2000 absolwentów.

Niezwykłą wagę dyrektor Jackowiak przykładał także do estetyki pomieszczeń, w których przebywali chorzy, jak i całego terenu szpitala. Park szpitalny był pełen kwiatów i bardzo zadbane. Oddziały prześcigały się w upiększaniu swoich ogródków. Od 1965 roku zostały sprowadzone zwierzęta, by cieszyły oczy, zarówno samych chorych, jak i odwiedzających ich bliskich. Wszystkie te zabiegi miały na celu podniesienie estetyki otoczenia, w jakim przebywali chorzy, a tym samym polepszenia ich samopoczucia. Na terenie

szpitala działały 3 kawiarnie, kino, biblioteka, klub i 2 sklepy spożywcze.

Dyrektor Zdzisław Jackowiak zakończył pracę w branickim szpitalu z dniem 30 czerwca 1969 roku. Przez trzy miesiące po jego odejściu funkcję dyrektora komisarycznego pełnił mgr inż. Jan Olszewski.

2 października 1969 roku dyrektorem szpitala został lek. med. Andrzej Różycki. Nowy dyrektor zmienił wizerunek szpitala. Z okien pawilonów zostały usunięte kraty (z wyjątkiem oddziałów dla podsądnych i mieszcących gwałtownych chorych). Usunięto ogrodzenia ogródków rekreacyjnych. Z ogrodzenia wokół terenu szpitala zdjęto oszalowanie z desek. W ten sposób wizerunek szpitala został bardziej przystosowany do współczesnych wymogów. Zostały również z terenu szpitala usunięte wszystkie zwierzęta (przekazano je do ZOO). W 1971 roku zakończono budowę oczyszczalni ścieków, by nie zanieczyszczać nimi granicznej rzeki Opawy. W roku 1972 zorganizowano w pawilonie K (na parterze) Oddział Internistyczny, który posiadał również salę reanimacyjną. Oddział mieścił 50 łóżek. Szpital jako całość dysponował w tym czasie 2230 łózkami. W tym też roku od szpitala odłączono oddziały „Zamek Moszna”.

Potężny zabytkowy zamek został zwrócony pod zarząd Ministerstwa Zdrowia. Do 2013 roku funkcjonowało w nim Centrum Terapii Nerwic. Obecnie, po remoncie, mieści się w nim hotel, centrum konferencyjne i SPA.

Po odejściu ze stanowiska dyrektora Różyckiego 30 IV 1974 został na to stanowisko powołany z dniem 1 sierpnia 1974 roku lek. med. Henryk Kochelt. W 1974 roku w Baboluszkach szpital otworzył dom dla chorych wymagających głównie opieki (obecnie Dom Pomocy Społecznej). W latach 1975-80 zbudowano nowoczesną kotłownię centralnego ogrzewania. Budowa trwała stosunkowo długo, gdyż brakowało funduszy. Została ona całkowicie wykonana przez Brygadę Remontowo-Budowlaną działającą przy szpitalu. W roku 1977 Oddział Internistyczny został przeniesiony z pawilonu K do specjalnie przystosowanych pomieszczeń w pawilonie A na II p. Oddział posiadał 25 łóżek i salę reanimacyjną. W dniu 1 IV 1978 roku dyrektorem szpitala został mianowany lek. med. Walter Miensopust. Szpital wraz z filiami posiadał wtedy 1952 łóżka. W tym też roku przeprowadzono modernizację portierni nr 2 (naprzeciw budynku administracji). Kolejnym dyrek-

Liczba łóżek szpitalnych w latach 1945-2000

Rok	Liczba łóżek
1945	ok. 500
1954	1100-1200
1960	2200
1968	2270
1978	1952
1990	1065
2000	615

torem szpitala w dniu 1 V 1981 r. został mianowany lek. med. Kazimierz Milczarek, który pełnił tę funkcję do 31 XII 1981 roku. Z dniem 1 stycznia 1982 r. stanowisko dyrektora szpitala objął lek. med. Jerzy Jędrzejowski. W latach 1982-83 nadbudowano jedną kondygnację nad pawilonem B, miało to na celu uzyskanie dodatkowych mieszkań dla pracowników szpitala. W roku 1983 wybudowano centralną tlenownię. W następnym roku 1984 wybudowano centralny śmietnik, by śmieci, do tej pory magazynowane w kilku miejscach, teraz gromadzić w jednym skąd łatwiej je wywozić na wysypisko. Poprawiło to również estetykę terenu szpitala. 30 VI 1985 r. dyrektor Jędrzejowski ustąpił z zajmowanego stanowiska. Obowiązki dyrektora szpitala z dniem 2 I 1986 roku przejął lek. med. Urszula Kostka. W tym czasie szpital posiadał 1065 łóżek.

Z dniem 1 VIII 1986 roku stanowisko dyrektora szpitala objął lek. med. Wiesław Gadecki. Zmiany zachodzące na przestrzeni lat w zakresie podejścia do leczenia chorób psychicznych, zawarte w wytycznych i rozporządzeniach Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej wymuszały na władzach szpitala w Branicach daleko idące zmiany organizacyjno-strukturalne warunkujące dalsze prosperowanie zakładu. Istniejąca rzeczywistość spowodowała odłączenie od szpitala tzw. filii.

Odłączenie filii szpitala

Wspomnieliśmy już o odłączeniu w 1972 roku Zamku Moszna. W 1977 roku zlikwidowano oddział w Michałkowicach. Dnia 2 I 1979 r. na Dom Pomocy Społecznej został przekazany budynek filii szpitala w Dzbańcach. W 1982 roku przemieszczono chorych z filii pawilon-zamek w Branicach-Zamku do szpitala. Opustoszały olbrzymi budynek zabezpieczono, a w roku 1996 przekazano nieodpłatnie do Urzędu Gminy w Branicach. Znajdujące się obok zabudowania gospodarcze przekazano Gospodarstwu Rolnemu Michałkowice.

W dniu 23 III 1989 roku szpital przekazał nieodpłatnie pawilon D na rzecz Domu Pomocy Społecznej w Klisinie. We wrześniu 1995 roku szpital również nieodpłatnie przekazał na rzecz Urzędu Gminy w Branicach stację pomp znajdującą się

w Branicach-Zamku oraz sieć wodociągową, a w styczniu 1997 roku przekazał na rzecz tegoż Urzędu oczyszczalnię ścieków. W grudniu 1997 roku szpital przekazał na rzecz Urzędu Gminy działkę, dawniej stanowiącą sad wokół budynku administracji. W lutym następnego roku dyrektor Gadecki przekazał nieodpłatnie na rzecz Urzędu Gminy w Branicach budynki willowe, budynki mieszkaniowe, budynki z osiedla mieszkaniowego przyszpitalnego oraz hotel pielęgniarski i garaże. Przekazano również całą infrastrukturę sanatorium w Bliszczycach. W czerwcu 2000 roku dyrektor Gadecki przekazał nieodpłatnie na rzecz Regionalnego Ośrodka Psychiatrii Sądowej w Branicach pawilon F szpitala wraz z przyległym terenem. Wartość wszystkich przekazanych przez szpital obiektów i mienia to kilka milionów złotych.

Powróćmy jednak do historii szpitala w ujęciu chronologicznym. Na początku lat 90-tych szpital posiadał 1065 łóżek. W 1990 roku przestał funkcjonować zło-bek szpitalny mieszczący się w pawilonie I (pawilon ten przez 21 lat stał opuszczony, poddany generalnemu remontowi w latach 2011-13 obecnie mieści Gminny Ośrodek Aktywizacji Zawodowej). W 1994 roku w ramach struktury organizacyjnej szpitala powstał Zakład Opiekuńczo-Leczniczy o profilu psychiatrycznym z przeznaczeniem dla osób przewlekle chorych psychicznie. Tworzyło go 8 oddziałów z 250 łózkami. Kierownikiem tej jednostki został mianowany lek. med. Antoni Junosza-Szaniawski.

W sierpniu 1995 roku swoje podwoje otworzyły Pracownie Rehabilitacyjne ZOL mieszczące się w odremontowanej suterenie pawilonu K. Warsztaty Terapii Zajęciowej mieszczące się

w budynku H sukcesywnie były zamykane z uwagi na nierentowność produkcji. W 1997 roku remontowi kapitalnemu został poddany pawilon E (obecnie C), a w latach 1998-99 pawilon C (obecnie D). Pawilon D (zmiana oznaczeń nastąpiła w 2001 roku) został przystosowany dla pacjentów podsądnych. W dniu 31 VII 2000 roku odszedł ze stanowiska lek. med. Wiesław Gadecki, a decyzją komisji konkursowej stanowisko dyrektora szpitala zostało powierzone mgr inż. Wojciechowi Machelskiemu, który objął je 1 VIII 2000 roku. Szpital posiadał wówczas 615 łóżek, w tym 230 w Zakładzie Opiekuńczo Leczniczym. W tym samym roku, w miejsce zmarłego śp. ks. R. Szwarca, proboszczem Parafii Św. Rodziny zostaje mianowany ks. Alojzy Nowak. Ten fakt sprawił, że od lat nieremontowany i wymagający wielu inwe-

Widok z wieży kościoła na pawilon A – lata 80.





Zebranie pracowników – tragiczna sytuacja szpitala – kwiecień 2003 roku.



Akcja protestacyjna w szpitalu – rok 2003



Zebranie Stowarzyszenia CARITAS CHRYSYTI – Szpital Branice – rok 2005

stycji kościół pw. Św. Rodziny – to serce branickiego szpitala – doczekał się dobrego gospodarza. Już od 14 lat krok po kroku ks. Nowak usuwa wieloletnie zaniedbania i przywraca świątyni jej dawny blask.

Trudny okres

Od roku 2000 rozpoczął się trudny okres dla branickiego szpitala. Jeszcze próbowano coś zdziałać, zbudować, ale efekt tych działań z różnych zresztą powodów, był niekorzystny dla szpitala. W marcu 2001 roku powstał w szpitalu Oddział Paliatywny NADZIEJA, który funkcjonował jedynie 2 lata i został zlikwidowany. Zadziałało niekorzystne położenie Branicy i konkurencja podobnych oddziałów, które otwierano w większych miastach województwa. Otwarto również Oddział Rehabilitacji Neurologicznej, który istnieje do dnia dzisiejszego. Główną przyczyną złej kondycji szpitala było ogromne zadłużenie sięgające kilku milionów złotych, wynikłe m.in. w skutek pamiętnej „Ustawy 203”. Organizowane były strajki załogi, prowadzono rozmowy w Urzędzie Marszałkowskim... W szpitalu, to był okres ogromnego niepokoju. 7 czerwca 2003 roku szpital hucznie obchodził jubileusz 100-lecia istnienia, ale był to już przysłowiowy „łabędzi śpiew”, choć może w tamtym momencie nikt sobie tego jeszcze realnie nie uświadamiał. W tym też roku został ograniczony do 5 łóżek Oddział Neurologiczny, aby w roku 2004 ulec całkowitej likwidacji.

Z końcem 2003 roku wydzierżawiony został na rzecz DPS Klisino parter pawilonu C. Z dniem 31 grudnia tegoż roku nastąpiło ograniczenie miejsc w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym do 100, a 67 pensjonariuszy zostało przemieszczonych do oddziału DPS w pawilonie C lub innych DPS-ów na terenie gminy Branice. Odbywało się to w dramatycznych warunkach.

Szpital o krok od likwidacji

Zkońcem lutego 2004 roku funkcję dyrektora szpitala przestał pełnić mgr inż. Wojciech Machelski. Dyrektorem został mianowany lek. med. Anatol Majcher, który jednocześnie był dyrektorem Publicznego Samodzielnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kędzierzynie-Koźlu. Był to początek likwidacji Szpitala Psychia-

trycznego w Branicach, jako samodzielnej jednostki. Zmiany zachodzące w szpitalu i jego trudna sytuacja finansowa spowodowały, że w latach 2003-2004 pracę w szpitalu utraciło blisko 150 osób. Zmniejszyła się również liczba pacjentów i świadczonych usług. Od listopada 2004 rozpoczął się proces likwidacji szpitala, a zarazem integracji jego struktur medycznych ze strukturami SP ZOZ w Kędzierzynie-Koźlu. Zostało sprzedane należące do szpitala gospodarstwo rolne w Michalkowicach (w opinii wielu za bezcen). Pozyskane środki umożliwiły spłatę części długów szpitala.

Z dniem 1 stycznia 2005 roku część medyczna szpitala została zintegrowana z SP ZOZ Kędzierzyn-Koźle, który od tej pory nosił nazwę SP ZOZ Kędzierzyn-Koźle-Branice. Wiele osób związanych czy też sympatyzujących ze szpitalem, dla których jego los nie był obojętny, powołało do życia w marcu 2005 r. Stowarzyszenie CARITAS CHRYSYTI – Szpital Branice. Jego celem było zapobieżenie likwidacji szpitala. Prezesem została wybrana s. Anna Marzec ze Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej w Branicach. W październiku tego roku podjęta została próba przekształcenia SP ZOZ Kędzierzyn-Koźle-Branice w spółkę prawa handlowego. Pomimo akceptacji tego pomysłu przez personel szpitali w Kędzierzynie-Koźlu i Branicach wyrażonej w referendum pomysł nie doczekał się realizacji.

Na początku 2006 roku powstał projekt ograniczenia działalności medycznej w branickim szpitalu do pawilonów A, B i D. Pawilony J i C nie miały być użytkowane przez SP ZOZ. W kwietniu 2006 roku na parterze pawilonu J (dawna stolówka pracownicza, a poprzednio sala konferencyjna) z inicjatywy Stowarzyszenia na Rzecz Osób Niepełnosprawnych w Głubczycach powstał Zakład Aktywności Zawodowej zatrudniający osoby o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Z dniem 7 marca 2006 roku miała zostać postawiona przysłowiowa „kropka nad «i»” w procesie likwidacyjnym – branicki szpital miał zostać wykreślony z rejestru szpitali. Sprzeciwił się temu Wojewoda Opolski. W dniu 20 marca tegoż roku przed Urzędem Marszałkowskim w jego obronie pikietowali pracownicy szpitala.

Otwarcie pawilonu K – czerwiec 2013 r.
Obecnie mieszczą się w nim oddziały
Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego.



Oddanie do użytku odnowionego Oddziału B5 – rok 2009.



Otwarcie Oddziału Rehabilitacji Neurologicznej III p. w pawilonie J.





ks. bp Józef M. Nathan



dr Karl Wittek – 1937-1945



lek. med. Andrzej Różycki – 1969-1974



lek. med. Jerzy Jędrzejowski – 1982-1985



lek. med. Wiesław Gadecki – 1986-2000



mgr inż. Wojciech Machelski – 2000-2004



lek. med. Józef Wilczek – 1945-1952



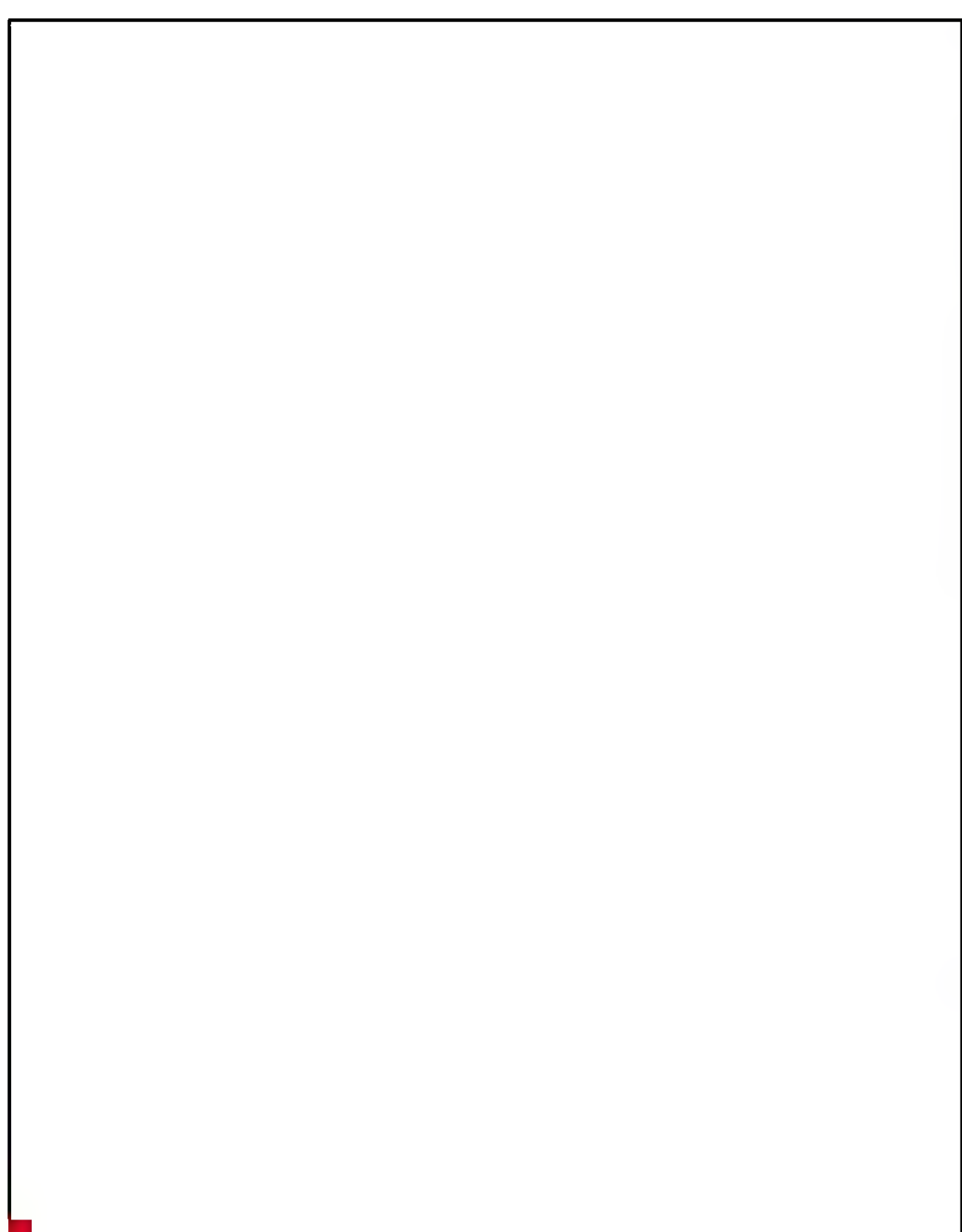
lek. med. Zdzisław Jackowiak – 1954-69



lek. med. Henryk Kochelt – 1974-1977



lek. med. Kazimierz Milczarek – 1981



lek. med. Anatol Majcher – 2004-2006



mgr Krzysztof Nazimek – 2007-nadal

1 lipca 2006 roku SP ZOZ Kędzierzyn-Koźle definitywnie zakończył świadczenie usług medycznych w Branicach. Samodzielny Wojewódzki Szpital dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych na powrót stał się jednostką samodzielną. Zaprzeszany został proces likwidacyjny, a obowiązki dyrektora pełnił przez kilka miesięcy mecenas Piasecki dotychczasowy likwidator.

Stan obecny szpitala i perspektywy rozwoju

Z dniem 1 stycznia 2007 roku funkcję dyrektora szpitala objął mgr Krzysztof Nazimek. Zaczął się czas mozolnego odbudowywania jego samodzielności, remontów, usuwania zaniedbań w jego funkcjonowaniu i wyglądzie, a co najważniejsze wzrosło zaufanie personelu i chorych co do trwałości tego procesu. W tym też roku przystąpiono do remontów w pawilonie B (położono nowe poszycie dachu i warstwę termoizolacyjną, wyremontowano część hotelową Oddziału Terapii Uzależnień B-4 i parter pawilonu C). Zadbano również o wygląd parku szpitalnego, który do tej pory nie ozdabiał, a wręcz straszył swoim wyglądem. W proces odnawiania obiektów szpitalnych włączyło się również Stowarzyszenie CARITAS CHRYSYTI, które ze swoich środków odnowiło salę konferencyjną i kilka altan terapeutycznych. Wyremontowane zostały windy w pawilonach B i J. Jak na jeden rok to bardzo wiele, ale też czasu na dostosowanie szpitala do obowiązujących standardów nie było dużo. W latach 2008-2013 przeprowadzane zostały remonty większości oddziałów szpitalnych. Spośród zrealizowanych w ostatnim czasie prac przeprowadzono modernizację oddziałów rehabilitacji neurologicznej II i III p. oraz remont oddziału psychiatrii sądowej B-5 i modernizację oddziałów D-1 i D-2. Przeprowadzono także remont budynku administracji szpitala. W czerwcu 2013 roku oddano do użytku po generalnym remoncie pawilon K. W bieżącym roku rozpoczęto remont pawilonu J oraz zbudowano windy w pawilonach C i D. Realizowane remonty w istotnym stopniu wpłynęły na podwyższenie standardu świadczonych przez szpital usług medycznych. W latach 2007-2014 zrobiono w szpitalu tak



Międzynarodowe Warsztaty Terapii Zajęciowej – maj 2010 r.

wiele, że dla osób, które nie miały okazji na bieżąco śledzić tych przemian jest to ogromnym zaskoczeniem i wzbudza autentyczny podziw.

Dziś branicki szpital jest nowoczesną i liczącą się w regionie placówką opieki zdrowotnej. Aktualny profil medyczny placówki obejmuje trzy zasadnicze obszary leczenia i terapii zaburzeń psychicznych: ogólne leczenie psychiatryczne, terapię uzależnień alkoholowych oraz psychiatrię sądową. Uzupełnienie aktywności medycznej stanowią wyspecjalizowane struktury leczniczo-opiekuńcze.

W ramach szpitala funkcjonują obecnie następujące struktury: Oddział Psychiatrii Ogólnej B, Oddział Psychiatrii Ogólnej C, Oddział dla Osób Uzależnionych z Orzeczoną Środkową Zapobiegawczą D-1, Oddział Sądowo-Psychiatryczny o Wzmocnionym Zabezpieczeniu D-2 i B-5, Oddział Rehabilitacji Neurologicznej, Całodobowy Oddział Terapii Uzależnień od Alkoholu B-4, Oddział Leczenia Zespołów Abstynencyjnych (Detoksykacyjny) B-7 oraz liczący 4 oddziały Zakład Opiekuńczo-Leczniczy o profilu psychiatrycznym. Ogółem szpital posiada 474 łóżka. Chorymi opiekują się: 21 lekarzy, 13 psychologów, 129 pielęgniarek, 2 ratowników medycznych, 14 opiekunek medycznych, 16 instruktorów terapii zajęciowej, 2 neurologopedów, 8 fizjoterapeutów, 2 techników fizjoterapii oraz 5 specjalistów terapii uzależnień. W szpitalu funkcjonują także trzy poradnie: dla osób z problemami alkoholowymi, zdrowia psychicznego oraz neurologiczna. W ramach oddziałów realizowane są nowoczesne formy terapii grupowej

i indywidualnej pracy z pacjentem. Wznowiona została sięgająca lat pięćdziesiątych współpraca ze szpitalem w Opawie. Wśród form współpracy przygranicznych szpitali wymienić możemy organizację wspólnych konferencji, wymianę doświadczeń i dobrych praktyk, na przykład w zakresie uzależnień hazardowych. Planowane jest zacieśnienie współpracy szkoleniowej, a w przyszłości także wymiana personelu. W maju 2010 roku odbyły się w szpitalu III Międzynarodowe Warsztaty Terapii Zajęciowej, zorganizowane dla terapeutów zajęciowych z ośrodków polskich oraz Czech i Ukrainy. Rezultatem współpracy polsko-czeskiej była także organizacja konferencji w Jarnołtówku, poświęconych profilaktyce i terapii uzależnień od alkoholu i środków psychoaktywnych. Poza wymiernymi korzyściami dla obydwu ośrodków podjęta w ostatnich latach współpraca nawiązuje także do cechującej region pogranicza idei wielokulturowości.

Szpital kultywuje także pamięć o swoim założycielu śp. Biskupie Józefie Nathanie. Szczególnie duży wkład w tym zakresie wniosło Stowarzyszenie CARITAS CHRYSYTI – Szpital Branice. Organizowane są spotkania przybliżające osobę Biskupa Nathana oraz jego zasługi na polu aktywności opiekuńczej.

Idea „Miasteczka Miłosierdzia” znajduje wyraz przede wszystkim w trosce o dobro chorych oraz postrzeganiu szpitala jako wspólnoty osób potrzebujących i świadczących pomoc. Parkowe położenie i infrastruktura szpitala stwarza duże możliwości leczenia chorób przewlekłych, tak psychiatrycznych jak i powikłań neurologicznych. Lokalizacja szpitala poza obsza-

rem wielkich aglomeracji może stać się w przyszłości dużym atutem, przekładającym się na polepszenie procesów leczniczych. Realizowane w ostatnich latach działania modernizacyjne przywracają szpitalowi jego dawną świetność.

Najważniejszy jest człowiek

Sięgająca początku dwudziestego stulecia historia branickiego szpitala odzwierciedla nie tylko burzliwe dzieje polityczne regionu pogranicza, lecz także zmiany dokonujące się w obrębie lecznictwa psychiatrycznego. Funkcjonujący w ramach fundacji kościelnej szpital od początku cechowało inne niż w tradycyjnych placówkach publicznych spojrzenie na chorego. Celem fundacji w pierwszych trzydziestu latach istnienia stał się możliwe szybki rozwój, mający za zadanie zapewnienie pomocy jak największej liczbie potrzebujących.

W dewizie biskupa Józefa Nathana *Caritas Christi urget nos* zawierało się zobowiązanie pomocy wszystkim chorym i potrzebującym, bez względu na pochodzenie, wyznanie, status społeczny. Ta szeroka wizja, będąca zresztą źródłem zobowiązań dla każdego z nas, została brutalnie przerwana dopiero w konsekwencji wybuchu II wojny światowej. Pomimo wielkich zniszczeń udało się jednak odtworzyć założenia Miasteczka Miłosierdzia w zupełnie nowych warunkach politycznych. Funkcjonowanie szpitala w kolejnych dekadach bazowało bowiem na wielu rozwiązaniach zapoczątkowanych jeszcze w latach trzydziestych. Szpital w kolejnych latach stał się liczącym w skali polskiej, a nawet europejskiej, ośrodkiem leczniczym. Ten niewątpliwie postęp był możliwy nie tyle dzięki zdolnościom kolejnych dyrektorów, lecz przede wszystkim poświęceniu całego zespołu w walce o godność i dobro pacjentów.

Podstawowy cel działalności „Miasteczka Miłosierdzia” nie ulegał w trakcie minionych lat zmianom. W dalszym ciągu łączy się w nim pomoc medyczną chorym z szeroko rozbudowaną działalnością opiekuńczą. Szpital coraz odważniej czerpie z bogatego dziedzictwa swojego założyciela. To ludzie i ich codzienne poświęcenie od wielu lat tworzą bowiem specyficzny charakter tego miejsca. „Miasteczko Miłosierdzia” to nie tylko piękne budynki, lecz przede wszystkim wspólnota osób, których codzienna praca od 110 lat przyczynia się do poprawy losu potrzebujących. ■



REHABILITACJA NEUROLOGICZNA
– rehabilitacja metodą Vojty



Sala chorych



Pracownia Fizykoterapii



Pracownia Fizykoterapii



Rehabilitacja metodą Vojty



Gabinet logopedyczny



Hydroterapia



*Odrestaurowana
figura Chrystusa
w holu
administracji*



Oddział Terapii Uzależnień – sala terapeutyczna



Pawilon D – boisko



Oddział dla Podsądnych B-5 – stołówka



Oddział dla Podsądnych B-5 – sala chorych



Pracownie Terapii Zajęciowej – sala komputerowa



Oddział Psychiatrii Ogólnej C – świetlica



Pawilon K przed remontem



Pawilon K po remoncie



ZAKŁAD OPIEKUŃCZO-LECZNICZY – Pracownia Terapii Zajęciowej



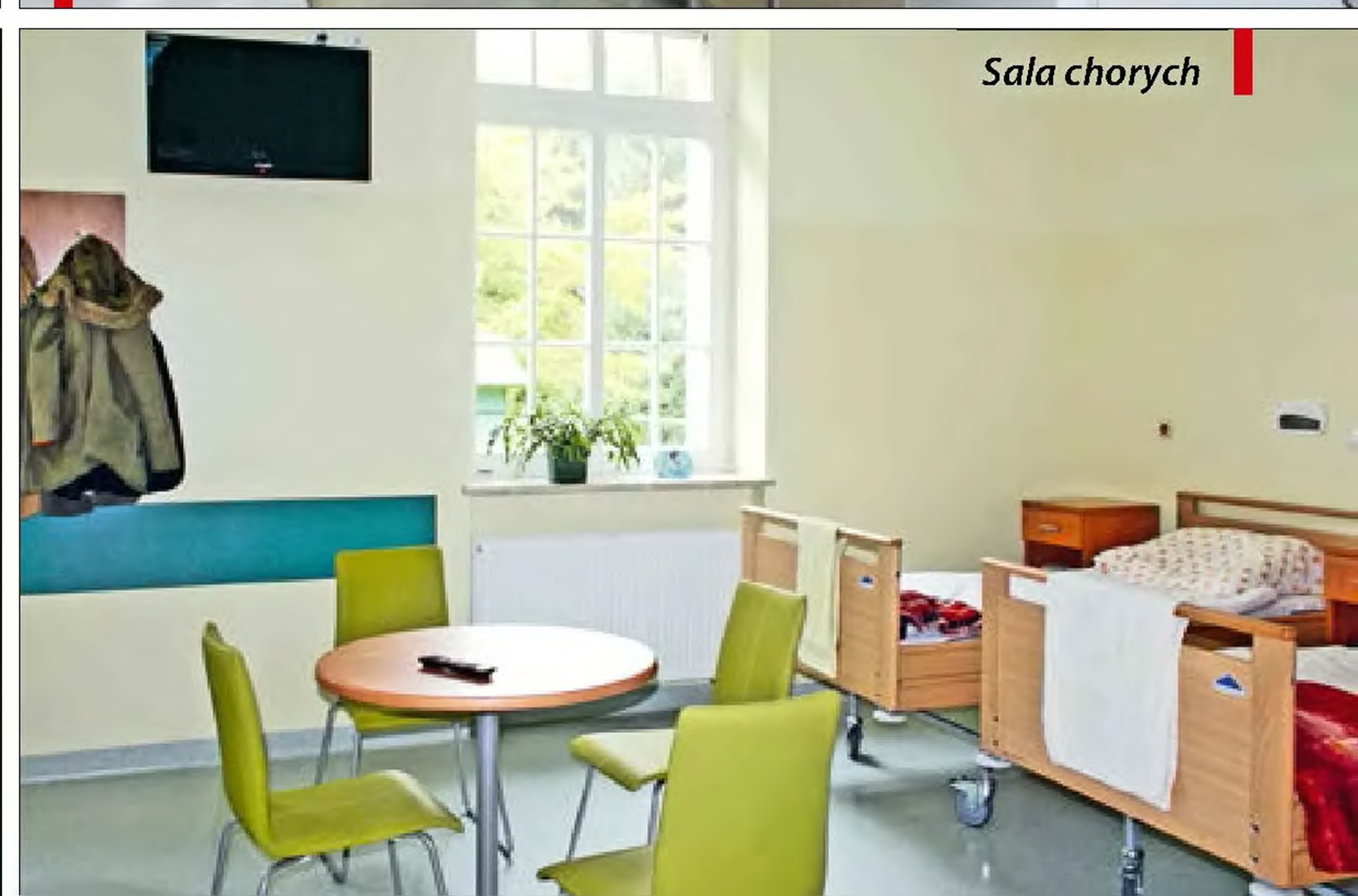
Stołówka



Pokój zabiegowy



Kuchenska oddziałowa



Sala chorych



Pokój mieszkalny



Izba Pamięci Biskupa Józefa Nathana



Oddział Terapii Uzależnień – stołówka



Hol w budynku administracji



Zajęcia muzykoterapii w odnowionej sali gimnastycznej



Odnowiona portiernia i brama główna



Stołówka



Widok na krużganki szpitala z tarasu Oddziału Rehabilitacji Neurologicznej



Choreoterapia



Siatkówka plażowa



Grill na pożegnanie lata



Wycieczka do Wadowic



Powitanie wiosny



Poranek poetycki – swoje wiersze deklamuje Daniela Penca



Pielgrzymka do Czech



Obchody Dnia Matki w oddziale



Muzykoterapia



Spektakl słowno-muzyczny



Poświęcenie pokarmów wielkanocnych



Wycieczka do Parku Miniatur ŚWIAT MARZEŃ w Inwałdzie



Występ z okazji Dnia Seniora



Turniej tenisa stołowego



Przedstawienie teatralne



Obchody Dnia Tolerancji i Godności

WKŁAD ZGROMADZENIA SIÓSTR MARYI W DZIEŁO BISKUPA NATHANA

Opracował Hieronim Śliwiński



Siostry Maryi

Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej jest nierozłącznie związane ze szpitalem. Choć przez kilkanaście lat żadna z sióstr nie pracowała w szpitalu, to i tak te więzi są ciągle bardzo żywe. Weźmy za przykład Stowarzyszenie CARITAS CHRYSYTI, które powstało w 2005 roku, by bronić szpital w Branicach przed zamierzoną likwidacją. Jego prezesem jest SM Joachima (s. Anna Marzec), do niedawna członkiem zarządu była SM Justyna. W marcu 2014 roku pracę w Oddziale Rehabilitacji Neurologicznej branickiego szpitala jako pielęgniarka podjęła SM Aleksandra (Aleksandra Czapor). Nie wiadomo jak potoczyłyby się losy branickiego szpitala, gdyby nie posługa sióstr marianek – są one nierozzerwalnie związane ze szpitalem.

Dom Zakonny Sióstr Maryi Niepokalanej w Branicach powstał z inicjatywy księdza Józefa Nathana, wielkiego budowniczego szpitala i późniejszego bi-

skupa pomocniczego archidiecezji ołunieckiej. W 1898 roku, będąc wikariuszem branickiej parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, postanowił, że zaprosi do współpracy w parafii to żeńskie zgromadzenie, którego członkinie pierwsze pojawią się w Branicach. Z zakładu św. Notburgi w Raciborzu udały się na kwestę do powiatu głubczyckiego siostra Kornelia (Elżbieta Szychowska) oraz siostra Apolonia (Anna Tunkiel), które dotarły do Branic.

Były one pierwszymi przedstawicielkami żeńskiego zgromadzenia w Branicach. Ksiądz Nathan po tym wydarzeniu skierował prośbę do przełożonej generalnej Matki Marii Jadwigi Mandel o otwarcie placówki w Branicach. Matka przełożona w porozumieniu z kuratorem Zgromadzenia ks. Alojzym Sambale wyraziła zgodę na powstanie nowej placówki. W dniu 23 października 1898 roku odbyło się uroczyste przyjęcie czterech sióstr,

były to: SM Bonawentura (Agnieszka Bruczek – przełożona placówki), SM Imelda (Maria Vogt), SM Agata (Albertyna Witaszek), SM Kanizja (Anzelma Furman). Na uroczystości przybyli z Wrocławia; ksiądz kurator Alojzy Sambale, matka generalna Maria Jadwiga Mandel i SM Agnieszka Winkler.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym siostry zakonne w procesji zostały odprowadzone do budynku klasztornego, na progu którego ksiądz Nathan uroczystie wręczył klucze siostrze Bonawentur. Już w pierwszym roku działalności siostry otworzyły szkołę gospodarstwa domowego dla dziewcząt katolickich, prowadziły przedszkole oraz opiekowały się chorymi, odwiedzając ich w domach. W 1899 roku ksiądz Nathan, będąc już proboszczem, wybudował zakład opiekuńczy dla dzieci zaniedbanych i opóźnionych w rozwoju. Do pracy w tym zakładzie zatrudnił siostry z branickiego

domu zakonnego. Dwa lata po otwarciu nowej placówki pomieszczenia przeznaczone dla siostr okazały się za małe. Ksiądz Nathan, mając na uwadze rozbudowę zakładów opiekuńczych i szpitala, w których pracowały siostry, wybudował dla nich nowy, dwupiętrowy dom z arkadami, w których urządził kaplicę. W ołtarzu umieścił obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa ze świętą Małgorzatą Alacoque.

Dnia 2 kwietnia 1900 roku w tej kaplicy Mszę Świętą prymicyjną odprawił brat fundatora ksiądz Alojzy Nathan, który od tej pory stał się kapelanem siostr. Zamyśłem księdza Józefa Nathana było stworzenie zespołu zakładów opiekuńczych dla ludzi chorych, a szczególnie chorych psychicznie. Od 1904 roku wznoszony był szpital z całym zapleczem gospodarczym. W największym rozkwicie zespołu szpitalnego nazwanego Fundacją Najświętszej Maryi Panny w 1936 roku w szpitalu było 1449 pacjentów, 107 siostr zakonnych pracujących na różnych stanowiskach oraz 350 świeckich pracowników. Szpital ukształtował specyfikę posług siostr marianek. Pełniły one przede wszystkim obowiązki pielęgniarek, pracowały w terapii zajęciowej, obsługiwały zaplecze techniczne, piekarnię i młyn. Siostry zakonne kierowane przez przełożoną generalną do Branic już posiadały wykształcenie pielęgniarskie lub też zdobywały je na miejscu. W 1934 roku w chwili powstania prowincji zakonnej największy klasztor na terenie Fundacji Najświętszej Marii Panny zamieszkiwało 78 siostr zakonnych. Konwent domu zakonnego w Branicach-Zamku liczył 19 zakonnice. Sześć siostr miesz-



Siostry w kaplicy klasztornej

kało na stale w Domu Rekolekcyjnym i stanowiły one oddzielną wspólnotę zakonną. Dom rekolekcyjny w Branicach został oddany do użytku w 1926 roku.

Pracę siostr w Domu Rekolekcyjnym obrazuje ilość osób biorących udział w rekolekcjach w latach 1929-1939. Odbyły się tym czasie 153 sesje rekolekcyjne, w których wzięło udział 4980 osób. Publikacje innych autorów podają w latach 1926-1939 liczbę 12 tysięcy uczestników rekolekcji.

Fundacja wybudowała 26 obiektów szpitalnych i pomocniczych. Powstałe w ten sposób miasto liczyło w 1939 roku 1700 chorych, 9 lekarzy, 115 siostr zakonnych i 250 osób personelu świeckiego. Siostry zakonne spełniały najcięższe posługi pielęgniarskie w branicim „Miasteczku Miłosierdzia”. Zakres obowiązków siostr w szpitalu obejmował troskę o czystość pomieszczeń, higienę chore-

go oraz terapię. Do czynności codziennych należało mycie, kąpiel, czesanie, ubieranie chorych, podawanie posiłków. Czynności pielęgniarskie obejmowały; podawanie lekarstw, wykonywanie zastrzyków, prowadzenie kartotek pacjentów. Siostron pielęgniarkom co szósty lub co ósmy dzień przypadał dyżur nocny. Najbardziej uciążliwa była opieka nad chorymi psychicznie dziećmi, które rozmieszczone były w trzech oddziałach w grupach po 60 osób.

Wyczerpująca praca przy chorych, napięty rozkład zajęć rozpoczynający się już o godzinie 4 rano powodowały duże obciążenie psychiczne i fizyczne siostr. W 1925 roku prałat Nathan stworzył dla każdej z siostr niezależnie od wykonywanej funkcji możliwość czterotygodniowego wypoczynku w zakupionym domu wczasowym w Łądku Zdroju. Do rozbudowy szpitala w dużej mierze przyczyniła się bezinteresowna praca wykonywana niemal za darmo przez siostry zakonne. Dopiero w 1924 roku uchwała Kuratorium Fundacji NMP pod przewodnictwem prałata J. Nathana przyznała siostr, które przepracowały w zakładzie 20 lat, dożywocie na majątku Fundacji. Ustalono także wysokość dziennego wynagrodzenia za pracę w wysokości 0.80 marki.

Do 1931 roku Zgromadzenie tworzyło w Branicach cztery oddzielne domy zakonne z własnymi przełożonymi. W jednej celi zakonnej mieszkało od ośmiu do dwunastu siostr. We wspomnianym roku prałat Nathan oddał siostr zakonnym do użytku nowy budynek klasztorny, w którym centralnym miejscem była kaplica pod wezwaniem Najświętszej



Siostry Maryi przy łóżku chorego



Psycholog s. mgr Gotkowska

Maryi Panny, a także obszerny refektarz z freskiem Ostatniej Wieczery, sala rekreacyjna, 110 jednoosobowych cel zakonnych oraz wirydarz, tarasy i solarium.

Katolicki charakter Fundacji nie był głównym kryterium przyjmowania chorych do szpitala. Przyjmowano chorych bez względu na wyznawaną religię i zawsze szanowano ich przekonania religijne. Ewangelicy i żydzi mieli własne domy modlitwy. Pastor i rabin otrzymywali pensje z kasy Fundacji. Siostry zakonne opiekowały się z równą troską chorymi różnych wyznań. Nawet kuchnia szpitalna respektowała żydowskie przepisy religijne. Od 1 lipca 1941 roku szpital był w rękach wojska niemieckiego. W Branicach-Zamku znajdowało się komando pracy obozu Stalag VIII B. Przebywało w nim przez rok 40 polskich jeńców wojennych, później dołączono do nich jeńców francuskich, belgijskich i 60 jeńców radzieckich. W Dzbańcach pracowało 15 jeńców

Polaków. W każdą niedzielę jeńcy mieli możliwość uczestniczyć w Mszy Świętej w kościele św. Rodziny, który znajdował się w obrębie obiektów zakonnych. Podczas Mszy jeńcy śpiewali pieśni religijne w języku polskim. Siostry zakonne wysyłały również paczki żywnościowe do obozu koncentracyjnego w Dachau.

25 kwietnia 1943 roku przy wydatnym współudziale wikariusza generalnego Nathana do kaplicy obozu trafiła nieoficjalną drogą figura Matki Bożej z Dzieciątkiem.

W 1944 roku dzięki zaproszeniu biskupa Nathana przebywała przez pół roku w Branicach przełożona generalna SM Klotylda (Maria Mendel). Za przechowywanie w Domu Macierzystym we Wrocławiu, a potem w klasztorze w Janowicach polskiego kapłana Gąskę, proboszcza z Koszęcina koło Lublińca. Przełożona generalna była więziona przez 10 miesięcy przez Gestapo. Pobyt w Branicach dal

jej możliwość zregenerowania nadwątłych sił.

Wobec zbliżającego się frontu w marcu 1945 roku część mieszkańców okolicznych miejscowości znalazła schronienie w szpitalu. W dniu 26 marca nalot samolotów alianckich spowodował spalenie się warsztatów i pawilonu szpitalnego. Wszyscy schronili się do piwnic domu sióstr. Ostrzał artyleryjski spowodował ogromne zniszczenia, między innymi zniszczeniu uległy pawilony F, A i D. Pierwszą ofiarą śmiertelną była siostra Apolinaris, która zginęła od kul samolotu ostrzeliwującego teren szpitala.

Do Branic przybyła z Rybnika grupa 600 umysłowo chorych, którzy częściowo zarażeni byli tyfusem. Szpital również przyjął pewną liczbę zakonnic i księży, między innymi księdza proboszcza Ochmana z parafii św. Barbary w Chorzowie. Siostry zakonne w tych ciężkich dniach wykazywały wiele hartu i odwagi opiekując się swoimi chorymi i uchodźcami.

Nocą z 1 na 2 kwietnia 1945 roku fundator szpitala wraz z siostrami i około 600 chorymi opuścili szpital i udali się na teren Czech. Na początku czerwca ewakuowani chorzy wraz z siostrami powrócili do Branic. Budynek klasztorny wzniesiony w 1931 roku nie ucierpiał w czasie wojny. Biskup Nathan wraz z siostrami zakonnymi rozpoczął odbudowę częściowo zniszczonego szpitala.

Historia okazała się okrutna dla fundatora szpitala. W dniu 21 grudnia 1946 roku został przez służby bezpieczeństwa zmuszony do opuszczenia szpitala i udania się do Opawy w Czechach, gdzie zamieszkał w klasztorze Marianum siedzibie zakonu Córek Miłosierdzia Bożego. Zmarł 30 stycznia 1947 r. o godz. 22.30.

W pogrzebie biskupa Nathana wzięły udział trzy branickie siostry zakonne, które nielegalnie przekroczyły granicę. Były to: Matka Agata Witaszek, SM Wigberta Wiaczka i SM Beda Mięka. W wyniku działań komisji weryfikacyjnej władze administracyjne wysiedliły z Branic dziewięć sióstr. Pozostało 100 sióstr, by dalej służyć Bogu i chorym.

Fundacja Najświętszej Maryi Panny w Branicach została upaństwowiona na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 21 września 1949 roku. Na własność państwa nie przeszły tylko kościół zakładowy i budynek klasztoru. Władze postawiły jednak warunek, iż z chwilą opuszczenia klasztoru przez siostry zakonne,



Siostra Laudezja w aptece szpitalnej.



Niezapomniana SM Cyryla do dziś z wdzięcznością wspominana przez chorych i personel szpitala.

przejdzie on na trwałe w bezpłatne użytkowanie państwa. Dalszym krokiem mającym na celu zniszczenie Fundacji było usuwanie siostr zakonnych z zajmowanych przez nie stanowisk w szpitalu. W 1950 roku zwolniono kasjerkę kasy szpitala SM Salabergę (Marię Płoch) i magazynierkę magazynu żywnościowego SM Sebastianę (Annę Hanaczek). Propozycja zatrudnienia nowych dwudziestu pielęgniarek zakonnych została odrzucona przez dyrekcję szpitala. Centralna kuchnia szpitalna z końcem 1950 r. przestała wydawać posiłki zakonnikom, które nie pracowały w szpitalu.

W 1954 roku zarząd szpitala wydzierżawił od siostr zakonnych 52 pomieszczenia klasztorne. Umowa z dnia 1 maja 1954 r. przewidywała zorganizowanie w tych pomieszczeniach oddziału szpi-

talnego dla kobiet. Wbrew umowie w tej części klasztoru urządzono internat Studium Pielęgniarskiego i mieszkania dla świeckich pracowników szpitala.

W grudniu 1956 r. powróciły z obozu pracy w Otorowie siostry marianki, zamieszkujące przed wysiedleniem (akcja o kryptonimie X2 w 1954 r.) placówki filialne w Bliszczycach, Lewicach i Wysokiej. Ciasnota w klasztorze oraz wybryki mieszkańek internatu i lokatorów wydzierżawionej części klasztoru były powodem wypowiedzenia w dniu 6 lutego 1957 r. przez proboszcza parafii Św. Rodziny księdza Bronisława Gałońskiego warunków umowy dyrekcji szpitala.

Ministerstwo Zdrowia nie przyjęło wypowiedzenia umowy. Poczynania urzędów państwowych skierowane były na całkowitą laicyzację szpitala. Polityka personalna i stopniowe przyjmowanie obiektów zakonnych były instrumentami represji mającymi na celu kasację zakonu. Aktem, który przypieczętował wspomnianą politykę, był jednostronny akt komisji Gromadzkiej Rady Narodowej w Branicach z dnia 5 sierpnia 1959 r. przejmujący budynek klasztoru i Domu Rekolekcyjnego oraz żądający zapłaty czynszu za okres od 1 stycznia do 31 sierpnia 1959 r. Z powodu niepłacenia czynszu przez Parafię i Zgromadzenie władze gromadzkie przekazały wyżej wymienione budynki w dniu 2 stycznia 1961 r. dyrekcji szpitala. W ślad za tą decyzją poszedł zakaz za-

kwaterowania przez Zgromadzenie wszelkich osób. Powiatowa Komisja Lokalowa w Głubczycach wydała polecenie przekwaterowania siostr do Domu Rekolekcyjnego. Przełożona prowincjalna SM Stanisława Ranaszek i ks. Bronisław Gałoński wystosowali do władz powiatowych i wojewódzkich odwołanie od decyzji przymusowego przekwaterowania.

Pomimo tych poczyniń Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Branicach dnia 21 lutego 1961 r. wydało zarządzenie egzekucyjne na mocy którego Zgromadzenie powinno w ciągu siedmiu dni przekwaterować się do Domu Rekolekcyjnego. Ponowne odwołanie u czynników rządowych na krótki okres wstrzymało eksmisję. 5 maja 1961 r. Wojewódzka Rada Narodowa w Opolu nakazała władzom terenowym w Branicach wykonanie postanowień zarządzenia egzekucji.

W myśl tych zaleceń Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej wyznaczyło dzień 11 maja 1961 r. jako ostateczny termin dobrowolnego opuszczenia klasztoru i przemieszczenia się 137 siostr zakonnych do Domu Rekolekcyjnego. Termin ten był ostateczny i nie przysługiwało od niego odwołanie. Wobec niezastosowania się do tych zaleceń dyrekcja szpitala w dniu 12 maja zakazała siostrom przystąpienia do pracy. Wszystkie okna z oddziałów szpitalnych wychodzących w kierunku klasztoru zasłonięto szczelnie kocami. Droga wiodąca do Głubczyc została zablokowana przez Milicję Obywatelską, nie wpuszczono nawet samochodu dostarczającego każdego rana mleko do szpitala.

Rano ks. Bronisław Gałoński odprawił Mszę Świętą dziękczynną za dar cierpienia, w której uczestniczyły siostry zakonne. O godzinie 8.00 na teren szpitala przybyli dwoma autobusami więźniowie oraz uzbrojeni milicjanci. Akcją dowodził kierownik Urzędu do Spraw Wyznań w Opolu Modrzejewski. Więźniowie wylamali zamki w drzwiach głównych budynku klasztornego. Meble, rzeczy osobiste oraz wszelki dobytek siostr ładowano na traktory i samochody ciężarowe, które przewoziły je na teren Domu Rekolekcyjnego.

Siostry włączyły kościelny dzwon elektryczny znajdujący się na wieży kościoła, rozbrzmiewał on aż do wyłączenia prądu przez milicjantów. Próby nada-



Siostra pielęgniarka pośród chorych



W sali operacyjnej



W jadalni



Siostra Aleksandra Czapor
(SM Aleksandra)

nia telegramu do biskupa Franciszka Jopa zostały storpedowane przez naczelnika poczty i komendanta MO w Branicach. Więźniowie rozbijający po kolei wszystkie drzwi dotarli na drugie piętro do pokoi siostr. Siostry z krzyżami w rękach milcząco stały przed pokojami. Więźniowie do godziny 16.00 opróżniali wszystkie pomieszczenia klasztoru. Ostatnim nieopróżnionym pomieszczeniem była kaplica domowa, w której schroniły się nowicjuszkę z matką Agatą Witaszek.

Po godzinie 16.00 siostry w pustej sali rekreacyjnej uformowały procesję, która wyruszyła w kierunku Domu Rekolekcyjnego. Na czele jedna z siostr niosła duży zdjęty ze ściany krzyż, za nią podążały wszystkie siostry zakonne z krzyżami w rękach. Nowicjuszkę niosły figurę Matki Bożej Niepokalanej. Po drodze uczestniczki procesji

śpiewały pieśni: *Króluj nam Chryste i Z dawna Polski tyś Królową.*

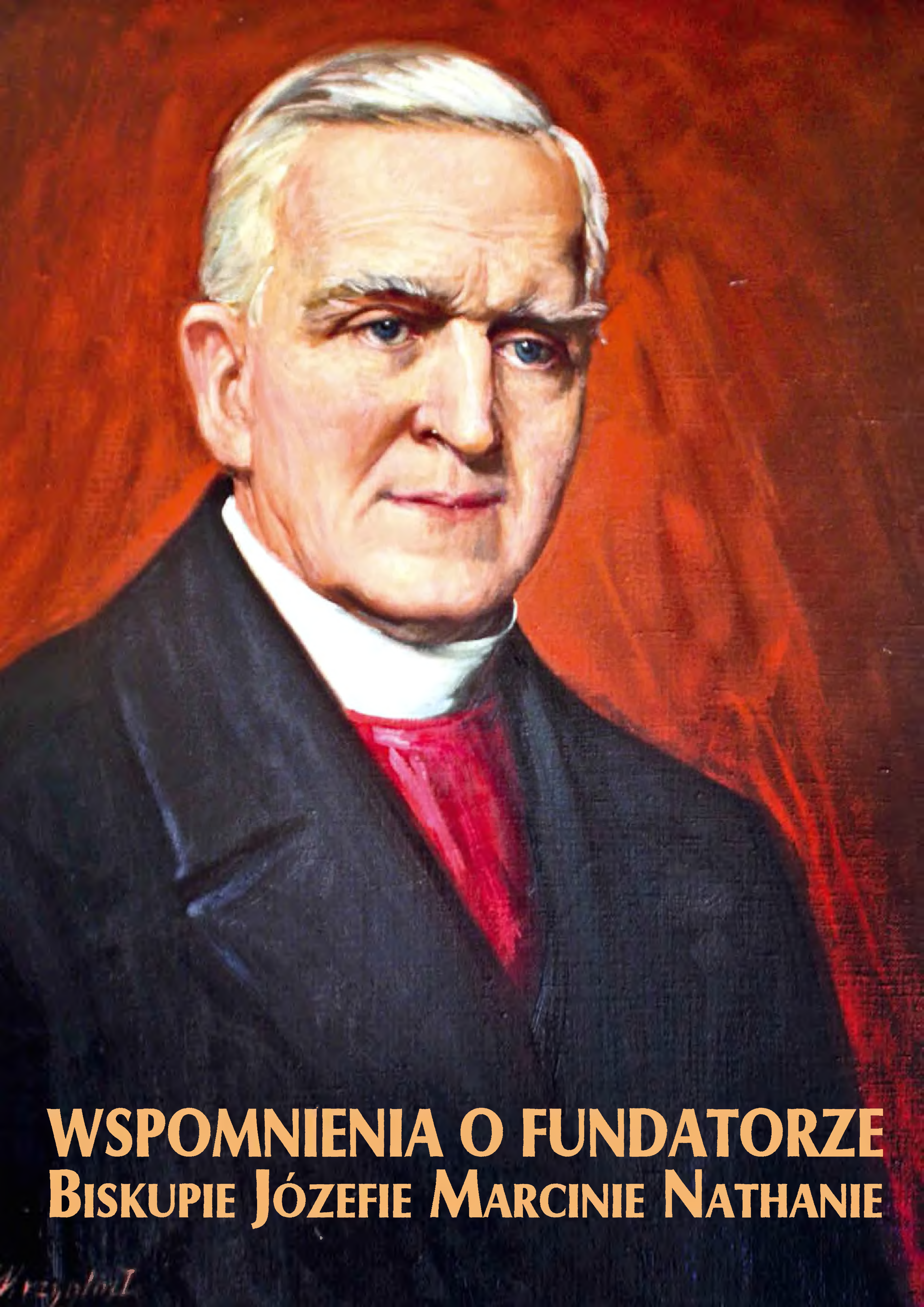
W ramach akcji przesiedlenia wykwaterowano 134 siostry. W Domu Rekolekcyjnym znajdowało się 39 pokoi, które w żaden sposób nie mogły pomieścić takiej liczby sióstr. Zakonnice rozlokowały się na strychu, poddaszu, spały na korytarzach i klatkach schodowych. Cały dobytek został złożony na podwórzu domu.

Opuszczony klasztor niezwłocznie przebudowano. Wyburzono ścianki działowe tworząc z małych pokoi duże pomieszczenia. W sali rekreacyjnej urządzono stołówkę, refektarz został zamieniony na salę gimnastyczną. Wspaniałe freski „Ostatnia Wieczerza”, „Samarytanki” i „Dom Uczniów w Emaus” zostały zasłonięte dyktą. Nad głównym wejściem płaskorzeźbę „Chrystus wyciągający ręce do chorych” zamurowano. Osobista odwaga i poświęcenie ks. Bronisława Gałońskiego przyczyniły się do uratowania przed kasatą kaplicy i przylegającej do niej zakrystii.

Świat dowiedział się o wysiedleniu jeszcze tego samego dnia poprzez komunikat Radia Wolna Europa. Władze poinformowały o tym fakcie w dwóch artykułach autorstwa red. Jolanty Skowrońskiej z dnia 13 października 1961 r. Artykuły te utrzymane były w tonie sensacyjnych opowiadań o przepychu klasztoru. Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej utraciwszy największy budynek klasztorny nigdy już nie powróciło do stanu liczebnego z okresu największego swojego rozkwitu. Warunki lokalowe w Domu Rekolekcyjnym w drastyczny sposób ograniczyły liczbę sióstr. Kaplica tegoż domu mogła pomieścić najwyżej 50 osób.

W nowych warunkach siostry nie zaprzestały swojej posługi wobec chorych. W dalszym ciągu pracowały jako pielęgniarki przy łóżkach chorych psychicznie. Stopniowo redukowane z pracy przez dyrekcję szpitala siostry zakonne w dalszym ciągu poświęcały się służbie Bożej. Nie istniałby szpital bez sióstr i siostry bez szpitala. Są one w dalszym ciągu trwałym elementem pejzażu „Miasteczka Miłosierdzia”. Są symbolem ciągłości idei wielkiego budowniczego, fundatora biskupa Józefa Nathana.

Jakby na potwierdzenie tej tezy od marca 2014 roku w Oddziale Rehabilitacji Neurologicznej II p. pracuje jako pielęgniarka s. Aleksandra Czapor z braniczkiego Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej. ■



**WSPOMNIENIA O FUNDATORZE
BISKUPIE JÓZEFIE MARCINIE NATHANIE**

Krzysztof I.

ŚWIADECTWO O DOBRYM BISKUPIE JÓZEFIE NATHANIE

Anna Fišerová i Jadwiga Fischerowa

Pocházíme z farnosti Ludgeřovice, která svého času (před 100 lety) spadala pod farnost Hlučin, odkud pochází rodiče pana biskupa Nathana. U rodičů otce Nathana pracovali rodiče naší maminky.

Pan biskup Josef Martin Nathan se narodil 11.11.1867 v Tlustomostech. Jeho otec byl učitelem a v letech 1861-1869 působil v Tlustomostech (Stolmütz). Od roku 1869 až do své smrti 16. září 1889 učil v Ludgeřovicích. Poté se matka i s dětmi přestěhovala do Hlučina. Pan biskup celé své dětství a mládí (do 20 let) prožil v Ludgeřovicích. Ač byl velice mlád, již v tomto období pomáhal ve škole i v kostele, kde jeho otec působil jako varhaník a kostelník.

V roce 1891 se mu dostalo kněžského svěcení, dal se zcela do služby Bohu a bližním. V roce 1897, šest let po kněžském svěcení, začal budovat velké dílo milosrdné lásky. Nejprve jako kaplan v Bránicích a okolních vesnicích, kde ještě nebyly kostely. Vypomáhal a zastupoval zde místního faráře. Tu viděl a poznával velkou bídu nemocných a opuštěných, jak se bezradně píaňoči

a trpí. Nejprve nechal postavit domek a povolal 4 řadově sestry z mateřince sester Neposkvrněného početí ve Vroclavi (Breslau). Sestry vykonávaly službu nejen v místě, ale i v několika vesničkách v nedalekém okolí. Po návratu z těchto návštěv vyprávěly o bídě a utrpení, se kterým se setkávaly a rovněž mladý kaplan při svých pravidelných návštěvách sám tuto bídu viděl. Dozrěvalo v něm pevné rozhodnutí, že je třeba něco podniknout a těmto ubohým rodinám pomoci. Začal se zabývat myšlenkou zřídit místo, kde by byla poskytnuta péče mnoho duševně i tělesně postiženým lidem. Nezůstalo jen u myšlenky a návrhu, ale otec Natan se s velkým úsilím pustil do budování. K vybudování takového obrovského díla bylo potřeba hodně sil tělesných, ale i duševních a především obrovskou lásku a důvěru v Boha. A tu bezpochyby měl.

Jeho biskupské heslo zní: „Láska Kristova nás nutí!“ (Caritas Christi urget nos). Tímto heslem byl naplněn celý jeho život. Jeho významná ocenění, ať už postup v církevních hodnostech, v civilních či státních úřadech nebyly pro

něho osobním ohodnocením nebo důvodem k tomu, aby se zalíbil nadřazeným. Veškeré jeho jednání a konání bylo vedeno s jediným úmyslem – získat více prostředků pro vytvoření díla, které zamýšlel. V roce 1912 sestra naší maminky nastoupila do služby v Bránicích. V roce 1913 se stala kandidátkou, jako sestra roku 1939 přijela na návštěvu s posláním by získala pro ústav pracovní síly. Neteř Hedvika odjela s ní a postupně pak další děvčata od nás.

Roce 1941 nastoupila další neteř Anna. V této době jsme blíže poznali pana biskupa a krutou chvíli, kterou zrovna prožíval, kdy museli být nemocní z Bránic evakuováni. V roce 1943 jsme se zúčastnili jeho biskupského svěcení. V měsíci březen roku 1945 padaly první bomby na Bránice a o život přišla sestra, která pracovala v zahradě. Ostatní museli postupně opustit ústav. Mladší sestry byly odvezeny do Prahy, starší s otcem biskupem do Bílovce a Bruntálu.

Po válce a návratu otec biskup se svými spolupracovníky opravovali zničené budovy, na které jim síly stačily. Další bolest ho potkala v době adventní v roce 1946, v době, kdy se lidé těšili na mírové Vánoce. Tehdy byl pan biskup, člověk plný dobroty a lásky, vypovězen ze svého domova. V nemoci, 21.12.1946, byl od svého díla, svých nemocných, sestřiček a farníků odvezen do azylu do Opatovic, kde rovněž našel útočiště jeho sekretář pater Gajdečka.

V ústavu Marianum ho laskavě přijaly řadově sestry a staraly se o něj až do jeho smrti. Otec biskup zemřel 30.01.1947, jeho pohřeb se konal 4.02.1947 za účasti 130 kněží olomoucké diecéze, velkého množství řadových sester i věřících z celého okolí. Z Bránic se pohřbu zúčastnily 3 sestry tajně.

Jeho myšlenka ode dne kněžského svěcení byla: být knězem, zprostřed-



(Od lewej) Panie Jadwiga Fischerowa i Anna Fišerová

kovatelem miłości, hlasatelem Božího slova, starat se o jemu svěřené duše. A o to se snažil po celý svůj život. Nestaral se jen o nemocné a ubohé, ale též o duchovní růst a vzdělání všech ostatních. Zřizoval duchovní centra pro děti, mládež, mladé rodiny, exercicie...

O jeho životě a díle bylo napsáno mnoho. S obdivem a velkou úctou na něj vzpomínají kněží hlavně ti, kteří působili v českoněmeckých farnostech. ■

Tłumaczenie

Pochodzimy z parafii Ludgierzowice, która dawniej (przed 100 laty) należała do parafii w Hlučynie. Z niej pochodzili rodzice biskupa Nathana. U rodziców ojca Nathana pracowali rodzice naszej mamy.

Biskup Józef Marcin Nathan urodził się 11 listopada 1867 roku w Tlustomostach. Ojciec jego był nauczycielem i w latach 1861-1869 mieszkał w Tlustomostach. Od roku 1869 aż do swej śmierci 16 września 1889 r. uczył w Ludgierzowicach. Potem matka z dziećmi przeniosła się do Hlučina. Biskup całe swe dzieciństwo i młodość przeżył w Ludgierzowicach. Choć był bardzo młody, już w tym czasie pomagał w szkole i w kościele, gdzie jego ojciec pracował jako organista i kościelny.

W roku 1891 otrzymał święcenia kapłańskie, poświęcił się całej na służbę Bogu i ludziom. W roku 1897, sześć lat po święceniach kapłańskich, rozpoczął budowę wielkiego dzieła miłosiernej miłości. Najpierw jako kapłan w Branicach i okolicznych wioskach, gdzie jeszcze nie było kościołów, pomagał i zastępował miejscowych proboszczów. Wtedy zauważył i poznał wielką biedę chorych i opuszczonych, którzy z bezradności płakali i cierpieli.

Na początku postanowił zbudować dom i sprowadził 4 siostry zakonne z domu macierzystego Sióstr Maryi Niepokalanej we Wrocławiu. Siostry wykonywały posługi nie tylko na miejscu, ale i w okolicznych wioskach na tym terenie. Po powrotach z tych odwiedzin przekazywały informacje o biedach i utrapieniach, z którymi się spotykały; również młody kapłan przy swych regularnych odwiedzinach (parafian) sam tę biedę widział.

Dojrzewało w nim stanowcze postanowienie, że trzeba kompleksowo

pomóc tym biednym rodzinom. Podjął myśl stworzenia miejsca, które dawałoby schronienie i opiekę wielu ludziom cierpiącym duchowo i fizycznie. To zamierzenie nie pozostało tylko jego myślą i projektem, ale ojciec Nathan z wielkim wysiłkiem rozpoczął budowę. Aby utworzyć tak ogromne dzieło, trzeba było wielu sił i fizycznych i duchowych, a przede wszystkim ogromnej miłości i ufności w Bogu. A to bez wątpienia posiadał.

Jego biskupie hasło brzmiało „Miłość Chrystusowa przynagła nas” (Caritas Christi urget nos). Tym hasłem było naznaczone całe jego życie. Nie chodziło mu o zyskiwanie szacunku przez wznoszenie się po drabinie godności kościelnych i cywilnych, czy pełnienie państwowych urzędów, to nie było jego osobistym celem, czy powodem tego, by się spodobać przełożonym. Całe swoje po-stępowanie i działanie widział tylko w jednej perspektywie – zyskać jak najwięcej środków potrzebnych do stworzenia dzieła, które zamierzył.

W roku 1912 siostra naszej mamy rozpoczęła pracę w Branicach. W roku 1913 została kandydatką (Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej), jako siostra zakonna w 1939 roku przyjechała (do Ludgierzowic) na odwiedziny z tą misją, aby pozyskać dla dzieła nowych pracowników. Odjechała z nią siostrzenica Jadwiga a potem wyjeżdżały od nas następne dziewczęta. W roku 1941 podjęła pracę (w Branicach) następna siostrzenica Anna. W tym to czasie poznałyśmy bliżej Biskupa i okrutne chwile, które właśnie przeżywał, kiedy chorzy musieli być ewakuowani z Branic.

„Przypomina sobie, że w pewien letni dzień pielila grządki warzywne z koleżanką. Ścieżkami tego ogrodu przechadzał się Ksiądz Biskup zatopiony w lekturze brewiarza – był dostojny, majestatyczny. Pozdrowiły go z koleżanką, a on im odpowiedział. Pani Anna mówiła, że pamięta to bardzo wyraźnie i nigdy tego spotkania nie zapomni.

Praca w Branicach Pani Fišerovej nie sprawiała problemów. Jak mówi: zawsze lubiła pracować i była przyzwyczajona do wysiłku fizycznego. Pracowała od 6.00 do 16.00 z przerwami na posiłki. Jedzenie było roznoszone i personel pomocniczy jadł w różnych punktach szpitala. Na miesiąc zarabiała 30 reichsmarek, co było dla niej sumą znaczącą. Zarobione pieniądze w większości posyłała rodzicom, wspierając budżet rodzinny. Dobrze pamięta

również uroczystość nadania Ks. Nathnowi tytułu biskupa. W niedzielę 6 czerwca 1943 r. o godzinie 10.00 odbywała się uroczysta Msza Święta. Na tę uroczystość przybyły tłumy ludzi. Do Bazyliki można było wejść tylko za zaproszeniami. Ona wraz z koleżankami stała na zewnątrz świątyni, uroczystość trwała ponad dwie godziny, po czym poszły do swoich obywateli.” (fragment rozmowy p. Anny z Januszem Gawlikiem)

W 1943 roku byłyśmy uczestniczkami jego konsekracji biskupiej. W miesiącu marcu 1945 roku padły pierwsze bomby na Branice i wtedy straciła życie siostra, która pracowała w ogrodzie. Pozostałe osoby musiały wtedy opuścić Zakład. Młodsze siostry były przewiezione do Pragi, starsze z księdzem biskupem do Bilowic. Po zakończeniu walki i powrocie ksiądz biskup wraz ze swoimi współpracownikami rozpoczął odbudowę zabudowań na tyle, na ile starczało im sił.

Kolejne doświadczenie spotkało go w czasie adwentu roku 1946, w czasie, kiedy ludzie cieszyli się na pokojowe Święta Bożego Narodzenia. Wtedy to biskup, człowiek pełen dobroci i miłości został wywieziony ze swojego domu. Mimo choroby dnia 21 grudnia 1946 r. zabrano go od jego dzieła, jego chorych, sióstr oraz parafian i odwieziono do miejsca schronienia do Opawy, gdzie również znalazł schronienie jego sekretarz, ojciec Gajdeczka. W Zakładzie Marianum przyjęły go życzliwie siostry zakonne i starały się o niego aż do jego śmierci. Ksiądz biskup zmarł 30 stycznia 1947 r., jego pogrzeb odbył się 4 lutego 1947 r. przy udziale 130 kapłanów diecezji ołomunieckiej, wielkiej liczby sióstr zakonnych i wiernych z całej okolicy. Z Branic przybyły na pogrzeb 3 siostry, w sposób tajny przekraczając granicę.

Jego pragnieniem od dnia święceń kapłańskich było, pozostać kapłanem, pośrednikiem łaski, głosicielem Słowa Bożego, starać się o powierzone mu dusze. I o to się starał przez całe swoje życie. Troszczył się nie tylko o chorych, ale też o duchowy wzrost i wykształcenie wszystkich bliźnich. Zakładał duchowe centra dla dzieci, młodzieży, dla młodych rodzin, organizował rekolekcje...

O jego życiu wiele już napisano. Z podziwem i wielkim szacunkiem wspominają go kapłani, głównie ci, którzy pracowali w czesko-niemieckich parafiach. ■



BYŁ DLA NAS JAK OJCIEC

Wspomnienia p. Antoniny Kubiczek zwanej Pani Toni

(ur. 22 grudnia 1912 r.)

Zacząła pracować mając 14 lat. Pierwszą pracę podjęła w hotelu w Głubczycach, gdzie przepracowała 1 rok. Do pracy w Zakładach Nathana przysłała mając 15 lat i została zatrudniona w kuchni jako pomoc kuchenna. Gdy była dzieckiem zaglądała przez płot drewniany w stronę ogrodu szpitalnego, jak alejkami przechodził biskup Nathan (pamięta ogromne winogrona). Któregoś dnia Biskup Nathan zauważył ją przy tym płocie i zapytał:

– Was machst du hier? (Co tu robisz?)

Była cała przestraszona, milczała, a biskup powiedział:

– Idź na górę do siostry, tam siostra da ci cukierka.

Pani Toni mieszkała wraz z ojcem i matką w pomieszczeniu 18 m² w szkole ewangelickiej. Ojciec był murarzem m.in. budował Dom Rekolekcyjny. Zarabiał na tydzień 20 marek. Żyli skromnie. Wspomina, że do szkoły dostawała chleb posmarowany smalcem i raz na przerwie wzięła chleb koleżanki, która miała chleb z masłem i kielbasą. Przyłapaną na kradzieży tego chleba została ukarana. Nauczyciel wymierzył jej 3 razy kijem na jedną rękę i 3 razy na drugą rękę, to była kara. W pracy w kuchni szpitalnej pamięta idealny porządek i dyscyplinę. Przychodziła do pracy o 5.00 rano. Goto-

wali kawę, szło się po bułki, chleb, była gotowana zupa mleczna. Wspomina, że po pieczywo szło się do piekarni; masło i mleko było własne. Na śniadanie zawsze były bułki, rogalie a na wieczór był chleb. Pracownicy i pracujący pacjenci dostawali na obiad mięso i do chleba na kolację kielbasę. Do kawy była śmietanka. Co tydzień były zabijane 1 krowa i 4 świnie. Dla innych narodowości np. Żydów była specjalna kuchnia.

Biskupowi na śniadanie nosili rogaliki, ale również lubił chleb z masłem i czosnkiem. Odpowiedzialną za jakość posiłków była siostra Sebastiana i codziennie przed obiadem w menażce zanosilo się do niej posiłek do degustacji. Pamięta, że do zupy wsypywała 12 garści soli. Kuchnia i całe obejście musiało być zawsze w należytym porządku, bo były często wizytowane i z całej Europy przyjeżdżali ludzie oglądać szpital. Kuchnia była wyposażona w nowoczesne jak na owe czasy urządzenia, jak kuchnie elektryczne – gotowało się wszystko praktycznie na parze. Były duże kotły na zupę, na mleko, na kartofle (3 duże i 3 mniejsze – każdy do swego przeznaczenia). O 12.00 kuchnia była już sprzątana (w kuchni pracowało 7 kobiet i 7 sióstr).

Pani Toni pamięta i wspomina, że Biskup Nathan mieszkał na górze, a jego

brat na dole. Pani Toni pracowała przez 15 lat potem wyszła za mąż za mieszkańca z Pilszcza i wyjechała do Raciborza. Urodziła synka, gdy miał 1 rok męża zabrali na wojnę. W marcu 1943 r. powróciła z małym synkiem do Branicy i rozpoczęła znów pracę w branickim szpitalu: sprzątała kościół i kaplicę, plewiła w ogrodzie a obok niej krzątał się mały synek Manfred.

Wspomina, jak podlewała kwiaty. Rozwinęła wąż, podlała kwiaty, a potem zwinęła wąż i odniosła na wyznaczone miejsce. Nie ciągnęła go po ziemi lecz zrobiła to starannie, co z balkonu zaobserwował Biskup Nathan. Po pracy zawołał ją i pochwalił. Powiedział, że mu się podoba taka porządna robota i dbałość. Dał jej dodatkową zapłatę. Gdy sprzątała kaplicę czy kościół, mały synek grzecznie siedział w pierwszej ławce i patrzył na anioły.

Pamięta, że Biskup był bardzo chory gdy w 1947 roku, zimą przyszło po niego 2 żołnierzy z karabinami i wyprowadzili Go przez kuchnię schodami. Szedł smutny i błogosławił napotkanych. Samochód stał koło kuchni. Biskup chciał rozmawiać z przełożoną, lecz mu nie pozwolili.

Pani Toni wspomina też tragiczne chwile, gdy przyszło wojsko ruskie. Ksiądz od sióstr umiał po rusku napisał na drzwiach: „Tu są zaraźliwe choroby” i ruskie wojsko bało się wchodzić między chorych. Weszli do kuchni, kucharki dały im wszystko co mogły do jedzenia. Jednak ruscy żołnierze gwałcili napotkane chore kobiety, a nawet dziewczynki. Kto mógł chował się. Siostry przebrały się w cywilne ubrania. Na dachach były czerwone krzyże lecz bombardowania nie ominęły szpitala. Pamięta, że kładli się wszyscy na podłodze leżeli z poduszkami na głowie.

Biskup był dobry, lubił porządek i dbałość, lubił również psy. Chociaż wszyscy przed nim czuli respekt, to również mieli wrażenie, że ktoś czuwa nad nimi i otacza ich ojcowską opieką. ■

W kuchni pracowało 7 sióstr i siedem kobiet cywilnych





„GDYBYM NIE BYŁ KAPŁANEM, NIE MÓGŁBYM DOKONAĆ TEGO DZIEŁA...”

Ks. Biskup Józef Nathan – Jego charakterystyka na podstawie kontaktów i obserwacji.
Ks. Jan Hajda, proboszcz – Racibórz, dnia 15 września 1972 r.



Biskupa Nathana poznałem w Branicach 4 stycznia 1946 r., dokąd przybyłem na wezwanie ówczesnego Administratora Apostolskiego Śląska Opolskiego, ks. infułata dra Bolesława Kominka. Zbliżając się tego dnia wieczorem do Branic, zostałem zatrzymany przez żołnierzy pogranicza (WOP). Po wylegitymowaniu się skierowano mnie do budynku administracyjnego, w którym znajdowała się komisja wojewódzka z Katowic, która składała się z przedstawicieli Wydziału Społeczno-Politycznego, Wydziału Zdrowia oraz funkcjonariuszy UB. Komisja ta poinformowała mnie o zmianach, jakie nastąpią w Fundacji Najświętszej Maryi Panny w Branicach.

Nazajutrz po Mszy św. odprawionej w Domu Rekolekcyjnym złożyłem wizytę biskupowi Nathanowi. Zrobił na mnie dobre wrażenie. Rozmowa była krótka. Biskup Nathan wyraził jedno tylko życzenie, abym się zajął odbudową spalonego zakładu, a on sam chętnie pomoże swoim doświadczeniem i radą. Na pytanie skąd te ruiny, kto zakład wypalił odpowiedział: „Niemcy” i dodał: „Wir werden den Bischof ausrauchen”. Tak żołnierze niemieccy szantażowali biskupa Nathana, aby opuścił Zakład. Patrząc na biskupa Nathana, zauważyłem, że bi-

skup był zrównoważony ale też przejęty i przygnębiony tym wszystkim co się stało.

6 stycznia odprawilem w kościele zakładowym św. Rodziny pierwszą polską sumę z kazaniem. Siostry śpiewały polskie kolędy. Cała komisja wzięła udział w tym nabożeństwie. Z doktorem Małodobrym na czele. Nazajutrz, 7 stycznia, wykonując uchwalone na komisji postanowienia, wysiedlono ks. prałata Gajdeczkę, ks. Habscheida, ojca duchownego ks. Justyna, radcę prawnego doktora Fornalka oraz jedenaście sióstr. 10 stycznia udałem się do Mikołowa w sprawie polskiego ojca duchownego dla sióstr. Biskup Nathan patrzył realnie na te wyniki zmiany i wyraził życzenie, abym mu pomógł w nauczaniu się języka polskiego – znał już przedtem język morawski, którego nieraz używał. 16 i 17 stycznia 1946 r. przebywał w Branicach Jego Ekscelencja Administrator Apostolski ks. infułat dr Kominek. Otrzymałem wtedy dekret na przewodniczącego Fundacji Najświętszej Maryi Panny, a kilka dni później dekret i jurysdykcję na trzy dekanaty: branicki, głubczycki i kietrzański, które wyłączono spod jurysdykcji arcybiskupa w Ołomuńcu. Biskup Nathan został bez urzędu i bez jurysdykcji.

Po tych konferencjach i komisjach rozpoczęła się praca w Zakładzie oraz w poszczególnych dekanatach. Ponieważ był front, wysiedlenia, plebanie opuszczone, były braki w duszpasterstwie – wszystko to wymagało natychmiastowej opieki i naprawy. Kościoły i plebanie były prawie wszędzie poważnie zniszczone. Sprawozdania z inspekcji oraz konferencji dekanalnych były częste. Ks. Administrator Apostolski aprobował moje zarządzanie i serdecznie za pracę pionierską dziękował. Biskup Nathan przyjął te wszystkie zmiany spokojnie, cieszył się z tych wszystkich prac

i trudów. Bardzo mnie za to považał, że sprawy tak trudne w owych czasach rozwiązywałem i załatwiałem po kapłańsku. Biskup Nathan aczkolwiek odśunięty od zarządzania Fundacją, miał przecież wgląd, był informowany o gospodarce i o odbudowie zakładu w Branicach, czy też o odbudowie budynków gospodarczych w Dzbańcach i na Zamku Branice. Zanim władze państwowe przejęły Zakład i Fundację na własność – to w latach 1946-1948 odbudowano i wyremontowano trzy pawilony oraz budynki gospodarcze, które wymagały natychmiastowego remontu. Biskup Nathan marzył o całkowitej odbudowie Zakładu i przywrócenia Fundacji NMP przedwojennego znaczenia.

Pisać o charakterystyce człowieka, to wykazać jak dany człowiek działał w konkretnych sytuacjach życiowych – osobistych i społecznych. Inaczej patrzy się na biskupa, przybywającego raz na kilka lat do parafii, a zupełnie inaczej gdy go się widzi na co dzień. Nathan jako biskup bardzo mi imponował swoją powagą, głęboką i żywą wiarą. Był pełen godności i majestatu, był świadomy swego powołania i zadania. Po tym co przeżył w czasie wojny, a przede wszystkim po wojnie, kiedy widział dzieło swego życia zniszczone, nie był załamany, przeciwnie był energiczny, pełen sił i zapału do pracy. Dewizą jego życia, były słowa: „Deus providebit” (Bóg się zatroszczy). W tych słowach zawarta była jego nadzieja, jego siła, jego głęboka wiara w Opatrzność Bożą. Mimo pozbawienia go władzy, jurysdykcji i zarządzania Zakładem, biskup Nathan nie był zrezygnowany, był uprzejmy, życzliwy, chętnie udzielał rad i wskazówek, nie okazywał jakiegokolwiek niezadowolenia w stosunku do Administratora Apostolskiego ks. infułata dr Kominka, odnosił się ks. Biskup Nathan zawsze z należnym szacunkiem, wyrażał się o nim z całym uznaniem i dziękował

mu za jego braterską i kapłańską przychyłność. Z tej strony nie było żadnych trudności, żadnych nieporozumień.

Biskup Nathan, to biskup ekumeniczny. Często wypowiadał się na temat jedności kościołów chrześcijańskich. Wobec swoich kapłanów był prawdziwym ojcem, dobrym ale i wymagającym. Dbał o życie wewnętrzne swoich kapłanów, których gromadził i gościł w Domu Rekolekcyjnym w Branicach. Biskup Nathan cieszył się wielkim autorytetem – był z zasady człowiekiem kategorycznym i stanowczym – był człowiekiem silnej woli, a przy tym wyrozumiałym. Jego troska o siostry zakonne była nadzwyczajna. Cenił sobie te siostry za ich pracę i wkład około budowy i odbudowy Zakładu. Pierwsze siostry św. Maryi sprowadził już w roku 1897 z Wrocławia celem pielęgnacji chorych.

Biskup Nathan miał zaufanie do sióstr, a przede wszystkim do siostry Agaty, która przez długie lata była jego doradczynią i pomocą, była jego prawą ręką, jak się mówi. Na to co słyszałem i widziałem mogę zaryzykować powiedzenie: Biskup Nathan bez siostry Agaty nie byłby Nathanem, tzn. nie dokonałby sam tego dzieła, a siostra Agata bez biskupa Nathana, nie byłaby przez tyle lat przełożoną i matką Agatą. To była ścisła i dobra współpraca – biskup Nathan był władzą ustawodawczą, a matka Agata władzą wykonawczą. Biskup Nathan wiedział co zawdzięcza siostrom i dlatego kupił dla sióstr domy wypożyczkowe – niestety z braku czasu siostry z tych czasów nie korzystały.

Biskup Nathan dbał o swoich podopiecznych tj. umysłowo psychicznie chorych. To prawdziwy ojciec biednych i nieszczęśliwych. Patrząc na biskupa Nathana, przebywającego wśród swoich podopiecznych czy to w Dzbańcach, czy na Zamku Branice – bo tam podopieczni pracowali na majątkach rolnych – przypomina mi się obraz papieża Jana XXIII wśród chorych w szpitalu. Biskup Nathan uśmiechnięty podchodził do swych podopiecznych, zamieniał z nimi kilka słów, a chorzy wiedzieli, że to ich ojciec i opiekun. W takich spotkaniach można było widzieć to dobre i kochające serce biskupa Nathana. Wszystkie jego prace, wysiłki, całe jego dzieło, miały służyć jego podopiecznym.

Biskup Nathan to wielki budowniczy i esteta. Jego pawilony dla chorych, Dom Rekolekcyjny, Dom – klasztor sióstr, ko-

ściół, kaplice, były budowane z wielkim rozmachem i poczuciem piękna. Przykładem piękna i sztuki, to Kościół Zakładowy św. Rodziny – to przepiękne, bogate dzieło sztuki ze wspaniałą mozaiką i pięknymi witrażami. Biskup Nathan był w jednej osobie wielkim duszpasterzem, budowniczym, agronomem ale przy tym w pełni kapłanem według Serca Bożego. „Gdybym nie był kapłanem, nie mógłbym dokonać tego dzieła” – słowa biskupa Nathana.

Nie można tu pominąć tego, że dla biskupa Nathana ważny był człowiek potrzebujący pomocy, obojętne jakiej byłby narodowości. W czasie wojny pracowali w Branicach i Polacy; mogliby zaświadczyć jak byli traktowani. To nie była zwykła filantropia, czy to był Katolik, Protestant lub Żyd – to nie było ważne – ważny tu był człowiek. Po wojnie niejedni z przybyłych repatriantów tam mieszkających korzystali z kuchni zakładowej.

Mimo okropnych przeżyć, upokorzeń, walk, biskup Nathan miał humor. Opowiadał nieraz piękne kawały, na przykład „O odpuście św. Bartłomieja”, „O duszy pewnego bogacza”, „Która wiara była najlepsza” itp.

Gdy chodzi o mój stosunek do biskupa Nathana – to powiem krótko – miałem wielki szacunek do jego osoby – biskup Nathan dla mnie to wielki i szlachetny kapłan – pobożny i mądry biskup. Zdarzyło się, że w sprawach istotnych przyjął moje uwagi i sugestie – był człowiekiem jak się okazało roztroptym. Biskup Nathan ze swej strony cenił mnie, za moją szczerłość i otwartość, za to, że go rozumiałem i budowałem. Odbudowa była pasją – była zadaniem naczelnym. Często słyszałem te słowa: „Herr konfrater, Herr Direktor müssen wir bauen, müssen wir bauen”. I prawdę mówiąc w latach od 1946 – 1948 odbudowano trzy pawilony dla chorych oraz budynki gospodarcze w Dzbańcach i na Zamku.

Kiedy przeprowadzałem się do osobnej willi w Branicach, biskup Nathan podarował mi swój portret. Taki gest mówi za siebie. Portret ten będąc już w Raciborzu przekazałem Kurii Biskupiej w Opolu, gdzie dotąd tam się znajduje. Miałem też list dziękczynny biskupa Nathana, który pisał po wysiedleniu go z Branic. Po biskupie Nathanie mam „żyłkę” budowniczą która mi się w Raciborzu – w odbudowie kościołów i plebanii przydała. Biskup Nathan nieraz cho-

rował. Pamiętam, że dr Józef Wilczek dyrektor szpitala dochodził do niego i leczył go. Biskup Nathan chorował i cierpiał choć tego na zewnątrz nie okazywał. Były też poważne przyczyny, które podważyły zdrowie biskupa Nathana. Już w czasie wojny otrzymał pierwsze uderzenie, kiedy z Branic – z Zakładu wywieziono jego podopiecznych i wykonczono w komorach gazowych. Nad tym biskup Nathan bardzo ubolewał – często wspominał i mówił: „Die meine Kranken!” Niemało zdrowia kosztowało biskupa Nathana – spalenie i zniszczenie Zakładu – jego dzieła życia – w końcu wysiedlenie jego najbliższych współpracowników oraz wysiedlenie niektórych sióstr. Bezpośrednia przyczyna jego śmiertelnej choroby – to wysiedlenie jego samego do Opawy. Ponieważ uważał się za Morawianina nie chciał jechać do Niemiec.

Życzeniem biskupa Nathana było: spocząć po śmierci obok swego brata Alojzego – kapłana, w swym mauzoleum w Branicach obok swoich podopiecznych i sióstr na cmentarzu zakładowym. Oby tak się stało! ■

Materiały źródłowe, z których korzystano w trakcie redagowania tej publikacji

Benedykt Pospiszył – **BP. JOSEPH MARTIN NATHAN – FUNDACJA NMP W BRANICACH W LATACH 1904-1949.** (rok wyd. 2012)

Leopold Adamczyk – **WOJEWÓDZKI SZPITAL DLA NERWOWO I PSYCHICZNIE CHORYCH W BRANICACH – Rys historyczny 1898-1970.**

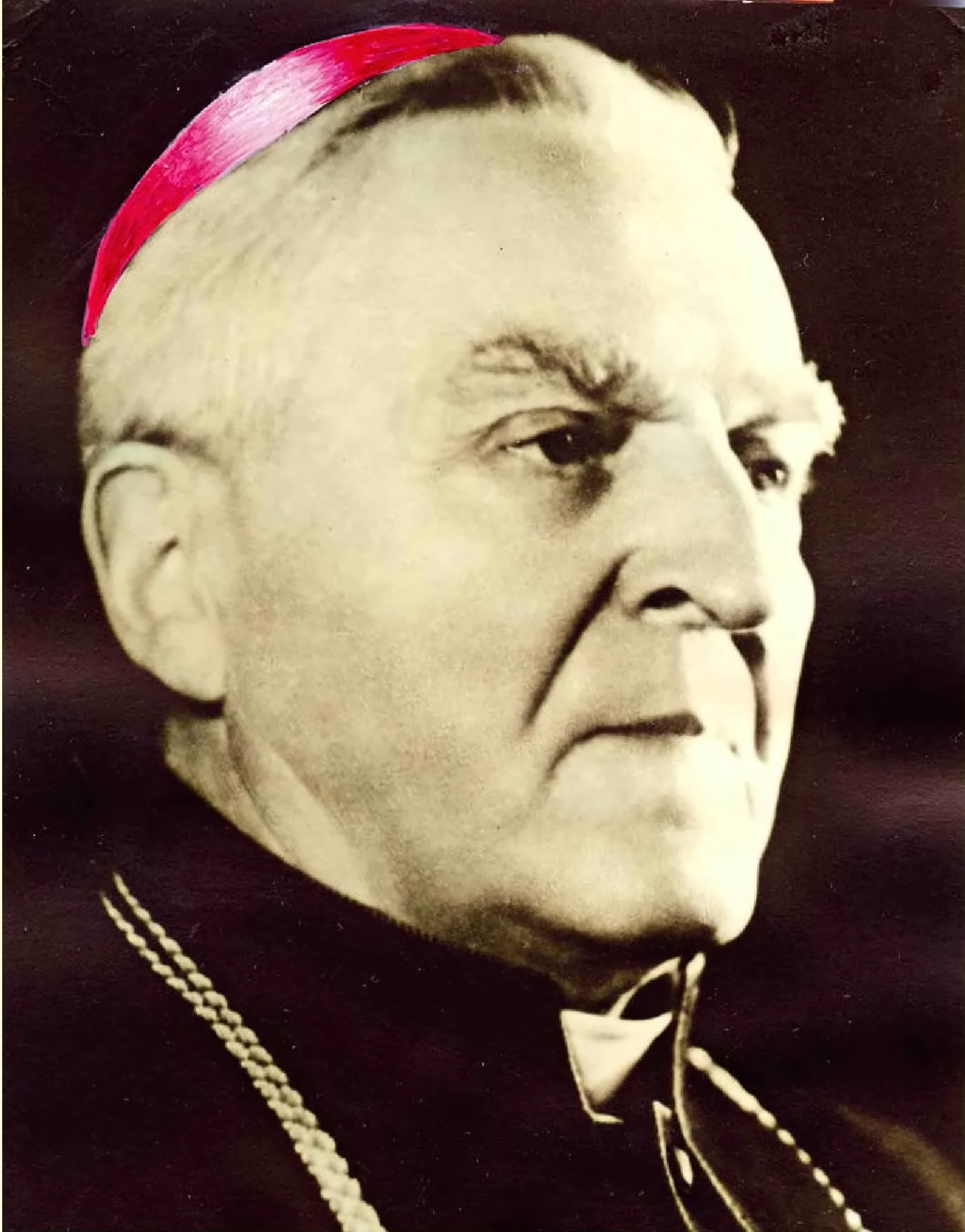
Wolfgang Grocholl – **JOSEPH MARTIN NATHAN Życie i cierpienie dla bezgranicznego miłosierdzia w morawsko-śląskiej ziemi.**

Konferencja historyczna pt. W SERCU SZLAKU KS. BP J. M. NATHANA – zbiór referatów. (2012)

MIASTEczKO MIŁOSIERDZIA – wydawnictwo okolicznościowe z okazji obchodów 100-lecia szpitala. (2003)

Zdjęcia historyczne: ze zbiorów archiwalnych Samodzielnego Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Branicach, miesięcznika ZYGZAK, zbiorów Księdza Prałata Wolfganga Grocholla i dra Benedykta Pospiszyla.

Zdjęcia współczesne: Anna Dudziak, Janusz Gawlik i Hieronim Śliwiński.



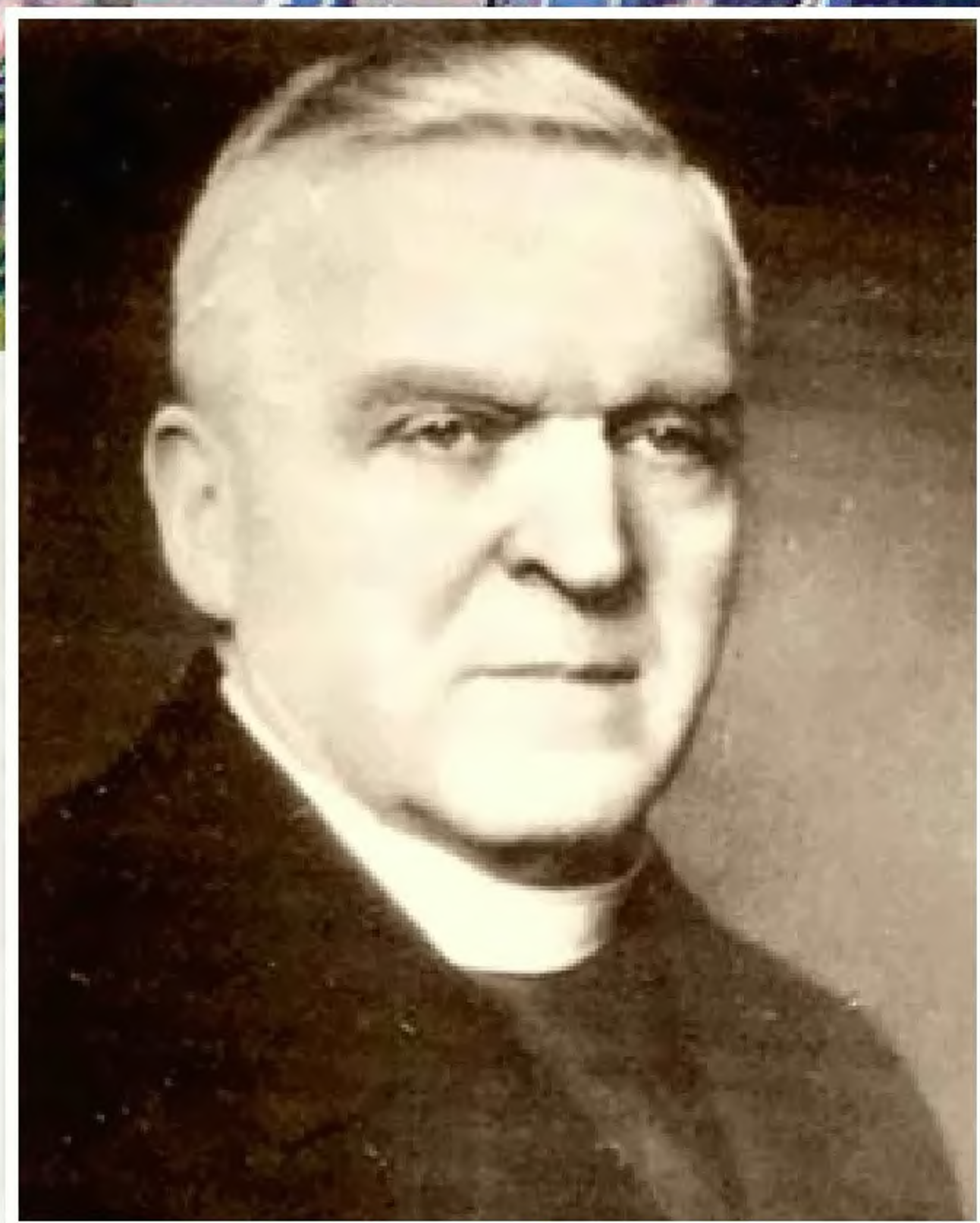
MODLITWA W INTENCJI ŚP. BPA JÓZEFA NATHANA

Boże, Ty w Swojej dobroci, miłości i mądrości obdarzyłeś biskupa Józefa Marcina Nathana obfitością Swoich darów i pozwoliłeś pomnażać je w służbie Bogu i ludziom, zwłaszcza chorym.

Panie, Ty sprawiłeś, że przez jego całkowite oddanie się Tobie wielu cierpiących braci i sióstr zrozumiało Twój zamysł, wytrwało w trudnej godzinie krzyża i czuło się zjednoczonymi z Chrystusem cierpiącym za zbawienie świata.

Prosimy Cię gorąco, aby przykład biskupa Nathana pobudzał nasz umysł, wolę i serce do rozumienia i rozwijania wszystkiego, czym nas obdarzasz dla Twojej chwały, pożytku bliźnich i naszego szczęścia. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

Amen.



ŚP. BP JÓZEF M. NATHAN I JEGO DZIEŁO ZNÓW BĘDĄ RAZEM

**PROGRAM UROCZYSTOŚCI ZWIĄZANYCH Z PRZENIESIENIEM TRUMNY
Z PROCHAMI ŚP. BISKUPA JÓZEFA NATHANA Z OPAVY DO BRANIC.**

PIĄTEK 7 LISTOPADA 2014 R.

- 15.00** – Wystawienie trumny śp. Biskupa Józefa Marcina Nathana w Konkatedrze pw. Wniebowzięcia NMP w Opawie;
- 16.00** – Uroczysta Msza św. w intencji śp. Biskupa Nathana na pożegnanie;
- 18.00** – Przywiezienie trumny do Kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Branicach;
- 19.00** – Msza św. w Kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Branicach w intencji śp. Biskupa Nathana na powitanie;
- 20.30 – 22.00** – Czuwanie modlitewne.

SOBOTA 8 LISTOPADA 2014 R.

- 8.00** – Czuwanie modlitewne;
- 10.30** – Procesja z Kościoła pw. Wniebowzięcia NMP do Kościoła pw. Świętej Rodziny w Branicach;
- 11.00** – Uroczysta Msza Św. w Kościele pw. Świętej Rodziny w intencji śp. Biskupa Nathana. Złożenie trumny do sarkofagu;
- 19.00** – Koncert dziękczynny w wykonaniu zespołu „Es-Ka-Ka-Pe” (organiści z Branic) z towarzyszeniem Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Łomnicy k. Olesna – Kościół pw. Świętej Rodziny w Branicach.



Biskup Ordynariusz
+ Andrzej Czaja



Biskup Ostravsko-Opavski
+ František V. Lobkovicz



Dyrektor Samodzielnego Wojewódzkiego
Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych
im. Ks. Bpa Józefa M. Nathana w Branicach
Krzysztof Nazimek



BISKUP JÓZEF MARCIN NATHAN

BUDOWNICZY BAZYLIKI
I KOMPLEKSU SZPITALNEGO
„MIASTECZKO MIŁOSIERDZIA”
W BRANICACH

11. 11. 1867 TLUSTOMOSTY
23. 06. 1891 WROCŁAW
06. 06. 1943 BRANICE
30. 01. 1947 OPAVA
08. 11. 2014 POWRÓT DO BRANIC

„MIŁOŚĆ CHRYSZTUSA
PRZYNAGLA NAS”



Mozaika zatytułowana *DZIEŁO BISKUPA NATHANA*

PAMIĘĆ O FUNDATORZE WCIAŻ ŻYWA



Tablice pamiątkowe



Izba Pamięci Biskupa Nathana w budynku administracji